Dziś: Zwycięstwo socjal-kapitalistów

Orędownik

Dzisiaj 20 stron 15 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 151 · Wydanie Ł. Rok 67 Poniedziałek, dnia 5 lipca 1937

Marszałek Bluecher czeka na rozkaz

Bagnety sowieckie skierowane na wschód

Każdej chwili może dojść do wybuchu wojny sowiecko-japońskiej

MARSZAŁEK BLUECHER
głównodowodzący armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Kiedy min. Eden mówił przed tygodniem w Izbie Gmin o sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie, podkreślił z zadowoleniem dokonane tam uspokojenie umysłów. Nie przewidywał angielski polityk, że rozpala się tam już ognisko nowego zatargu.

Tym razem nie chodzi o stosunki japońsko-chińskie, w których istotnie nastąpiło odprężenie i gdzie wojowniczość japońska pod wpływem trudności wewnętrzno-politycznych mocno przycichła. Z drugiej strony urządzanie się Japończyków w Mandżukuo, w Chinach Północnych i Mongolii nie dopuszcza rozpraszania sił i zbędnego pobrzękiwania szabelką, które przeszkadza przemysłowi japońskiemu w eksploatacji wielkiego i pojedyńczego rynku chińskiego.

Drugim państwem, które z niesłabnącą czujnością śledzi wszelkie ruchy japońskie na wschodzie Azji, jest Rosja Sowiecka.

Moskwa zgrupowała w tej części swego państwa kilkaset tysięcy bagnetów pod dowództwem gen. Bluechera, wyposażonego w nadzwyczajne uprawnienia polityczno-wojskowe z uwagi na ogromną odległość rosyjskich posiadłości wschodnio-azjatyckich od centrum państwa.

Wiadomo od dawna, iż gen. Bluecher przygotowuje się do wojny, która zdaniem kół wojskowych, wisi tam stale w powietrzu między Rosją i Mandżukuo, a w rzeczywistości Japonią. Dla polityków w Tokio głównym terenem przyszłej politycznej i demograficznej ekspansji japońskiej nie są bowiem mocno przeludnione Chiny, nadające się na pojemny rynek zbytu dla towarów japońskich, ale pełna niewykorzystanych bogactw naturalnych (podobnie jak anektowana już Mandżuria) i słabo zaludniona sowiecka Syberia Wschodnia.

Stąd w stosunkach japońsko-rosyjskich znajduje się zawsze podostatkiem łatwopalny materiał do konfliktu. Świeży zatarg na Amurze, stanowiącym północną granicę Mandżukuo z sowiecką Syberią Wschodnią, z pozorów tylko zajście graniczne, karmiony na pożywce wybitnych niechęci sowiecko-japońskich urasta do roli zatargu o dużym rozgłosie.

Wszystko zaczęło się od tego, że 20 czerwca dwa oddziały sowieckich żołnierzy wylądowały na wyspach Senufa i Bolszoj, położonych nieopodal mandżurskiego brzegu Amuru i zamieszkałych przez ludność mandżurską. Na jednej z tych wysp mieściła się mandżurska stacja reflektorów przeciwlotniczych. Oddziały sowieckie zagospodarowały się na wyspach, zorganizowały dostawę broni, a jednocześnie dokoła wysp poczęło krążyć 10 kanonierek z wojennej flotylli rzecznej Sowietów.

Rząd mandżurski uznał to za naruszenie suwerenności i aneksję terytorium należącego do Mandżukuo. Do rządu sowieckiego posłano notę protestacyjną z żądaniem ewakuacji zajętych wysp.

Gdy nota ta pozostała bez skutku, inicjatywę ujęła w swoje ręce bezpośrednio Japonia i wystąpiła z 24-godzinnym ultimatum, grożąc odebraniem wysp siłą zbrojną.

W Moskwie wywołało to duże wrażenie. P. Litwinow oświadczył ambasadorowi Szigemitsu, że wprawdzie zdaniem rządu sowieckiego wyspy te nigdy nie należały do Mandżurii, gdyż w latach 1858 i 1860, kiedy ustalono granice między Rosją a Chinami, wyspy te były położone bliżej brzegu rosyjskiego (Amur w międzyczasie zmienił nieco bieg i przesunął swoje koryto), ale, że rząd sowiecki wycofa swoje oddziały, by można przeprowadzić spokojnie rokowania dyplomatyczne na temat tych wysp.

W ten sposób zatarg japońsko-sowiecki został zdawało się zlikwidowany.

Tymczasem 30 czerwca nastąpiło jego zaostrzenie przez nowy incydent, tym razem zbrojne starcie sowiecko-mandżurskie. Według relacji japońskiej, trzy kanonierki sowieckie rozpoczęły ostrzeliwanie oddziałów japońskich, stacjonowanych na mandżurskim brzegu rzeki. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jedna kanonierka sowiecka została zatopiona, a druga poważnie uszkodzona.

Do zbrojnej rozgrywki na wielką miarę nie są przygotowani obaj partnerzy. Uwagę jednych i drugich przesłaniają teraz przede wszystkim wydarzenia wewnętrzno-polityczne.

Prawdą jest, że obie strony od lat sposobią się wytrwale to wojny: Japończycy nie bez celu powiększają ustawicznie liczebność armii kwantuńskiej udoskonalając jej wyposażenie w sprzęt bojowy. Brak jednak opinii japońskiej ducha wojennego, przytłumionego zbyt wielkimi kłopotami gospodarczymi.

Po drugiej stronie, w armii dalekowschodniej gen. Bluechera, niedomaga ciągle jeszcze wyposażenie techniczne i aprowizacja. Wyrównanie tych braków natrafia na zasadniczą trudność w nadal kulejącym transporcie kolejowym. A od jego sprawności w dostarczaniu materiałów wojennych z głównych centrów przemysłowych odległych tysiące kilometrów zależałaby zdolność bojowa czerwonych żołnierzy nad Amurem. Wreszcie i ciągłe „czystki" wewnątrz armii sowieckiej, demaskowanie najwyższych dowódców jako „wrogów ludu" musiało się odbić na wartości bojowej sowieckich żołnierzy.

Raczej więc zdaje się Sowiety będą skłonne do ustępstw na Amurze, choćby na tym ucierpiał ich prestiż. Nie wiadomo tylko, czy taka ustępliwość nie skłoni wtedy Japończyków do zwiększania żądań.

Katastrofa drezyny kolejowej

Kierowca drezyny zginął, pasażer inż. Wyszomorski odniósł rany

Gdynia. (Tel. wł.). W sobotę rano udawał się do Juraty specjalnym pociągiem Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Drezyna motorowa, wyprzedzająca pociąg Prezydenta R. P. i pilotująca go na trasie, uległa około godz. 7 rano ciężkiej katastrofie między stacjami Reda i Mrzezino na skutek zderzenia się z pociągiem towarowym, stojącym na torze, po którym jechała drezyna, a za nią pociąg.

Kierujący drezyną Jan Flisikowski poniósł śmierć na miejscu, a znajdujący się w drezynie kontroler drogowy inż. Wyszomirski uniknął śmierci dzięki temu, że wyskoczył z drezyny w ostatniej chwili, odnosząc jednak dotkliwe obrażenia na całym ciele.

Pociąg Prezydenta zatrzymano. Po oczyszczeniu toru kolejowego pociąg ruszył w drogę do Juraty. Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja, przywołana telefonicznie przez Ministerstwo Komunikacji i dyrekcję okręgową K. P. w Toruniu.

Winę za wypadek przypisuje się w tej chwili kierownikom ruchu w Redzie i Mrzezinie. Na miejscu prowadzi się w dalszym ciągu dochodzenia.

Gdynia. (Tel. wł.). Na linii Reda — Mrzezino jest tylko jeden tor kolejowy, ciągnący się na przestrzeni 8 km.

Inż. Tadeusz Wyszomirski, jadący drezyną, posiadał tyle przytomności umysłu, że w ostatniej chwili wyskoczył z drezyny. Pociąg, który najechał na drezynę, wlókł ją na przestrzeni 300 mtr. Inż. Wyszomirski, odniósłszy kontuzję ręki oraz poraniony w głowę od uderzenia w parowóz pociągu, spowodował zatrzymanie pociągu Prezydenta Rzplitej na stacji Reda-Zagórze, składającego się z czterech wagonów.

Kierownicy służby ruchu w Redzie i Mrzezinie znani są jako długoletni i sumienni pracownicy. Kierownikiem ruchu na stacji Reda jest p. Kuling.

Pawilon Pokoju

Paryż. (PAT). Dnia 9 lipca nastąpi otwarcie na wystawie paryskiej „Pawilonu Pokoju". W inauguracji wezmą udział czołowe osobistości politycznego świata francuskiego i zagranicznego. Znaczna część pawilonu poświęcona jest Lidze Narodów i jej dziełu.

Zajście z niezadowolonymi robotnikami

Warszawa. (PAT). Robotnicy pracujący na robotach publicznych w Ciechanowie woj. warszawskiego zorganizowali strajk, domagając się zwiększenia czasu pracy lub podwyżki płacy. W dniu 2 lipca strajkujący zebrali się pod gmachem starostwa i nie czekając na wynik rokowań z inspektorem pracy, usiłowali wtargnąć do wnętrza. Na wezwanie policji do rozejścia się zebrani, podburzeni przez agitatorów, obrzucili policję kamieniami oraz powybijali szyby w oknach starostwa, wobec czego policja zmuszona była rozproszyć demonstrantów siłą, po czym spokój został całkowicie przywrócony. W wyniku zajścia został ranny kamieniem w głowę st. post. Wiśniewski, dwie zaś osoby są lekko pokaleczone. Stan st. post. Wiśniewskiego, którego odwieziono do szpitala, jest groźny.

Wybuch w kopalni

Berlin. (PAT). Ilość ofiar wybuchu w kopalni węgla „General Blumental" pod Recklinghausen wzrosła do 8, ponieważ 5 rannych zmarło.

W Palestynie

Jerozolima. (PAT). Na burmistrza Betleemu, Araba, dokonano w piątek wieczorem zamachu, przy czym zarówno jego żona jak i obie córki zostały ciężko zranione kulami rewolwerowymi. Sprawca zamachu zbiegł.

Śmierć w gliniaku

Brześć n. B. (PAT). Mieszkaniec wsi Kostycze pow. brzeskiego, głuchy kaleka Maksymuk podczas kopania gliny w jamie za wsią został zasypany przez obsypującą się ziemię. Wydobyto go spod ziemi, po upływie około 20 minut, martwego.

30 górników zasypanych w kopalni

Straszna katastrofa górnicza w Anglii

Londyn. (ATE). W kopalni „Brymbo" w pobliżu Stoke-on-Trent zginęło w katastrofie (donosiliśmy o niej pokrótce — red.) według dotychczasowych danych 10 osób a kilkanaście jest ciężko rannych. W szybie pozostało 18 górników. Możliwe, że ponieśli oni również śmierć.

Wiadomość o katastrofie, która wydarzyła się rano rozeszła się w późnych godzinach popołudniowych. Pierwsze doniesienia mówią o dwóch kolejnych wybuchach, które spowodowały pożar w szybie, dotychczas jeszcze nie ugaszony.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się dwóch członków straży pożarnej, oraz dwóch urzędników, którzy w chwili wybuchu zwiedzali szyb. Pomiędzy górnikami, zamkniętymi w szybie ma się znajdować dyrektor towarzystwa, do którego należy kopalnia i jego zastępca. Poza 5 zabitymi wydobyto jeszcze 8 ciężko rannych, których przewieziono do szpitala. Pierwsze doniesienia jakoby liczba ofiar miała wynosić przeszło 100 górników, okazały się na szczęście niezgodnie z prawdą.

Londyn. (PAT). Donoszą ze Stoke-on-Trent, że pożaru w kopalni nie da się zapewne opanować.

Drużyny ratownicze czynią przygotowania do zatopienia szybu. Liczba ofiar wzrosła do 30 zabitych i 9 ciężko rannych.

Lotniczka amerykańska spadła na wody Pacyfiku

Energiczna akcja ratunkowa za zaginionymi

Londyn. (PAT) Słynna lotniczka amerykańska Amelia Earhart, która 1 czerwca rozpoczęła lot dokoła świata, znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie.

Wystartowała ona wczoraj z Nowej Gwinei, pragnąc dostać się na małą, zaledwie 2 mile długości liczącą wyspę koralową Howland, położoną na Pacyfiku między N. Gwineą a Honolulu. Z Nowej Gwinei jest do tej wyspy 2.500 mil i nie ma możności lądowania.

O północy otrzymano od Amelii Earhart doniesienie radiowe, iż wskutek silnych wiatrów przeciwnych, zapas benzyny wyczerpała i że posiada jej jeszcze zaledwie na pół godziny lotu. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że Amelia Earhart wraz ze swoim towarzyszem nawigatorem Manningiem musieli opuścić się na wodę i obecnie samolot ich prawdopodobnie unosi się gdzieś na Pacyfiku.

Mają oni specjalną łódkę z kauczuku oraz pasy bezpieczeństwa i w razie gdyby aparat nie mógł długo pozostać na powierzchni wody, istnieje jeszcze możność utrzymania się przez pewien czas w kauczukowej łódce bezpieczeństwa.

Honolulu. (PAT) Stacja nadawcza straży pobrzeżnej nadała komunikat, że lotniczka osiadła prawdopodobnie na morzu w odległości około stu mil od wyspy Howland. O godz. 20 znajdowała się ona w odległości 160 kilometrów, a przylot jej na wyspę oczekiwany był mniej więcej w godzinę później.

San Fransisco. (PAT). Stacje ochrony wybrzeża donoszą, że ostatni komunikat Amelii Earhart nadany o godz. 19.12 według czasu Greenwich, stwierdza, iż lotnicy stracili orientację i że zapas benzyny jest na wyczerpaniu.

Morze na północny-wschód od wyspy Howland, gdzie prawdopodobnie opuściła się lotniczka, jest spokojne. Widzialność dobra.

Z Honolulu wysłano parowiec „Roger Taney", na którym znajduje się też amfibia, by wystartować na poszukiwania Earhart. Samolot jej może utrzymać się przez dłuższy czas na wodzie. Wszystkim statkom polecono słuchać sygnałów radiowych z zaginionego samolotu.

San Francisco. (PAT). Krążownik angielski „Achilles" przejął w piątek o godz. 23 według czasu Greenwich sygnały S. O. S. od lotniczki Earhart. Pozycja „Achillesa" nie jest ustalona.

Z Honolulu udało się w kierunku wyspy Howland 11 hydroplanów. Wieczorem dotarły one do wyspy i natychmiast rozpoczęły przeszukiwania okolic. —

Z Los Angeles nadeszła wiadomość, że jeden z krótkofalowców przejął słabe sygnały radiowe na fali 31 m, odpowiadającej długości fali aparatu lotniczki.

Wybuch gazu

Berlin. (PAT) W kopalni węgla „Reklinghausen" w Zagłębiu Ruhry nastąpił wybuch gazu. Trzy osoby zostały zabite, a 20 odniosło rany.

Zagadkowe zaginięcie dziecka

Matka twierdzi, że słyszała głos córeczki z mieszkania Żyda

Bielsko, 3. 7. Powszechne zaniepokojenie wywołał fakt zaginięcia trzyletniej córeczki p. Krystyny Sołtysikowej, która pracowała jako posługaczka w domu Żyda Mandelbauma w Rajczy.

Matka twierdzi, że podczas poszukiwania dziecka słyszała głos dziecka, dochodzący z pierwszego piętra mieszkania chlebodawcy. Mamy nadzieję, że organy policyjne, które wszczęły w tej sprawie dochodzenie, wyjaśnią tę zagadkową sprawę. Warto zaznaczyć, że jest to już trzeci wypadek w ostatnim czasokresie na terenie Rajczy. (sp)

Z hiszpańskiej wojny domowej

Madryt. (PAT). Agencja Havasa donosi: Na froncie Guadalajara wojska rządowe posunęły się o pół kilometra na zachód od drogi aragońskiej. Na froncie środkowym panował spokój. Artyleria republikańska ostrzeliwała pozycje powstańcze w pobliżu drogi z Estramadury do Carabanchel.

Na froncie południowym nad rzeką Tag ożywiona działalność artyleryjska. Artyleria rządowa bombardowała Toledo i okolice. Na odcinku Estramadury na froncie południowo - zachodnim wojska rządowe nawiązały kontakt z patrolami powstańczymi w okolicach Sierra Alarcon i Argallanes.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Bilbao: Działania wojsk narodowych w piątek miały na celu oczyszczenie obszaru między Valmaseda a Castro Urdiales. Na północ i na południe od szosy Bilbao — Santander przeprowadzano tę samą akcję, zajmując miejscowości San Julian de Musques, Altagne i Campo de los Itiros. Wojska narodowe posunęły się naprzód o 8 km nie napotykając na opór.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Barcelony, że wczoraj z rana okręt powstańczy bombardował wybrzeże katalońskie między Tarragona i Antefulla. Padło około 30 strzałów armatnich, jednak pociski nie wyrządziły dużych szkód. Następnie okręt podpłynął do Barcelony, gdzie zarządzono alarm. Okręt powstańczy wycofał się pod ogniem bateryj ochrony wybrzeża. Ten sam okręt potem zaatakował żaglowiec oraz wartę rybacką, lecz samoloty rządowe zmusiły go do ucieczki w kierunku północno-wschodnim.

Amsterdam. (PAT.) Władze holenderskie zatrzymały ubiegłej nocy statek hiszpański „Torpehall", płynący pod flagą angielską, na którym znajdowały się pieniądze i kosztowności skonfiskowane w Bilbao przez władze baskijskie przed zdobyciem tego miasta przez wojska gen. Franco. — Dwa inne statki z takim samym ładunkiem zatrzymano w La Rochelle.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Bilbao: Duchowni baskijscy powrócili do Bilbao i wystosowali do prymasa Hiszpanii kardynała Goma depeszę z wyrazami synowskiego przywiązania oraz z wyrazami uznania za jego patriotyczną działalność na rzecz Hiszpanii narodowej.

Komunikacja powietrzna z Ameryką

Waszyngton. (PAT). Hydroplan „Panamerican Clipper" wystartował do pierwszego próbnego lotu na nowej bezpośredniej linii komunikacji lotniczej między Ameryką a Europą. Samolot zamierza wylądować na pierwszym etapie w Batwood na Nowej Ziemi.

Szybowcowy rekord światowy

Warszawa. (PAT). W związku z wiadomością o pobiciu przez studentkę instytutu wychowania fizycznego Irgę Wetzel światowego rekordu kobiecego długotrwałości lotu na szybowcu (Inga Wetzel przebywała w powietrzu 18 godz. 31 min.), donosi nam Aeroklub Poznański, że czas uzyskany przez Niemkę nie jest rekordem światowym, lecz tylko rekordem niemieckim kobiecym.

Rekord światowy długotrwałości lotu na szybowcu należy nadal do członkini Aeroklubu Poznańskiego p. Wandy Modlibowskiej. Rekord ten wynosi 24 godziny i 14 min., a został ustanowiony w Bezmiechowej w maju b. r. i uznany przez F. A. I.

Protest niemiecki w sprawie wyścigu balonów

Bruksela. (PAT). Wpłynął protest Aeroklubu Niemieckiego, domagający się unieważnienia tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta, w związku ze zmuszeniem przez samoloty czeskie aeronautów niemieckich do lądowania. W proteście zwracają uwagę na to, iż nie może być mowy o jakiejkolwiek pomyłce ze strony Czechów, gdyż nad Czechosłowacją przelatywały niemal wszystkie balony, tylko Niemców zmuszano do lądowania, podczas gdy Francuzów i Belgów pozostawiono w spokoju.

Onegdaj rzekł mi mój lekarz „domowy", iż konstutucja mego organizmu wymaga natychmiastowej sanacji, w przeciwnym bowiem razie, to znaczy w razie dalszego zaniedbywania zdrowia — grozi mi całkowity upadek (co mówiąc, pan konsyliarz rozglądał się dziwnie po gabinecie). Pod ciosem tego oświadczenia zgiąłem się jak sto paragrafów, szepcąc jednocześnie:

— Ratuj pan, panie doktorze!

— Sprubuję — rzęcze medyk — niech się pan rozbierze.

— Znowu to rozbieranie — westchnąłem.

— A jak pan chciał — od tego się przecież wszystko zaczyna.

Ażeby nie wprowadzić eskulapa w gorszy jeszcze nastrój — ściągnąłem niewiele zresztą nędznych szmatek (3 sztuki, licząc spodnie za dwie) i kładę się na otomanie.

— Zaczniemy od głowy! — mruknął.

— Na głowę nigdy się nie skarżyłem — podsuwam.

— Nie ma pan istotnie powodu — głowa w porządku. Lecz...

To „lecz" zatamowało mi oddech w świszczących piersiach.

— „Lecz" — co? — spojrzałem błagalnie w oczy oprawcy.

— Biedna głowa, która na takiej szyi siedzi.

— Pan ma jakieś pretensje do szyi?

— Pomijając to, że kręci głową nazbyt często bezpożytecznie — sama, w nieustannym będąc ruchu — naraża mięśnie na szybkie wyczerpanie. Poza tym organa, znajdujące się w archipelagu szyi — są nadużywane. Pan powinien chronić szyję jak najstaranniej.

— W jaki sposób, panie doktorze.

— Owijać czymś ciepłym... Najlepiej kawałkiem takiego materiału, jakiego używa się na koce.

— Sądzę, że to kiepski materiał, ale jeśli pan doktor każe...

— Powiedziałem! — Zatym — idziemy dalej.

— Aż się boję.

— I słusznie. Dalsze organa są poprostu w stanie najgroźniejszego schorzenia. To grozi katastrofą. Przede wszystkim serce. Stanowczo za mało krwi doprowadza do żył. Żyły prawie puste.

— No tak, panie doktorze — skądby się brało?

— Właśnie z serca — z tego rezerwoaru — jakby powiedział specjalista.

— Kiedy, panie doktorze, właśnie, że zbyt dużo dopuszczałem do tego rezerwoaru specjalistów i stąd, wydaje mi się ta pustka.

— W każdym razie niebezpieczeństwo z tej strony istotnie duże. Nie lepiej też przedstawia się organ oddechowy. Pan miewa duszności.

— Kto ich nie miewa!...

— Panu trzeba więcej powietrza. Zwłaszcza powinien pan wychodzić z mieszkania po burzy — kiedy w powietrzu jest dużo ozonu.

— Po burzy... ozon — powtarzałem dla pamięci.

— Poza tym dobrzeby panu zrobiło Zakopane!

— Czyżby gruźlica?

— Jeszcze nie — ale woda w szczytach.

— No — to nic groźnego — nie znajdzie pan dziś szczytów bez wody — mnieby raczej ciekawiły jelita...

— Jak pan powiedział?

— Jelita — „J" — na początku.

— Kompletna ruina. Panu potrzebne są diety.

Westchnąłem tylko, bo cóż innego zrobić może człowiek na dźwięk tak nęcącego słowa — niemniej po chwili zagadnąłem:

— Innymi słowy moje sprawy wewnętrzne są pod wszelką krytyką.

Kiwnął głową — zgadzał się! Dorzuciwszy jeszcze parę uwag o rozlatującym się szkielecie, o chwiejących się nogach, zbyt szerokiej stopie — zawołał dziesięciu asystentów i dwadzieścia maszynistek — i zabrał się do dyktowania „wskazań". Pisali, pisali, pisali. Dzień, tydzień, miesiąc, rok — poczym wręczyli mi 3 tomy maszynowego pisma — w których to tomach miały mieścić się przepisy i recepty na leczenie.

Usiadłem. Czytałem dzień, tydzień, miesiąc, rok — poczym udałem się do eskulapa, by mi wytłumaczył jeden wyraz na końcu ostatniej stronicy, którego nie rozumiałem.

Bardzo się moim widokiem zdziwił.

— Pan jeszcze żyje?

— Owszem i przychodzę właśnie w sprawie recepty...

— Ach — recepta. No — wie — pan! — Pan jest śmieszny! — Rok temu? Ależ to przestarzałe. Zrobiliśmy postępy!

— Moja choroba też...

— To drobiazg. Istnieje teraz taka metoda, że... Zresztą proszę — niech się pan rozbierze!...

— Dziękuję, ja w sprawie jednego wyrazu. Nie zrozumiem co znaczy skrót: „G. Eksp."

— To? — Nic — to tylko symbole mojego zakładu. W całości brzmi to: „Gabinet Eksperymentalny".

— — — — — — — — —

3-tomowe dzieło o konstytucji mojego organizmu zdekompletowałem o tom ostatni — zostawiając go na głowie eksperymentatora. Za kilka tygodni mam przesłuchy w sprawie „naruszenia" filaru społeczeństwa.

Stanso.

Kiedy się skończą te prowokacje?

Echa bestialskiego napadu w Będzinie

Przebieg i tło napadu — Aresztowanie sprawców — Odruchy antyżydowskie w Będzinie, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej — Liczne aresztowania

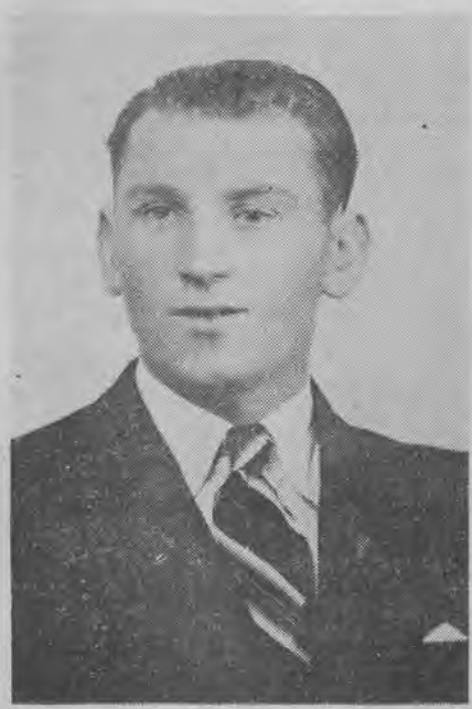

Bolesław Ozóg, ofiara bestialskiego pobicia przez Żydów w Będzinie.

Sosnowiec, 3. 7. Informowaliśmy już o bestialskim pobiciu dwóch Polaków przez Żydów w dniu 30. 6. w Będzinie. Przebieg zajścia był następujący. Bolesław Ozóg, wracając do domu o godz. 19, został napadnięty przez Żyda Laska, lat 33, fryzjera, zam. przy ul. Kołłątaja 45. Lasek wciągnął swą ofiarę do bramy przy ul. Kołłątaja 45, gdzie ukryci byli trzej jego koledzy również Żydzi Lewkowicz, Szczęśliwy i Gnat, którzy poczęli bić Ozoga, używając noży, brzytwy i tępych narzędzi.

Ozóg w pewnym momencie wyrwał się oprawcom, lecz ci go znowu dopadli, powtórnie wciągnęli do bramy, zadając mu śmiertelne ciosy. Na krzyk Ozoga zbiegło się wielu ludzi między innymi jego ojciec Jan, który rzucił się na pomoc synowi. Do pędzącego ojca Jana Ozoga doskoczył Szczęśliwy (Żyd) i zadał mu kilka ciosów nożem, przebijając lewo płuco i żołądek.

Zawiadomiono wówczas o zajściu żonę i córkę Ozoga, która przybiegła na pomoc. Żyd Gnat rzucił się z brzytwą na córkę Bronisławę i zadał jej cios w pierś. Gdy ofiary padły zbroczone krwią na ziemię, Żydzi rozlecieli się i ukryli się w swoich domach.

Na miejsce wypadku przybyły liczne tłumy oraz policja, która przewiozła ciężko poranionych do szpitala powiatowego w Będzinie. Jak się okazało, Bolesław Ozog otrzymał 16 ciosów nożem w okolicach piersi, pleców i nóg. Najwięcej zmasakrowana została twarz i głowa.

Policja aresztowała sprawców i osadziła w więzieniu.

Ozóg Jan jest dozorcą domu, zaś syn jego Bolesław, robotnikiem sezonowym.

Na wieść o wypadku, którą lotem błyskawicy rozeszła się po całym Zagłębiu Dąbrowskim, zebrały się w dniu następnym liczne tłumy, które zaczęły demolować sklepy żydowskie. Policja w czas zapobiegła dalszym zajściom.

Zaznaczyć należy, że jeden ze sprawców bestialskiego napadu Żyd Litenfeld zajmuje stanowisko pracownika samorządu miejskiego w Będzinie.

Na jarmarku w Kazimierzu koło Sosnowca robotnicy Warsz. Towarzystwa nie dopuścili Żydów do sprzedaży towarów. Jarmark odbył się po raz pierwszy bez Żydów. W tych dniach chłopi wypędzili Żydów z targów w Żarkach koło Zawiercia.

Wczoraj wezwany został do starostwa będzińskiego prezes Str. Narodowego w Dąbrowie adw. Lisiewicz, aby wpłynął na członków Stronnictwa uspokajająco w związku z naprężoną sytuacją w Zagłębiu.

W dniu 1 bm. w Dąbrowie Górniczej zebrane tłumy na skutek dokonanego morderstwa na dwóch Polakach w Będzinie poczęli demolować sklepy żydowskie, niszczyć wystawy i szyldy. Policja zlikwidowała zajścia. Podobne zajścia miały miejsce w Grodźcu, Czeladzi i Sosnowcu.

Sosnowiec. (Tel. wł.). W związku z zajściami, jakie miały miejsce w Będzinie, policja aresztowała około 200 osób, między innymi także członków S. N koła Będzin-Małobądź. M. i. aresztowani zostali Bacia Wacław i Piotr Goda.

W Sosnowcu w areszcie śledczym przebywa 19 mężczyzn i jedna kobieta.

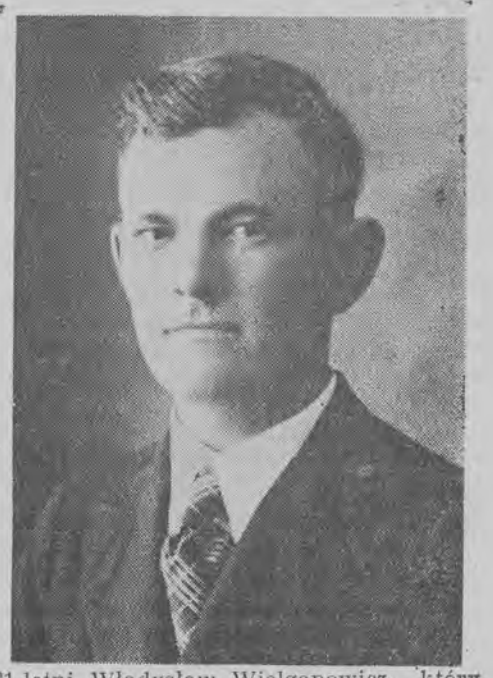

31-letni Władysław Wielganowicz, który onegdaj czterema strzałami położył trupem żonę swoją 29-letnią Helenę w Pabianicach.

20 oskarżonych o bójkę na „święconem"

Starcie „czerwonych" z narodowcami

Częstochowa, 3. 7. Z łańcucha licznych rozpraw sądowych przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego w Częstochowie Sąd Grodzki rozpatrywał dnia 1 lipca br. sprawę, w której na ławie oskarżonych obok 13 członków Str. Nar. z Koła „Stradem" zasiadło także 9 uczestników bojówki spod czerwonego znaku, która w dniu 18 kwietnia br. od godziny 4 do godz. 5 min. 30 usiłowała zakłócić odbywającą się uroczystość organizacyjną wielkanocnego „święconego".

Czerwoni bojówkarze, wśród których znalazły się nawet 3 kobiety, atakowali kamieniami narodowców i usiłowali zakłócić zabawę.

Policja postawiła 20 osób zarówno spośród narodowców jak i „czerwonych" w stan oskarżenia z art. 241 k. k. tj. o udział w bójce z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

Ponieważ na rozprawę nie zjawiło się kilku oskarżonych między innymi członkowie Stronnictwa Narodowego pp. Euzebiusz Lajtner i Aleksander Sosna, którzy obecnie przebywają w więzieniu na „Zawodziu" w związku z ostatnimi wypadkami antyżydowskimi w Częstochowie oraz wobec zgłoszenia przez obrońcę oskarżonych narodowców apl. adw. Sefana Niebudka (który — jak wiadomo — przybył z Warszawy zgłosić powództwo cywilne na czwartkowej rozprawie Joska Pędraka w imieniu rodziny zamordowanego śp. Barana) nowych świadków sąd postanowił rozpoznanie sprawy 20 oskarżonych odroczyć na inny termin.

S.

Dr med. A. MILKE
specjalista chorób serca, krwi i płuc
Łódź, Wólczańska 62 tel. 242-99 godz. przyjęć 5—7
POWROCIŁ a 48071

na gorącym uczynku

Jak referuje „Słowo Pomorskie", toczy się na Pomorzu w dalszym ciągu tragikomiczna walka między tamtejszym Związkiem Legionistów a kierownictwem „Ozonu" w osobie p. Marchlewskiego. Z obu stron padają ostre zarzuty natury osobistej. Na marginesie tych faktów wspomniany narodowy organ pomorski kreśli takie uwagi:

„Zamiast zjednoczenia — mamy komiczne widowisko walki „życiowo sprytnych" rywali o wpływy we własnym obozie. Wychodzą przy tym na jaw rzeczy, które na niektórych nietykalnych „działaczy" rzucają światło niemiłe. Tu „spryt życiowy", tam znów „swobodna gospodarka pieniędzmi społecznymi". Idzie całą parą „odbrązowywanie" figur i figurek, które chciały i chcą być wielkie, ale w opinii Pomorzan zawsze były małe i takimi też pozostaną.

„Nazwaliśmy w tytule „korespondencję" między p. Marchlewskim a Związkiem Legionistów — „tragikomiczną". Czy bowiem nie jest komiczne, że obie strony zaklinają się w swych „oświadczeniach", iż mają jedynie i wyłącznie „sprawę zjednoczenia narodu" na uwadze?!"

Biedne to — „zjednoczenie narodu"! Wycierają sobie nim usta, jak „obroną państwa", a jedno i drugie jest dla „ozonowców" środkiem do ubocznego celu.

Wrażenia i wnioski z procesu częstochowskiego

Co powiedzieliby powodowie cywilni...

Od specjalnego wysłannika „Orędownika"

Częstochowa, 3 lipca

Sala sądowa w polskiej rzeczywistości odgrywa wyjątkowo specjalną rolę. Kto wie, czy obecnie nie zastępuje ona wielu instytucyj publicznych. Świeżo nawet jeden z bardziej agresywnych i bezceremonialnych polityków, a zarazem obrońców sądowych żydowskich, adw. Hartglas, zdobył się na bezczelny artykuł, domagający się ni mniej, ni więcej, jak tylko ograniczenia swobody trybuny sądowej.

Ładnie wyglądałoby życie polskie bez swobody wypowiedzenia się w sądzie koronnym na takich procesach, jak o zajścia w Przytyku, Odrzywole, Wyszyńie, Myślenicach, Mińsku Mazowieckim, Wysoko-Mazowieckiem, Brześciu, a świeżo w Częstochowie.

Żydzi domagają się reformy postępowania sądowego. I doczekają się jej niechybnie w tym kierunku, że udział i w polskich salach sądowych zostanie zredukowany do właściwej skali!

PSYCHOZA ŻYDOWSKA W CZERWCU

Czerwiec 1937 r. zapisał się głęboko w pamięci i sercach Polaków.

Początek czerwca upłynął pod znakiem olbrzymiego zainteresowania procesem mordercy śp. wachmistrza WP Bujaka. Proces o zbrodnię w Mińsku Mazowieckim zakończył się dnia 9 czerwca br. **wyrokiem śmierci** na Judkę Lejba Chaskielewicza.

Dnia 15 czerwca w Brześciu nad Bugiem zapadł drugi **wyrok śmierci** na zabójcę dzielnego policjanta polskiego śp. Kędziory — Welwela Szczerbowskiego.

Czyżby tegoroczne upały tak źle działały na „naród wybrany" — bo już dnia 19 czerwca z ręki Joska Pędraka pada na ulicy Częstochowy — w jej śródmieściu — śp. Stefan Baran. Następuje znana reakcja społeczeństwa częstochowskiego, której ślady po dziś dzień jeszcze gołym okiem oglądamy w Częstochowie. Powybijane szyby, potłuczone szyldy i tablice, pozabijane deskami okna i drzwi, odnowione żaluzje sklepów, mała ilość Żydów na ulicach przypominają tragedię i jej następstwa, jakie rozegrały się w grodzie podjasnogórskim dnia 19 czerwca br., a których sprawca doczekał się **dożywotniego więzienia** z czwartkowego wyroku trybunału częstochowskiego.

Może przykładne wyroki sądów Rzeczypospolitej wyleczą niepoprawnych „krajowych cudzoziemców" z niepoczytalnej psychozy morderstw.

ZABRAKŁO POWÓDZTWA CYWILNEGO

W przeciwieństwie do innych wielkich procesów Polaków z Żydami — w procesie częstochowskim zabrakło powództwa cywilnego, jakkolwiek po tragicznej ofierze Joska Pędraka pozostała wdowa z dwojgiem dzieci. Dziwnym trafem wdowy nie można było w ostatnim tygodniu ani zastać w jej mieszkaniu, ani u rodziny, ani u znajomych. Jakieś usłużne ręce „zaopiekowały" się wdową po śp. Baranie — członku klasowego związku tragarzy, pozostającego pod wpływem socjalistów. Na temat „nieobecności" wdowy na procesie mówi się w mieście, iż kosztowało to Żydów kilka tysięcy złotych „dobrowolnego odszkodowania"...

Doszło więc do tego, iż znani ze swych „klasowych" przekonań adwokaci warszawscy, członkowie Zrzeszenia Prawników Socjalistów zjechali na proces bronić zabójcy członka klasowego związku tragarzy, a głos powodów cywilnych nie rozebrzmiał wcale na sali sądowej. A szkoda, bo wiele by mieli do powiedzenia.

NALEŻAŁO PODKREŚLIĆ, ŻE...

A należało na tym właśnie procesie podkreślić, że Joskowi Pędrakowi, jako członkowi Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce, którego siedziba mieści się w lokalu „Bundu", nie obca zapewne była ideologia tego czerwonego, o miedzę zaledwie pozostającego żydowskiego socjalizmu od komunizmu.

Należało podkreślić, iż jedyne wychowanie, jakie odebrał Josek Pędrak, pochodziło z chederu, którego atmosfera moralna jest już powszechnie znana w Polsce, a która pozwoliła oskarżonemu składać wykrętne zeznania i szkalować swą zamordowaną ofiarę.

Należało podkreślić, że nie jest to pierwszy młody Żyd, który „nie wie, co zrobił" i „był nieprzytomny", bo miał już przed sobą Katzów, Wulfi-

Jan Ozóg, ofiara bestialskiego pobicia przez Żydów w Będzinie.

„A pamiętaj że w Krynicy Mieszkasz ślicznie w SOKOLICY"
dg 23 327/8

nów, Lesków, Chaskielewiczów, Szczerbowskich.

NIE DAWAĆ ŻYDOM ZEZWOLEŃ NA BROŃ

Na procesie częstochowskim często wypływał fakt, iż zabójca śp. Barana posiadał od wielu lat zezwolenie na broń. Z tej legalnie posiadanej broni zrobił użytek...

Mimo woli cisnęła nam się podczas rozprawy sądowej uwaga, iż jedną z najbliższych reform prawnych, winien być zakaz posiadania broni przez Żydów. Chyba to rzecz oczywista!

I mimo woli też, kiedy o tej legalnie przez Joska Pędraka posiadanej broni mówiono, przypominały się głosy z dawnego Sejmu, z polemik prasowych, procesów sądowych, skarżące się na „rozbrojenie wewnętrzne", jakie władze administracyjne w ostatnich latach przeprowadziły cofając zezwolenia na broń. Znam nawet wypadek odebrania przez b. starostę częstochowskiego Eustachiewicza zezwolenia na broń myśliwską... działaczowi Stronnictwa Narodowego.

Wyobcowanie Żydów z życia polskiego musi być tak gruntowne, żeby nie mieli najmniejszej pokusy pozostawania na naszej ziemi.

RZECZY NIEUNIKNIONE

Każdy większy proces, dotykający zagadnienia żydowskiego, dostarcza nowego argumentu do pewnika, iż Żydzi muszą Polskę opuścić.

Dziwić się tylko wypada, że dziennikarze żydowscy, tak skrupulatnie obsługujący swe pisma, nie wyciągają dla swego plemienia jedynych i właściwych wniosków. Przecież niemal tych samych dziennikarzy, których w pokaźnej liczbie widzieliśmy na procesie częstochowskim, mieliśmy „przyjemność" (wątpliwą!) oglądać już wiele razy na innych salach sądowych, gdzie toczyły się znane procesy Polaków z Żydami.

A oni ciągle swoje.

Są rzeczy nieuniknione, które lepiej od razu dojrzeć i od razu zrozumieć, by uniknąć bezapelacyjnego wyroku dziejów Narodu polskiego!

Oto jeszcze jedna lekcja, jaką wynieśliśmy z procesu częstochowskiego.

STEN.

SKŁAD MATERIAŁÓW ELEKTRO-INSTALACYJNYCH
„CEMELIN" ŁODZ, Piotrkowska 103
Poleca po cenach hurtowych wszelkie materiały elektro-techniczne, żarówki i t. p. Tel. 267-67
n 44 897

Nowy kościół na Śląsku

Ołtarz w nowopoświęconym kościele pod wezwaniem św. Antoniego w Zgoniu, wykonany przez p. Kazimierza Madeja z Istebnej. (Obok ołtarza jego wykonawca).

Bielsko, w czerwcu

Ostatnio odbyła się uroczystość poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem św. Antoniego we wsi Zgoń. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, liczne duchowieństwo oraz duże rzesze wiernych. Poświęcenia dokonał ks. Zając z Włoszczyc. Kościół został wybudowany w ciągu niespełna roku przez ludność wsi Zgoń, liczącą zaledwie 700 mieszkańców. Świadczy to o ofiarności ludu śląskiego na cele religijne. Duże też ofiary łożyli państwo Strzodowie ze wsi Zgoń.

W nowym kościele zwraca uwagę wielki ołtarz, wykonany artystycznie przez rzeźbiarza p. Kazimierza Madeja z Istebnej.

Mimo olbrzymich wysiłków ciemnych sił, które starają się Śląsk odciągnąć od wiary ojców, ludność Śląska jest szczerze katolicka i gorliwie przyczynia się do pomnożenia kościołów i kaplic oraz dzielnie stawia czoło atakom na Wiarę św. i duchowieństwo.

J. PIETRZYK

Śmierć pod kołami pociągu

Przyczyną katastrofy niestrzeżony przejazd — Apel społeczeństwa do władz

Koło, 2. 7. — W dniu 1 bm. o godz. 14,53 pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Poznania, najechał na niestrzeżonym przejeździe kolejowym między stacjami Koło — Kramsk tuż pod Budzisławiem, na furmankę wracającego z Koła do Budzisławia 59-letniego Antoniego Zawistnego, zabijając go na miejscu.

Zawistny był właścicielem sklepu kolonialno-spożywczego w Budzisławiu i tragicznego dnia po załatwieniu interesów i zakupie towarów w Kole wracał do domu. Tor kolejowy przed przecięciem szosy Koło — Budzisław idzie łukiem tak, że nadchodzący pociąg, zwłaszcza od strony Koła, trudno jest zauważyć.

Parowóz uderzył w wóz i rozbił go na drzazgi. Koń siłą uderzenia został odrzucony kilkanaście kroków w bok i padł z połamanymi nogami tak, że musiano go zastrzelić.

Z ciała znajdującego się na wozie Zawistnego pozostała jedynie bezkształtna masa. Parowóz wlókł go przed sobą 60 metrów. Całe ciało zostało rozszarpane na strzępy tak, iż jeszcze przed wieczorem znajdowano nad torem jego kawałki.

Zwłoki nieszczęśliwej ofiary wypadku kolejowego pozostawiono na miejscu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej wyznaczając przy nich wartę.

Wypadek ten wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie. Zupełnie podobny wypadek śmiertelny zdarzył się w tym samym miejscu przed 3 laty. Poza tym miało miejsce tutaj kilka wypadków okaleczeń. Szosa Koło — Budzisław jest dosyć ruchliwa i przejazd kolejowy na niej powinien być strzeżony. Zwracała się już w tej sprawie do władz kolejowych miejscowa ludność, jednak daremnie. Sądzimy, że władze kolejowe uwzględnią obecnie żądania tutejszego społeczeństwa i celem uniknięcia nowych ofiar zarządzą strzeżenie przejazdu.

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską"!

Polska Fabryka Bielizny, Szadkowski, Papiewski i -Ska ŁÓDŹ — Piotrkowska nr. 110
poleca najnowszych wzorów BIELIZNĘ MĘSKĄ w dużym wyborze
n 44001

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
speci. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12
n 43 997

Stan zdrowia ks. Metropolity Sapiehy

Katolicka Agencja Prasowa donosi z Krakowa:

Wbrew rozsiewanym pogłoskom o pogorszeniu się w stanie zdrowia J. E. ks. metropolity Sapiehy, komunikujemy, że aczkolwiek stan jest poważny, to jednak wydaje się, że niebezpieczeństwo minęło..

J. E. ks. nuncjusz apostolski Cortesi podczas swego pobytu w Krakowie dwukrotnie odwiedził ks. metropolitę.

Pewne pogłoski, łączące konflikt na Wawelu ze sprawami, dotyczącymi naszych stosunków z zagranicą, pozbawione są wszelkich podstaw.

W piątek, dnia 2 bm. przybył do Krakowa J. Em. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski.

Demuyter pierwszy

Bruksela. (PAT) Nadeszły pierwsze oficjalne raporty o lądowaniu balonów w zawodach o puchar Gordon-Benneta.

Miejsce, w którym wylądował Demuyter znajduje się pod 23 st. 1 m 30 s. długości wschodniej i 57 st. 5 m. 43 s. szerokości północnej. Według pół oficjalnych obliczeń jest ono odległe o 1.415 km od Brukseli i położone o kilkanaście kilometrów dalej, niż miejsce lądowania kpt. Janusza.

Aczkolwiek wyniki zawodów nie zostały jeszcze ogłoszone, jednak zdobycia pierwszego miejsce jest już przesądzone na korzyść Demuytera.

Równe obowiązki — równe prawa

Żydzi a nasza siła zbrojna

Zagadnienia obrony i walki

IV.

Szkic niniejszy nie wyczerpuje całokształtu zagadnień obrony kraju w czasie wojny. Daje tylko niektóre pojęcia zasadnicze, aby zrozumieć rolę Żydów w Polsce i jasno przedstawić niebezpieczeństwo. Jest jeszcze czas, aby zdusić w zarodku podziemną robotę, jest jeszcze czas, aby położyć kres kreciej robocie domowych wrogów. Zajmiemy się tymi sprawami na końcu. Wpierw należy przedstawić, jak wygląda to niebezpieczeństwo. Istotne, rzeczywiste, a nie wzięte z fantazji. Każdy, ktokolwiek sobie zdaje sprawę z środków technicznych wojny nowoczesnej i związanych z nimi metodami walki, czyli napadu i obrony, zrozumie doskonale, jak ważną rolę odegra w kraju zachowanie spokoju i ofiarna współpraca całego narodu, wykonywująca sprężyście rozporządzenia władz, pomoc wszystkich obywateli na każdym stanowisku, na każdym odcinku pracy, dla armii bojowej.

Nagły napad nieprzyjacielskiego lotnictwa na ośrodki i centrale władz państwowych, z którym liczyć się zawsze należy, nie zniszczy całkowicie ani łączności, ani wszystkich komórek aparatu administracyjnego i wojskowego. Biernym środkiem oporu jest przede wszystkim decentralizacja władz i rozmieszczenie ich w różnych punktach kraju. Obrona czynna, czyli lotnictwo i artyleria przeciwlotnicza też napewno zrobią swoje. Trzeba jednak podkreślić, że musimy się liczyć bezwzględnie z zorganizowaną akcją nieprzyjacielską w kierunku utrudnienia mobilizacji i szerzenia sztucznej paniki w kraju. Nie można również łudzić się, że pierwsze skrzypce odegrają znów ci sami, którzy złożyli dowody swojego zachowania się w czasach ostatniej wojny, występując zawsze i wszędzie wrogo przeciwko rzeczywistym gospodarzom polskiej ziemi, a płaszcząc się przed potęgą najeźdźców.

Pamiętamy również doskonale oszczerczą i wrzaskliwą kampanię przeciw Polsce w pierwszych dniach Jej wolności i w czasie wojny z bolszewikami, znamy wspaniale arogancki ton prasy żydowskiej wszelkich odcieni, operującej stale i zawsze wyostrzoną dialektyką zełganych na poczekaniu argumentów.

Zwrócimy uwagę Czytelników na najważniejsze zagadnienia i podstawę armii, mianowicie: inicjatywę i zrozumienie swego zadania przez najprostszych żołnierzy. Musimy tu przypomnieć, że w decydującej tzw. drugiej bitwie nad Marną w roku 1918 wystarczyło dwóch ludzi (Alzatczyków), zbiegów z armii niemieckiej, którzy uprzedzili Francuzów o dniu i godzinie zamierzonego przez Niemców ataku. Dowództwo francuskie, szczególnie armia generała Gouraud, uprzedzone o ataku — znalazło czas na odpowiednie zorganizowanie obrony. Zaskoczenie nie udało się, Niemcy ponieśli straszliwe straty, a kontratak armii Mangina dokonał reszty. Od owego dnia wojska niemieckie zostały zmuszone do defensywy i cofały się na całej linii.

Zdawałoby się na pozór, że przy dzisiejszych środkach technicznych, przy olbrzymim uprzemysłowieniu wojny, przy postępach lotnictwa, rozwoju artylerii i czołgów wszelkiego typu — jednostka, żołnierz, sekcja albo pluton piechoty — nie odegrają poważniejszej roli. Zapominamy jednak, że przy użyciu nowoczesnej broni, podstawą armii pozostaje zawsze człowiek-żołnierz. Nie bezmyślne twory — automaty, lecz ludzie i duch narodu, duch armii decydował i decyduje o ostatecznym zwycięstwie.

„Duch francuski zwyciężył" — powiedział marszałek Joffre, po pierwszej bitwie nad Marną. — Zwyciężyła uporna wola narodu. — Tylko dowódca, opierający się na znanym mu duchu armii i narodu potrafił zaryzykować kilkudniowy odwrót i na nowo rozpocząć uderzenie. Ale prawdziwe oblicze francuskiego żołnierza, granice wytrzymałości piechura — ukazał zdumionemu światu — Verdun. Przyszły potem Somma i Flandria, gdzie Francuzi, Anglicy i Niemcy wytrzymali nie tylko straszliwy ogień artylerii, lecz topili się w bagnie, głodowali, padali dziesiątkami tysięcy, ale wytrzymali, bo to byli żołnierze, a nie... międzynarodowi wagabundzi.

Okazało się, że piersi żołnierskie rzucone przeciw maszynom, jak w pierwszych dniach pod Verdun, potrafią stawić opór huraganowi artylerii wroga. Ale w tych piersiach muszą bić gorące serca synów narodu. Dziś, kiedy na mauzoleum w Douaumont widnieje francuski i niemiecki napis: „Milczenie" — trzeba światu przypomnieć, że ginęły tam również pułki poznańskiego V korpusu. A więc przymusowi żołnierze pruscy...

Hekatomby spod Verdun wołają wciąż o krwawym, bolesnym czynie żołnierzy. Wyżsi dowódcy całego świata monarchowie składają po dziś dzień hołd mogile Nieznanego Żołnierza.

Dziś — pomimo nowych wynalazków wojennych, coraz więcej precyzyjnych narzędzi śmierci — podstawą armii pozostał żołnierz nieznany, jeden z tysiąca, jeden z miliona. On jest symbolem ducha narodu, on jest tym, przed którym schylają czoła wodzowie armii i narodów. Ale to musi być syn narodu, syn swej ojczyzny, prosty, lecz rozumiejący w pełni swój obowiązek dla ojczyzny — żołnierz-obywatel. Dziś nie armia zawodowa, lecz wszyscy, cały naród stanowi armię, wszyscy muszą walczyć, muszą stać się żołnierzami. Każdy musi w potrzebie zginąć na wyznaczonym mu stanowisku, wiedząc i wierząc, że jego śmierć potrzebna jest ojczyźnie.

Dlatego też każdy dziś ma równe obowiązki i równe prawa w Rzeczypospolitej. Istnieje jednak różnica: jak rozumieją swoje prawa ci, którzy, żądając wszelkich praw, nie chcą ani słyszeć o obowiązkach i nietylko ich nie wykonywują, lecz przeciwnie rozbijają państwo, rozbijają naród i znieprawiają społeczeństwo.

Po wyroku na mordercę Pędraka

Sprawozdanie czy stek obelg?

Komunizujący Żydzi obrazili sądownictwo, wojsko i cały naród!

Łódź, 3 lipca.

Ostatnie wypadki w Częstochowie stały się powodem istnej orgii żydowskich kłamstw. Jak donieśliśmy wczoraj, poseł Hartglas pozwolił sobie na zupełnie kłamliwe przedstawienie tych wypadków na łamach żydowskiego „Nowego Dziennika", gdzie usiłował wyciągnąć wnioski z... fantastycznej historii, nic nie mającej wspólnego z istotnym przebiegiem zabójstwa śp. Barana. Poprostu najpierw zełgał, a później na własnym łgarstwie zbudował całą teorię.

Jeszcze bezczelniej postąpił żydowski komunizujący „Głos Poranny" w Łodzi. W n-rze 179 tego pisma zostało zamieszczone obszerne „sprawozdanie" z procesu Żyda Pędraka, zabójcy śp. Barana, ale tak spreparowane, że śmiało je można nazwać już nie tylko stekiem kłamstw, ale poprostu prowokacją.

Więc przede wszystkim podano bardzo obszerne zeznania oskarżonego, w których opisuje on przebieg zbrodni zupełnie niezgodnie z rzeczywistością, a następnie zeznania świadków, które dopiero wyświetliły, jak naprawdę tam było, żydowski sprawozdawca świadomie i celowo tak streścił, że potwierdzają one zeznania Pędraka.

Przypominamy przebieg przewodu sądowego. Świadek Zawadzki zeznał, że Pędrak strzelił w momencie, gdy śp. Baran nie rzucał weń kamieniem. Świadek Krauze zeznał, że Pędrak i jemu groził pistoletem, gdy ten go chciał zatrzymać. Świadek Słoma zdecydowanie stwierdził, że w momencie zabójstwa zamordowany nie rzucał kamieniem. Natomiast świadek Dorywalski początkowo twierdził, że śp. Baran miał w momencie oddawania strzału przez Pędraka jakiś przedmiot w ręku, dopiero skonfrontowany z poprzednim świadkiem, Dorywalski, przyznał się, że nie pamięta. Następny świadek Kasprzycki jeszcze raz potwierdził, że Pędrak zamordował śp. Barana, gdy ten nie miał kamienia w ręku i nie napadał.

A teraz zobaczmy jak ta część przewodu sądowego wygląda w relacji „Głosu Porannego".

W zeznaniach świadków: Zawadzkiego, Krauzego, Słomy i Kasprzyckiego opuszczono ustępy o tym, że Baran w momencie strzału nie miał kamienia! Oczywiście o konfrontacji Dorywalskiego ze Słomą i o tym, że Dorywalski musiał cofnąć swe twierdzenie, jakoby w momencie strzału Baran miał kamień, ani słowa! Natomiast pierwotne zeznnie jego zostało wydrukowane tłustymi literami:

— Tak, miał podniesioną rękę do góry, w ręku trzymał kamień i tak nacierał na oskarżonego.

Jak daleko posunęła się żydowska bezczelność najlepiej świadczy to, że o świadku starszym posterunkowym Pisarku „Głos Poranny" napisał, jakoby był on świadkiem samej zbrodni (!), chociaż wiadomo, że zabójstwa nie widział, a powołany został jedynie dla wypowiedzenia opinii o mordercy i zamordowanym!

Jeszcze bezczelniej postąpiła sobie żydowska „Republika". Tam omawiana część przebiegu sądowego wygląda następująco:

Następny świadek Fr. Zawadzki, dorożkarz, zeznaje, że siedział na kamieniu i zauważył jak wynikła scysja między Baranem a Pędrakiem. Początku tej scysji nie widział. Później tylko widział, jak Baran biegł z kamieniem do Pędraka, a ten cofał się z wymierzonym rewolwerem. Cofał się tak, aż padł strzał.

Przew.: — Czy Baran miał coś w ręku?

Świd.: — Tak. Trzymał kamień. Rzucił nim w oskarżonego, nie trafił, ale w tym momencie padł strzał

Następny świadek Michał Fiat i Ryszard Krause nie wnoszą do sprawy nic ciekawego. Pomagali oni schwytać Pędraka i stwierdzają, że nie opierał się i pozwolił się odprowadzić do komisariatu.

Następny świadek Teofil Dłoma jeden z owych chłopców, którzy stali na Wałach, zeznaje:

— Rozmawiałem z kolegą i Zelwerem, a nadjechał Baran i chciał dyszlem od wózka uderzyć Zelwera, wołając „Czego tu stoisz. Nadszedł wtedy Pędrak i zapytał Zelwera: „Co chce od ciebie ten szajgec". A Baran na to „Ty sk... synu, co się tu gapisz". Zdjął marynarkę i zamierzył się na Pędraka. Wówczas ten wyjął rewolwer, zarepetował i powiedział „Czy cię skóra swędzi", Baran wciągnął wówczas z powrotem marynarkę i chciał się oddalić, ale po chwili nachylił się, podniósł kamienie i zaczął rzucać w Pędraka.

Przew.: — Czy rzucając kamienie chował się za wami?

Świd.: — Tak.

Przew.: — Czy trafił Pędraka?

Świd.: — Dwa razy nie, ale za trzecim razem trafił. Za czwartym razem Baran wyskoczył z za nas i wówczas Pędrak strzelił. Baran upadł na kolana i zwalił się po chwili na ziemię.

Przew.: — Jaka odległość była między nimi?

Świd.: — 12 do 13 metrów.

Następny świadek Marian Dorywalski zeznaje to samo co poprzedni i dodaje:

— Gdy Baran rzucał kamienie i chował się za nami, Pędrak zawołał: „Chłopcy odsuńcie się". Myśmy się nie odsunęli. Ale Baran za czwartym razem wyskoczył i biegł już w kierunku Pędraka i wtedy tamten strzelił.

Przew.: — Czy w chwili strzału Baran miał w ręku kamień?

Świd.: — Tak.

Przew.: — Czy gonił oskarżonego?

Świd.: — Podchodził do niego...

Przew.: — Czy napewno miał kamień?

Świd.: — Tak, widać było dokładnie, gdyż miał podniesioną rękę do góry.

Świadek Ryszard Kasprzycki potwierdza powyższe zeznania, dodając bardzo ważny szczegół, a mianowicie, że Pędrak nie patrzał na Barana, gdy oddawał strzał.

I znowu widzimy, że przebieg zeznań świadków i treść tego, co oni mówili jest świadomie przekręcone

Oczywiście przemówienie prokuratora w tych warunkach wygląda zupełnie niezrozumiale:

„Oskarżony nie był napadnięty. Śp. Baran stanąć tu i bronić się nie może. Muszę przeto odeprzeć atak na pamięć śp. Barana. Co było powodem wypadku? Baran nieostrożnie, czy z żartu pchnął Zelwera. I ten drobny incydent wystarczył, by dopuszczono się strasznej zbrodni. Chciano uwypuklić przeszłość Barana. Mimo, iż był on wielokrotnie karany, jednak w tym wypadku nie było z jego strony agresji."

Takie „sprawozdania" są obrazą sądu, gdyż czytelnik na podstawie odpowiednio spreparowanych przewodów sądowych musi nabrać przekonania, że świadkowie potwierdzili zeznania mordercy, a prokurator mówi zupełnie bezpodstawnie, coś wręcz przeciwnego! Oczywiście i sam wyrok staje się dla czytelników niezrozumiały! Jakto, pyta siebie czytelnik, więc mimo takich zeznań świadków sąd skazał Pędraka i nie chciał uznać, iż działał on w obronie koniecznej?

To jest podrywanie autorytetu sądu i zwyczajne lajdactwo!

A teraz jeszcze dwa niezwykle charakterystyczne momenty. Oto według prasy żydowskiej obrońca mordercy Żyda adw. Dąbrowski powiedział:

„Zasada „Nie zabijaj" nie zawsze jest niezłomna. Bo nie może powiedzieć pan prokurator tego żołnierzowi, który idzie w bój, policjantowi, który ściga bandytę i obywatelowi, który jest napadnięty."

Porównanie polskiego żołnierza idącego w bój z Żydem-mordercą jest ciężka obraza! To jest świadome lżenie armii

A zaraz później ten sam adwokat powiedział:

„600 lat żyjemy z Żydami na jednej ziemi i dziwić się należy, że nie ma dotąd słownika polsko-żydowskiego, by można było do niego zajrzeć i stwierdzić, co to słowo znaczy. Martwić się należy, że nie znaleźliśmy dotąd wspólnego języka."

Czego ten typ chce? Jemu się wydaje, że Polacy muszą znaleźć z żydostwem wspólny język, czyli nauczyć się żargonu, aby rozumieć, co Żydzi do nas raczą mówić! To już nie bezczelność, ale poprostu obłęd! My mamy obowiązek uczyć się żargonu, ale żydostwo ma prawo używać go i lżyć nas i wymyślać od „szajgeców"!

Kiedy wreszcie cenzura na serio zaberze się do tych kłamców i położy kres lżeniu polskiego sądownictwa, obrażaniu Armii i postępowaniu przez rozpanoszone żydostwo Narodu Polskiego?

ha.

MUR OBRONNY

przeciw szkodliwym składnikom dymu tytoniu stanowią — dzięki zastosowaniu szlachetnych włókien morwowych - delikatne samospalne

ZWIJKI Morwitan STANISŁAWA WOŁOSZYŃSKIEGO

WYŁĄCZNE PRAWO STOSOWANIA WŁÓKIEN MORWOWYCH DO WYROBU ZWIJEK PAPIEROSOWYCH ZASTRZ. U. PAT. Nr. 5034.

Pz 28 771/2-70.128/4

Z wędrówek „Orędownika" po Polsce

Jordanowie, zbudź się, bo cię żydostwo zaleje!...

Słynny Jordanów i okolica — Komuna połamie zęby!... — Nędza chałupników-szewców — Żydzi ciągną do Jordanowa — Jordanowszczyzno, zbudź się!...

Jordanów — widok na rynek i kościół

Jordanów, w lipcu

Małe miasteczko w powiecie myślenickim, liczące zaledwie 1.500 mieszkańców, słynne z powieści Jalu Kurka „Grypa szaleje w Naprawie" — Jordanów — znajduje się na wzgórzu, a u stóp jego wije się rzeka Skawinka. W około Jordanowa skupiły się wioski: Toporzysko, Bystra (letnisko), słynna Naprawa, Łętownia i Wysoka. Przyroda jest tu czarująca. Śliczne zagajniki, rozrzucone po wzgórzach beskidzkich. W dali widnieją szczyty Tatr i Babiej Góry. Powietrze zdrowe — górskie. Letników przybywa tutaj spora liczba.

Jordanów posiada kościół, miejskie gimnazjum koedukacyjne (dawniej seminarium nauczycielskie), sąd grodzki, pocztę, stację kolejową, szkołę powszechną i magistrat w rynku. Istnieje około 30 organizacyj. Tutaj też ludowcy prawie corocznie urządzają

Gmach magistratu w Jordanowie.

swoje manifestacje. Ostatnio jednak trochę osłabli, bo sparaliżował ich szeregi przenikający do organizacji komunizm. Chłopi w Jordanowszczyźnie, z dziada pradziada wychowani na zasadach religii katolickiej, nie chcą mieć nic wspólnego z komuną.

W Naprawie wydawano komunistyczną gazetę pn. „Nowa Wieś". Jej redaktor Mirek był w Stronnictwie Ludowym sekretarzem. Ostatecznie poznano się na jego robocie i usunięto z szeregów.

Dużo jednak chłopów trwa jeszcze przy ludowcach. Ale i oni już wiedzą, że ich wprowadzono w błąd. Na robotę komunistyczną się ich nie dostanie. Socjal-komuna prędzej połamie sobie zęby, niż narodowo myślącego chłopa dostanie do swoich szeregów. Propaganda „ludowszczyzny" zrobiła to, że chłopi dusząc się na wsiach z przeludnienia nie myślą wcale o akcji odżydzeniowej, choć i oni do Żydów czują wrodzoną antypatię. W Jordanowie prawie wszystkie sklepy znajdują się w rękach Żydów. Żydzi czują się dobrze, bo przywódcy ludowców nic nie czynią, aby chłopów od Żyda oderwać. Nie prowadzą żadnej akcji gospodarczej. Wyłącznym ich powołaniem to typowe politykierstwo, które w sumie nie przynosi społeczeństwu żadnego zysku. Nic dziwnego, że w tych warunkach Żydzi chcą z Jordanowszczyzny zrobić małą Palestynkę i masowo ściągają na tutejsze letnisko. Szczególną ich sympatią cieszy się osławiona Naprawa, zareklamowana przez Jalu Kurka.

Jordanowszczyzno, zbudź się, bo cię żydostwo zaleje!

W Jordanowie rozwija się szewstwo. Jarmarki okoliczne są zawsze licznie obesłane przez szewców-chałupników z Jordanowa. Lecz ci szewcy, szczególniej czeladnicy, skarżą się na konkurencję „Baty", bo nie mogą nic zarobić. Pracują za 2 zł na dzień i z tego muszą żyć! Nędza po prostu. A jakie widoki na przyszłość? — Smutne!

Stronnictwo Narodowe napotykało w Jordanowszczyźnie na szczególne trudności w swej pracy i nie mogło się rozwinąć należycie. Znamy przecież warunki tej pracy dobrze z procesu inż. Doboszyńskiego. Ale czasy się zmieniają. Obecnie Jordanowszczyzna patrzy inaczej i niedługo się stanie naprawdę narodową! (Hab)

Z Żydami nie pójdziemy!

Odpowiedź Str. Nar. w Skoczowie na zaproszenie do wzięcia udziału razem z Żydami w obchodzie „Dnia Morza" w Skoczowie

Skoczów — widok ogólny; z lewej rzeka Wisła.

Skoczów, 4. 7. — Skoczów, miasto na Śląsku Cieszyńskim, liczące około 5.000 mieszkańców. Stare to miasto. W nim bowiem urodził się bł. Jan Sarkander 20 grudnia 1576 r. Tutaj obecnie mieszka i pisze swe przepiękne książki z życia Ślązaków p. Gustaw Morcinek. Zachowały się jeszcze dotąd stare budowle. Obok ratusza znajduje się dom, w którym się urodził bł. Jan Sarkander. Skoczów ma piękną okolicę.

Rozwija się tu pięknie ruch narodowy, na który Żydzi niechętnie patrzą. Były wypadki atakowania członków S. N. ze strony Żydów. Jak wszędzie, tak i tutaj Żydzi nie próżnują starając się opanować wszystkie placówki handlowe.

Napiętnować musimy bierność tutejszego społeczeństwa wobec sprawy żydowskiej przez bratanie się z Żydami i pozwalanie im na branie udziału w uroczystościach narodowych. Ostatnio zaszedł taki fakt, że komitet obchodu „Dnia Morza" przewidział w programie również wzięcie udziału organizacyj czysto żydowskich, jak: Gmina Izraelicka, Związek Żydowski „Haszachar" i Stowarzyszenie Kobiet Żydowskich „Vizo". Przewidziano również udział Stronnictwa Narodowego. Wobec faktu zaproszenia do obchodu Żydów Stronnictwo Narodowe wystosowało do komitetu obchodu „Dnia Morza" następujące pismo:

Rynek i ratusz w Skoczowie.

Stary zabytkowy kościółek w Skoczowie.

„Koło Stronnictwa Narodowego w Skoczowie.

L. p. 47/37.

„Skoczów, dnia 27. 6. 1937 r.

„Do P. T. Ligi Morskiej i Kolonialnej, Lokalny Komitet Wykonawczy „Dnia Morza" w Skoczowie.

„W związku z przesłaniem nam zaproszenia do wzięcia udziału w obchodzie „Dnia Mora" w dniu 29 bm. oświadczamy, że w uroczystości tej udziału wziąć nie możemy z powodów niżej podanych.

„Jako prawi synowie tej Ziemi, naszej ukochanej Ojczyzny-Polski, doceniamy znaczenie morza. Błękitnego Bałtyku, złączonego ślubem z Ojczyzną naszą — Polską przez wrzucenie pierścienia w jego fale z rąk Wodza Armii Błękitnej, gen. Hallera — nie oddamy nikomu i bronić będziemy do ostatniej kropli krwi. Myśmy go krwawo wywalczyli!

Ponieważ P. T. Komitet w programie uroczystości przewidział udział organizacyj żydowskich, my obok Żydów udziału w uroczystości brać nie będziemy, gdyż są oni wrogami naszego narodu i religii. Dążą do zagłady naszej kultury, naszej niepodległości przez tworzenie tajnej organizacji masońskiej, przez propagandę komunizmu i haseł wywrotowych, przez zabijanie naszych braci-Polaków.

„My jesteśmy Narodem polskim — katolickim i z naszymi wrogami-Żydami nigdy razem nie pójdziemy!

„Za Zarząd: (—) Szoblik Paweł, prezes. (—) Stroka Franciszek, sekretarz w. z."

Ruch motorowy

Warszawa. (Tel. wł.). Zestawienia wskazują na znaczne ożywienie w dziedzinie ruchu motorowego.

W pierwszym półroczu przybyło 1007 samochodów i 232 motocykli, podczas gdy w ciągu całego zeszłego roku tylko 1080 samochodów i 213 motocykli. (w)

Rozwiązanie rady miejskiej w Grabowie

Grabów nad Prosną. (Tel. wł.). Zarządzeniem Wojewody Poznańskiego z dnia 25 ub. m. uległa rozwiązaniu tutejsza rada miejska, jako niekompletna.

Tutejsza rada miejska, powstała nie z wyboru, lecz z porozumienia, liczyła ostatnio tylko 8 radnych, zamiast przepisowych 12. W radzie tej zasiadali m. in. narodowcy pp.: Marcin Cegiełka i Stanisław Dirski.

Termin wyborów do nowej rady miejskiej nie został jeszcze wyznaczony. Przypuszcza się, że obecnie nie będzie w Grabowie listy kompromisowej.

Migawki łódzkie

Czy dwie miary?

Jak już donosiliśmy, łódzkie Starostwo Grodzkie ukarało ostatnio kilkunastu demonstrantów-Polaków, każdego po jednym miesiącu bezwzględnego aresztu za to, iż zakłócili spokój i porządek publiczny w czasie „sanacyjnego" wiecu, zwołanego ub. niedzieli do żydowskiej Filharmonii w Łodzi. Celem wzmiankowanego wiecu — jak trąbiła usłużna prasa żydowsko-komunizująca i specjalnie rozlepione odezwy — miało być założenie publicznego protestu przeciwko ks. metr. Sapieże „za sprofanowanie zwłok śp. marsz. Piłsudskiego". Zgromadzenie to odbyło się w atmosferze dużego podniecenia i chaosu. W trakcie obrad padały na przemian takie okrzyki: „Powiesić Sapiehę", „Do Berezy z nim", „Na szubienicę" — oraz: ‚Precz z podpalaczami Polski", „Precz z Żydami i masonami", „Niech żyje arcyb. Sapieha"!

raniu na ulicy doszło do demonstracji, przy czym wzmiankowane okrzyki znowu powtórzono. Policja wyłapała tych demonstrantów, którzy wznosili okrzyki przeciwko Żydom i na cześć ks. metr. Sapiehy — oddając ich do dyspozycji Starostwu. Następnego dnia demonstranci wyszli już na wolność każdy z wyrokiem... jednego miesiąca bezwzględnego aresztu...

No, tak — porządek musi być! Nie wolno robić demonstracyj, nie wolno wznosić okrzyków na ulicy. To wszystko można jakoś zrozumieć. Ale... Ale dlaczego policja nie wyłapała tych, którzy wznosili okrzyki „Powiesić Sapiehę", „Na szubienicę z nim"? Czy ci demonstranci nie zagrażali porządkowi publicznemu?

P. nacz. Musiał, który tak dzielnie się spisał przy rozpraszaniu demonstrantów po nabożeństwie w kościele katedralnym, jakoś musiał nie zauważyć tych „szubieniczników" przed żydowską Filharmonią — bo inaczej na pewno byłby ich kazał aresztować... Nieprawdaż?

*

Że socjaliści stale i systematycznie szukają zakulisowych dróg porozumienia się z „sanacją" — o tym nawet wróble na dachu świergocą. Warszawski „Łodzianin" daje nowy tego dowód. W jednym z ostatnich numerów donosi on z Łodzi, co następuje:

„Że obecnemu prezydentowi (tymcz. prez. Godlewskiemu — przyp. red. „Orędownika") endecy utrudniali (dopóki jeszcze istniała z wyborów pochodząca Rada Miejska) jakiekolwiek rozumne uporządkowanie gospodarki miejskiej i utrudniać będą nadal, o tym b. wicewojewoda p. Godlewski chyba już dostatecznie przekonał się.

„Chwilowo najbardziej aktualnym zagadnieniem jest sprawa przedterminowego wykupu rzeźni.

„Dużo o tym temacie mówiono. W czasie referatu „odnośnego" punktu porządku dziennego na posiedzeniu Rady Miejskiej p. Godlewski — oddawszy przewodnictwo — usiłował w sali bufetowej przemówić endeckim radnym do rozumu, by głosowali za wnioskiem większości socjalistycznej. Przytaczał argumenty rzeczowe, przekonywujące i machnąwszy wówczas ręka doszedł niezawodnie do przekonania, że z tymi opętańcami nie dogada się.

„Endekom nigdy nie chodziło o demokrację, nigdy nie chodziło o samorząd, a chodziło im zawsze o to, by „ich" było na wierzchu.

„Endeków strzec się trzeba — nanie prezydencie — jak zarazy. Oni chcieliby samorządu — na niby. Przykładu obecnej Warszawy — nie należy naśladować!"

Ano, właśnie... Widzicie, jakie to te „endeki" lisy!... Panie tymczasowy prezydencie Godlewski — myśmy pana zawsze zwalczali — ale tylko dla pucu. Naszym wspólnym wrogiem to — „endecja". Jeśli uda nam się zdobyć tu lub ówdzie jakąś ciepła posadkę — wszystko będzie w porządku. Zgadzamy się na Twoje — tymczasowy prezydencie — rządy aż do naszej śmierci. Ale jeden warunek: musimy zdobyć jakieś ciepłe posadki: w rzeźni, w magistracie, ostatecznie mogą nawet być w KKO lub elektrowni... Poza tym wszystko furda. Krzyknijmy: „Śmierć endekom", a potem pocałujemy się...

OSA

Szabesgoje w Radomiu

1) Dzisiejszy korowód szabesgojów radomskich rozpoczyna p. Zającowa, mieszkanka osady Jastrząb, która kupuje chleb w budce żydowskiej na placu Jagiellońskim.

2) Ksiądz proboszcz (nazwiska nie udało się ustalić) poczynił zakupy w żydowskim składzie kapeluszy pomimo, że w Radomiu jest kilka placówek chrześcijańskich tej branży.

3) Cała gromada szabesgojek wiejskich oblega stragan żydowski z bławatami (koło hal mięsnych na placu Jagiellońskim).

4) P. Foksowicz Mieczysław, komornik I rewiru Sądu Grodzkiego w Radomiu jedzie ze swoją małżonką dorożką żydowską nr 17, chociaż są dorożki polskie.

5) Służąca państwa R. N. przy kupnie „bajgli" żydowskich.

6) Jakaś paniusia ze zdziwieniem patrzy na reportera, który utrwalił ją na kliszy przy kupnie truskawek ze straganu żydowskiego.

7) W ostatniej chwili mamusia z córeczką zrozumiały, że kupować u Żyda nie należy. Zawstydzone pochyliły głowy.

8) Kasjerka „Drukarni Sejmikowej" nie może obejść się bez Żydów. W niedzielę 20 bm. szabesgojka ta wychodzi obładowana żydowskimi „delikatnościami" z firmy żydowskiej.

Zwycięstwo socjal-kapitalistów

Ramsze bawełniane i ramsze polityczne — Robotnika położono na obie łopatki — Gorączkowe przygotowania — W Łodzi i gdzie indziej...

Łódź, 3 lipca.

Zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników na charakterystyczne zjawisko. Przemysł, poczynając od ostatniego zebrania Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, coraz głośniej narzeka na wielkie zwroty, na stagnację, na konieczność ramszowania sezonowych towarów. Oczywiście jest w tym i sporo przesady. Takiej znowu wielkiej nadprodukcji nie ma, czego najlepszym dowodem jest to, że szereg wielkch firm przemysłowych ma w składach fabrycznych pustki. Nie można jednak zaprzeczyć, że szereg firm żydowskich lub od żydowskich kupców uzależnionych przeżywa poważny kryzys w postaci braku zbytu. Dla nich strajk będzie zbawieniem. Wysprzedadzą wówczas całą tandetę po doskonałych cenach; gdyby natomiast do strajku nie doszło, musieliby oni na pewien czas przerwać produkcję. Tego się jednak boją, wówczas bowiem chrześcijański przemysł i chrześcijańskie kupiectwo zajęliby niejedną placówkę, dziś jeszcze opanowaną przez żydowski handel i przemysł... Słowem dla znacznej części przemysłu, oczywiście żydowskiego lub zżydziałego nadchodzący strajk jest ratunkiem przed skutkami antyżydowskiego bojkotu.

Jeszcze gorsza jest sytuacja ramszów politycznych.

Socjaliści przeżyli w okręgu łódzkim ostatni swój tryumf. Od roku systematycznie wpływy ich się kurczą, tak że nawet spółka z komunizmem i żydowskimi kapitalistami niewiele pomaga. Marksistowskie światoburcze hasła trzeba ramszować i sprzedawać poniżej kosztów własnych, lecz i w tym wypadku nie wiadomo, czy wielu się znajdzie nabywców...

I tu tylko strajk może podreperować interesy spółki z nieograniczoną nieodpowiedzialnością „Towarzysze, Żydzi i S-ka"...

Skoro leży to w interesie zarówno przemysłowych związków, kierowanych przez żydostwo, jak i w interesie kompletnie zażydzonych u szczytów Klasowych Związków Zawodowych, rzekomo broniących interesów mas robotniczych, rzecz jasna, że do strajku musi dojść.

Co przyniosła pierwsza konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej?

Nic!

Zebrali się, popatrzyli na siebie, pogadali i rozeszli się! Tyle tylko, że na zakończenie padł już wyraz „strajk!"

Posiadacze ramszów włókienniczych i reprezentanci zramszowanego marksizmu odetchnęli.

Nie dziwimy się zażydzonym sferom przemysłowym. Im chodzi wyłącznie o interes własnej kieszeni. Dla nich rzeczą zupełnie obojętną jest to, czy 150 tysięcy robotników-włókniarzy wraz z rodzinami będzie głodowało tydzień czy miesiąc. Przeciwnie, w ich interesie leży strajk długotrwały i ostry, wówczas wywloką ze składów ostatnią zbutwiałą sztukę „wody sodowej" i sprzedadzą z kolosalnym zyskiem. A gdyby nawet strajk potrwał jeszcze dłużej, niż im to jest potrzebne, ani oni, ani ich rodziny głodu nie zaznają.

Ale jak pogodzić stanowisko „bonzów" w obecnym zatargu z ich nudną piosenką, że tylko oni i przede wszystkim oni są obrońcami mas robotniczych?

Przez dwa tygodnie nie raczyli sformułować swych żądań, przez dalsze dwa tygodnie po wypowiedzeniu umowy cicho, spokojnie i obojętnie czekali na odpowiedź przemysłu! Nie szturmowali, nie walczyli, nie niepokoili się!... A przecież cóż było łatwiejszego, niż odrazu wypowiadając umowę sformułować nowe żądania, a później odrazu żądać konferencyj. Przecie, gdyby przemysł się uchylał od pertraktacyj i nie chciał zawierać nowej umowy przed upływem ostatecznego terminu wygaśnięcia starej, można było przemysł do tego zmusić!

Ani Inspektorat Pracy, ani władze centralne w Warszawie ne odmówiłyby pomocy. Gdyby związki zawodowe powiedziały krótko: „wypowiedzieliśmy umowę, postawiliśmy warunki, przemysł uchyla się od pertraktacyj i zwleka, grozi strajk, co za tym idzie nędza 150 tysięcy rodzin spadnie na naszą odpowiedzialność. Jesteśmy za nich odpowiedzialni, rodziny te nie mają zapasów, żądamy interwencji!", ktoby im odmówił racji, ktoby nie dopomógł, tym bardziej, że istotnie podwyżka płac jest konieczna, a zatym i wypowiedzenie umowy było słuszne. Ale oni tego nie zrobili!

Jako reprezentanci interesów mas robotniczych nie spełnili swego obowiązku, choć przecież — pomijając inne względy, są wszyscy grubo płatni z kieszeni członków-robotników!

Za co brali pieniądze i nadal biorą? Oni strajku się nie boją, bo czy strajk jest czy nie ma, „bonzowie" swych grubych pensyj nie przestaną pobierać i ich rodziny głodować nie będą.

Czemu zwlekali wbrew najżywotniejszym interesom robotników?

Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź. Działali wyłącznie w interesie fabrykantów obciążonych ramszami i w interesie wywrotowej akcji komunistów! Takie postępowanie nazywa się wyraźnie zdradą. Ale nie żądajmy od „bonzów" zbyt wiele, nie żądajmy od nich uczciwości ideologicznej, jednego tylko można wymagać zawsze i od wszystkich — aby za pieniądze, które mu płacą spełniał swą zawodową pracę. Tu jednak zawodowi obrońcy pieniądze pobierają, ale przez cały miesiąc zamiast walczyć o nową umowę, opowiadają „głodne michałki" o czerwonych zwycięstwach w Hiszpanii. Pod tym więc względem stoją niżej od najbardziej pogardzanego „drobnomieszczanina", jakiegoś „kamienicznika" czy „burżuja", który jeśli za coś bierze pieniądze, to przynajmniej wywiązuje się z przyjętych zobowiązań. A tu?...

Co będzie dalej?

Ano ramsze odzyskają wysoki cennik, a zarazem zacznie się poważna akcja polityczna, bowiem na Śląsku również została wypowiedziana umowa zbiorowa w kopalniach. W rezultacie żydowskie kupiectwo i przemysł zarobią miliony, komuna politycznie się „odkuje", a masy robotnicze?...

Pogłodują za to, że były naiwne i pieczę o swych interesach powierzyły zawodowym „bonzom".

ha.

Nowa afera żydowska w Łodzi

Dostarczali fałszywych świadków i „utrącali" urzędników skarbowych

Łódź, 4. 7. — W Łodzi ujawniono niezwykłą aferę, w którą wmieszani są znani macherzy żydowscy i to: Józef Wieliszker (Gdańska 74), Chaim Goldsztajn (Północna 6), żydowski lekarz dr Józef F., Goldsztajn i Wieliszker zajmowali się od dawna pokątniarstwem. Za wynagrodzeniem dostarczali oni fałszywych świadków do sprawy lub też niedogodnych świadków usuwali przez fałszywe meldunki itp. Ostatnio Wieliszker i Goldsztajn mieli scysję z Chaimem Szulimem Popowskim (Narutowicza 40). Ponieważ Popowski zeznawał na niekorzyść jakiegoś klienta, Goldsztajn i Wieliszker postanowili go utrącić według przyjętego przez siebie systemu. Po odbytej rozprawie wszczęli na ulicy awanturę z Popowskim, po czym wezwali policję dla spisania protokółu. Tu właśnie na widowni ukazał się dr F., który stał — jak się okazało — na usługach macherów.

Dr F., wystawił świadectwo, iż Goldsztajn doznał ciężkich obrażeń i na tej podstawie zarządzono dochodzenie przeciw Popowskiemu. Popowski znając dokładnie system szantażystów, gdy wezwano go do badania, wręcz oświadczył, że podobne świadectwo od dra F. i on może otrzymać za pewną opłatą. Mimo, że nie posiadał żadnego choćby najmniejszego wewnętrznego uszkodzenia, udał się do dra F. Podał, że przysłał go Goldsztajn i prosił o wydanie świadectwa, które też dr F wystawił 10 czerwca br., podając, iż Popowski jest poraniony. Popowski pragnąc w stu procentach zapewnić się o fałszerstwie wydanego świadectwa, tego dnia jeszcze zwrócił się do innego lekarza, który po zbadaniu orzekł, iż Popowski jest całkiem zdrów.

Oba te świadectwa załączono do akt sprawy i zarządzono dochodzenie karne przeciw Wieliszkerowi, Goldsztajnowi i doktorowi F., którzy zasiadą na ławie oskarżonych. Macherzy niezależnie od tego zaangażowani są w innych aferach przy uwalnianiu drogą przekupstwa świadków znanych złodziei, w czym zamieszany jest również znany adwokat żydowski, oraz w sprawie fałszywego oskarżenia dwóch urzędników skarbowych, Tomczaka i Wiśniewskiego, których w znany sposób usunęli ze swej drogi, gdy nie chcieli przyjmować łapówek i zeznawać według ich wskazówek.

Żyd zgwałcił 14-letnią dziewczynkę

Piotrków, 4. 7. — W Gorzkowicach miała miejsce nowa zbrodnia, dokonana przez Żyda 28-letniego Abrama Szklarczyka na osobie 14-letniej Leokadii Pawlus.

Żydziak czatował od dłuższego czasu na swoją ofiarę, aż w dniu 1 b. m. rzucił się na dziewczynkę w lasku pod Gorzkowicami i dokonał gwałtu. Poszkodowana złożyła zameldowanie na posterunku w Gorzkowicach bezpośrednio po zbrodni, na skutek czego zboczeńca żydowskiego aresztowano.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Groźny pożar

Berlin. (PAT) Od 60 godzin straż ogniowa w Kassel walczy z niebezpiecznym pożarem w przędzalni juty. Pali się skład, zawierający 1.600 bel surowej juty. Ogień powstał przez samozapalenie się.

Na pomoc wysłano oddział służby pracy. Mimo to liczą się z tym, iż tłumienie potrwa jeszcze kilka dni.

Pod gruzami domu

Londyn. (ATE) Z Hawany donoszą: Podczas katastrofy budowlanej zginęło 9 osób, 40 osób odniosło rany. O losie 43 innych osób brak jest wiadomości.

Co piszą inni

Wstydliwy „Robotnik"

W czasie warszawskich obrad socjalistycznej „międzynarodówki zawodowej" poruszano m. in. sprawę stosunku socjalistycznych związków zawodowych do związków sowieckich. „Robotnik" napisał o tym tyle tylko:

„Następnie Racamonde poruszył sprawę stosunku do związków sowieckich. Tow. Citrine i Schwevenels wyjaśnili stanowisko międzynarodowe".

Ciekawe szczegóły tej sprawy podaje „ABC", które pisze:

„Na wniosek Jouhaux postanowiono zaprosić sowieckie związki do międzynarodówki. Za wnioskiem tym głosowali delegaci: Francji, Anglii, Szwecji, Danii, Norwegii, Czechosłowacji, Palestyny i Belgii. Przeciw wnioskowi natomiast wypowiedziały się delegacje: Polski, Holandii, Węgier, Szwajcarii".

Dlaczego „Robotnik" pominął wstydliwie to zagadnienie? Czyżby dlatego, że wyciągnięcie ręki do związków sowieckich świadczy o tym, czym właściwie jest międzynarodówka zawodowa i jak bardzo zależy jej na współdziałaniu z komunizmem rosyjskim?

Zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej?

Posłowie z grup lwowskiej i krakowskiej zbierają podpisy pod wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu w sprawie zatargu z ks. metropolitą Sapiehą. Wniosek taki wymaga, według konstytucji, podpisów 104 posłów, czyli połowy ustawowej liczby posłów. Część prasy podaje, że zebrano wymaganą liczbę podpisów, część zaś donosi, że podpisało dopiero 80.

Nie jest — podobno — zresztą zadecydowane, czy mimo uzyskania potrzebnej ilości podpisów, wniosek zostanie przedłożony Prezydentowi Rzeczypospolitej, bardziej umiarkowani bowiem posłowie ostrzegają przed tym posunięciem, które mogłoby jeszcze bardziej zaognić zatarg.

Rozstrzygnięcie sprawy nastąpi prawdopodobnie po dzisiejszym zebraniu „Klubu uczestników walk o niepodległość", wśród którego członków prowadzi żywą propagandę na rzecz zwołania sesji płk. Miedziński.

Masoneria polska odpowiada...

Na łamach socjalistycznego „Dziennika Ludowego" ukazał się artykuł w związku ze znaną interpelacją posła Dudzińskiego w sprawie zebrań masońskich w gmachu dyrekcji lasów państwowych. Artykuł ten staje w obronie polskich braci masońskich i jest niewątpliwie przez nich inspirowany. . Posłowi Dudzińskiemu zarzuca się, że nie zamieścił w swej interpelacji ustępu z pisma masońskiego „New Age", w którym jest mowa, że „bracia masońscy wierzą mocno w wolność, równość i braterstwo" oraz, że są „lojalni względem swej ojczyzny".

Z pism masońskich wiemy również, że tu masoneria jest instytucją tajną, międzyn. zwalczającą namiętnie religię, moralność chrześcijańską, patriotyzm i że kieruje ruchami wywrotowymi.

Fakt, że organ socjalistyczny podjął się obrony masonerii, ma również swoją wymowę. Nikt namiętniej, jak właśnie „Dziennik Ludowy" nie walczy z Kościołem katolickim. (KAP)

„Czas" zaprzecza

Konserwatywny „Czas" zaprzecza pogłosce, jakoby Franciszek hr. Potocki, dyrektor departamentu wyznań w ministerstwie oświaty, objąć miał stanowisko naczelnego redaktora tego dziennika.

„Sztandar Chłopski" zwinięty

Wydawany od jesieni ub. r. tygodnik ludowy pod nazwą „Sztandar Chłopski", współpracujący z „OZN", (organ grupy b. posłów „Wyzwolenia" Walerona-Wyrzykowskiego), przestał z dniem 1 lipca rb. wychodzić.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

Król Rumunii w Krakowie. — Dostojni goście po zwiedzeniu Muzeum Narodowego w Sukiennicach udają się do kościoła Mariackiego.

Na krawędzi tygodnia

Dla kogo się, babo, stroisz?

Napisała Magdalena Samozwaniec

Oto świetny tytuł do ankiety dla jakiegoś kobiecego pisma. Ponieważ słowo „pani" drażni mnie niewypowiedzianie, więc zapytam od siebie wprost:

— Dla kogo się, babo, stroisz?

— Czy dla męża, który najchętniej widziałby cię w gospodarskim fartuchu? Czy dla przyjaciółki? Czy dla własnych dzieci, a może dla własnych psów, które na jasnej sukni tak chętnie kładą zabłoconą łapę?

Poprawiając loczek nad oczkiem, a a oczko nad noskiem, odpowiesz niezmiennie:

— Ubieram się przede wszystkim dla siebie! — i nawet nie będziesz wiedziała, jakąś prawdę palnęła.

Chęć podobania się sobie, kokietowania siebie, doszła u dzisiejszych kobiet do absurdu. Gdyby kobiety stroiły się nie dla siebie — a dla mężczyzn, to przede wszystkim zasłaniałyby się szczelnie jak średniowieczne damy, rozumiejące, że tajemniczość działa na mężczyzn najsilniej. Poza tym nie maczałyby paznokci w czerwonym lakierze, nie malowałyby ust, nie wyskubywałyby brwi.

Że moda jest istotą żeńską, mimo iż tworzą ją paryscy krawcy, widać po jej niesłychanym braku logiki. Z jednej strony robi wszystko, ażeby kobietę uczynić jak najponętniejszą, działając w ten sposób przeciwko akcji świadomego macierzyństwa — z drugiej, na przekór sobie i swoim zadaniom, stara się ją mężczyźnie obrzydzić.

Gdyby moda nie była „ein Ding an sich", której krawcy paryscy są tylko posłusznymi mediami, czyżby powstały kiedykolwiek: tiurniury, suknie spętane w kostkach, robiące z kobiet więźniów o nogach skutych łańcuchami, okropne, „baby-like" stany na kolanach, z roku 1922-4, kapelusze w formie już nie powiem jakiego naczynia, z tego samego roku. Podgolone jak do gilotyny karczki, suknie krótkie, ponad kolana, ukazujące często nóżki w formie gąsiorków, itd. itd... Moda stanowczo przypomina kobietę, która robi wszystko, ażeby się mężczyźnie podobać, a od czasu do czasu powie coś takiego, co go do niej kompletnie zraża, a co jest silniejsze od niej samej.

Mężczyźni nie lubią półdługich włosów, kwiatków, które wyrastają tam, gdzie ich nikt nie posiał, na przykład: pod brodą, albo na pasku, czerwonych paznokci, jaskrawych sukien, sandałków bez palców, za wysokich obcasów, platynowych czupryn, a jednak kobiety dzisiejsze upierają się przy tym, kpiąc sobie z jęków własnych mężów, lub adoratorów.

— My lepiej wiemy, co wam się powinno podobać! — powiadają, za matką-modą, współczesne kobiety.

Zapał do ubierania, do tego strojenia się „dla siebie" zaprzątnął do tego stopnia mózgi kobiece, że właściwie przestało je cokolwiek innego obchodzić.

Przede mną na ulicy idą dwie panny, jedna ma suknię „imprimée" w kapelusze, a na kapeluszu wstążkę haftowaną w małe parasolki. Druga ma suknię drukowaną w domki i drzewka, a na głowie bukiecik przytwierdzony do głowy gumką. Obie rozprawiają o czymś z ogniem, a oczy ich błyszczą podnieceniem. Nie słysząc ich rozmowy można by przypuścić, że rozprawiają o miłości, o zdanych egzaminach, albo o Doboszyńskim. Podszedłszy bliżej usłyszymy następujący dialog:

— Dół czarny, a nad nim kwiatki!

(Biedactwo, pomyśli ktoś naiwny — takie młode, a już ma kogoś drogiego na cmentarzu!)

— A ja bym ci radziła, przeciwnie, spód w kwiatki, a górę czarną — odpowiada na to druga panienka.

(Naiwny przechodzień jest zupełnie zdezorientowany i po chwili dopiero domyśla się, że przedmiotem owych poważnych roztrząsań jest nowa suknia.)

Nieraz zdarzy się, że poważniejszy temat, — na przykład, nowa służąca — przez moment zaprzątnie „miejsce pod loczkami", współczesnej „pani", ale już w drugim momencie, ukochane: ciapki, kropki, „imprimmées", zmarszczki, klapki, kratki, patki, koszałki-opanki, wyfrunął z ich ust-pomidorów. Przy owych pasjonujących debatach nie przestają się skubać i tyrpać.

— Sztuczny!

— Ty się znasz! Zapłaciłam piętnaście złotych za metr!

— Prędko się powala! Ojej, przepraszam cię, kapnęłam „niechcący" na twoją suknię kawą. Ale bez cukru, więc się łatwo wypierze, itd. itd...

Współczesna moda jest groźna nie tylko z powodu kompletnego zaprzątnięcia sobą kobiecych głów, jest groźna też z powodu swojej drożyzny. Mówiąc poważnie i cnotliwie, czy może być większy rozsadnik niemoralności, jak owe fałszywe pajęczyny, owe cholery „kaizery", które pękają na nodze nieomal od spojrzenia?

Każda manikurzystka, każda pensjonarka, lub panienka pracująca w biurze musi mieć cienkie, jedwabne pończochy Pończochy owe kosztują pięć złotych a nosi je pięć dni.

Kto funduje nieszczęsnym wariatkom-modnisiom owe pończochy, lepiej się nie pytać? Na pewno nie matka-szwaczka, albo ojciec, mały urzędnik.

Patrząc na te biedne ofiary straszliwego „kaizera", przypomina się bajka Andersena o dziewczynce, która całe swoje życie zmarnowała dla zdobycia czerwonych pantofli.

W jednym z krakowskich kin wyświetlają cudowny film pt. „Biały Poganin". Akcja rozgrywa się na Wyspach Hawajskich. Malajki występujące w owym filmie nie mają na nogach cienkich pończoch, noszą długie, nieutlenione włosy, a w nich prawdziwe kwiaty. Na uroczystość ślubną stroją się w szaty ze słomy, stokroć piękniejsze od naszych „imprimées". Są mądre w swojej naturalności, kochające i kochane przez swoich pięknych, dobrych chłopców, z których żaden nie powie tak, jak jeden z naszych młodzieńców pewnej platynowej panience - Polce, która mu się zaczęła oświadczać:

— Dziękuję — mam w domu gęś na sznurku „w wannie pływać...".

Ubierajcie się „dla siebie", biedne zdegenerowane europejki! „Platyńcie" martwe od trwałej ondulacji włosięta! Smarujcie paznokcie na czerwono! Żyjcie dla „kajzera"! Módlcie się do „peau d'ange" w wystawach sklepowych, Gubcie własną duszę w szmatkach, smętne gałganiarki! Mężczyźni i tak już odwrócili się od was i co najwyżej będą się wami bawić kilka dni jak lalką, ażeby was porzucić dla innej lali.

MAGDALENA SAMOZWANIEC.

Zdjęcia pocisków?

Tokio. (ATE) Jak donosi „Kokutsu", asystent instytutu fizycznego, Szimidzu, wynalazł sposób dokonywania zdjęć fotograficznych z szybkością jednej półmilionowej części sekundy.

Wynalazek ten będzie miał wielkie znaczenie dla badania wylatujących z luf pocisków, mierzenia fal dźwiękowych, dla badania procesu wybuchu pocisków itd.

SIANOKOSY

Z cieplego tła błękitu
obłoczków stado pierzaste
nad łąką duma zieloną,
— zupełnie jak na obrazku.

Rozłożyło się siano pode mną
głębokością pachnącą i senną...
Kosiarzy idzie trzech...

Zamachnęli się razem,
blaskiem łąkę zamietli.
trawa kładzie się kornie
za świszczącym żelazem —
oni idą dostojnie.

Spalone słońcem świecą
nagie ramiona brązem —
— nad łąką wiatr rozdymo
białych obłoczków komżę.

Oni idą dostojnie,
znacząc ścieg twardych kroków
rosą ludzkiego czoła —
deszczem żyznego potu.

Słońce toczy się z nieba
złocisty Boży dukat:
znalazło biedne serce,
czego przestało szukać...

Dźwięczą kosy klepane
srebrzystą pieśń wieczoru —
echo akord oddzwania
z rozmarzonego boru.

Przystanęli kosiarze
i obnażyli czoła,
wiatr powiał od jeziora,
mokre musnął im włosy —
łąka modli się prosto
modlitwą sianokosów...

Marian Włoszkiewicz.

Tajne kombinacje oficjalnego „rządu" żydowskiego

W Rusinach poszukują sojuszników

Łódź, 4. 7. — Jak to podawaliśmy, wśród żydostwa łódzkiego odbywają się targi o miejsca w tymczasowej reprezentacji żydowskiej, stanowiącej oficjalny rząd żydowski w Polsce.

Poszczególne ugrupowania żydowskie starają się mieć jak najwięcej swych przedstawicieli w tymczasowej reprezentacji. Gdy z jednej strony Żydzi oficjalnie tworzą rodzaj państwa w państwie, wyłaniając rząd własny, z drugiej strony w najskrytszy sposób czyni się przygotowania do sojuszu z innymi mniejszościami słowiańskimi, a to celem skuteczniejszego przeciwstawienia się Narodowi Polskiemu w jego walce z zalewem żydowskim.

Dywersja w społeczeństwie polskim za pośrednictwem sprzedajnych działaczy socjalistycznych i komunistycznych okazała się, jak wnioskować należy, nie wystarczająca. W obliczu niebezpieczeństwa żydowskiego, które między innymi przejawia się w agresji żydowskiej, krwawych napaściach, Naród Polski, bez względu na przynależność partyjną, poczuwa się do solidarności, co między innymi przejawiło się w Częstochowie. Żydzi wobec tego podjęli pertraktacje z Ukraińcami, a właściwie Rusinami z Małopolski wschodniej. Rozmowy te były bardzo skrycie prowadzone. Delegacja żydowska, w skład której wchodzili również przedstawiciele Żydów z Łodzi, bawiła we Lwowie i innych miastach południowo-wschodnich województw, a rzecz wyszła poza ramy żydowskie dopiero z racji rewizyty Rusinów w Łodzi.

Według relacyj chodzi Żydom o współdziałanie mniejszości żydowskiej i Rusinów, by przeciwstawić się próbom zamachów na prawa tych mniejszości ze strony polskiej. W rzeczywistości sojusz ten zawiera w sobie wyraźną groźbę pod adresem narodu polskiego. Żydzi szukają sojuszników, tworzą koalicję, by zwalczać gospodarzy kraju. Jeżeli zważymy, iż polityczne te kombinacje obejmują graniczne województwa południowe, to na sprawę powyższą należy patrzeć nie tylko z punktu widzenia polityki wewnętrznej, albowiem tego rodzaju sojusz stanowi groźbę dla granic państwa.

Spodziewać się należy, iż powołane władze zainteresują się polityką żydowskich sojuszów.

Jadzia była o krok od zwycięstwa

Londyn. (Tel. wł.) Przy słonecznej pogodzie i wypełnionych do ostatniego miejsca trybunach zakończony został w sobotę sławny turniej tenisowy w Wimbledonie, w którym udział brali bez mała wszyscy najlepsi tenisiści świata. Turniej ten jest największym i dlatego uchodzi jako nieoficjalne mistrzostwo świata.

Polskę reprezentowała tylko jedna rakieta, a mianowicie Jadzia Jedrzejowska. Poszło jej bardzo dobrze. Młoda Polka po szeregu tryumfach nad wielkimi sławami doszła do finału gry pojedyńczej pań i tu uległa, ale przegrała po morderczej i zupełnie równorzędnej walce. Według opinii fachowców, Jadzia jest lepszą tenisistką, jednak brak jej jeszcze doświadczenia. Angielka Dorothy Round wygrała w stosunku 6:2, 2:6, 7:5. W ten sposób marzenia Anglików spełniły się, po trzech latach Angielka wygrała finał pań.

W grze podwójnej Amerykanin Budge odniósł drugie zwycięstwo, bijąc razem z Mako reprezentacyjną parę angielską Hughes i Tuckey 6:0, 6:4, 6:8, 6:1. W grze mieszanej zaś Budge, grając z rodaczką swą Marble, pokonał w finale parę francuską Mathieu i Petra 6:4, 6:1. W ten sposób Budge odniósł nielada tryumf, który udało się odnieść jednej tylko Zuzannie Lenglen (Fr.), która po trzy zwycięstwa odniosła w Wimbledonie w r. 1922 i 1935.

W grze podwójnej pań Mathieu i Yorke pokonały parę angielską King i Pittmann 6:3, 6:3.

Po turnieju ustalona została reprezentacja Anglii, która w dniach 24—27 bm. bronić będzie w Wimbledonie pucharu Davisa jak następuje: gra podwójna — Hughes i Tuckey, pojedyńcza — Austin i Hare.

SPORT

Kolarstwo

We czwartek wieczorem, w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów kolarskich w Rydze, Popończyk wygrał niespodziewanie przedbieg na 1.000 m przed Kineltsem. W drugim przedbiegu startował Pusz, który przegrał do Imermanisa. Zwycięstwo Popończyka było dla Łotyszów wielką sensacją.

W biegu amerykańskim para polska Popończyk — Pusz zajęła pierwsze miejsce. Na trybunach w czasie zawodów zebrało się wielu polskich widzów, przybyłych z różnych stron Łotwy.

Lekka atletyka

Włoch Mario Lanzi ustanowił nowy rekord włoski na dystansie 800 m. wynikiem 1:50.6.

Amerykanin Glenn Morris, mistrz olimpijski w Berlinie z 1936 r. zdecydował przejść do obozu zawodowców. Glenn Morris zaangażowany został do filmu, zawierając z jednym z towarzystw filmowych amerykańskich kontrakt na lat 5, gwarantujący mu minimalny dochód 250 tysięcy dolarów.

Nowy rekord świata ustanowiła na zawodach lekkoatletycznych w Los Angelos sztafeta lekkoatletyczna kalifornijskiego uniwersytetu w biegu 4 × 440 yardów, uzyskując czas 3:11.8.

W biegu maratońskim o mistrzostwo Afryki Południowej biegacz Gibson pierwsze miejsce zajął z doskonałym wynikiem 2:30:45.

Na zawodach juniorów w Düsseldorfie padło kilka doskonałych wyników, a mianowicie 100 m: Schneider 11. Ten sam zawodnik uzyskał w dysku 43.20 m. i w kuli 14,79 m. 800 m: Hemmling 2:02.2. 1500 m: Jäckle 4:19.2. Wdal: Krom 667 ctm. Kula: Bongen 15.98 m. (PAT).

Angielscy lekkoatleci uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie: 880 y: Collyer 1:53.1. 100 y i 220 y: Holmes 10 i 22 sek. 1 mila: Wooderson 4:14.50. 3 mile: Hughes 14:23.8.

Amerykańscy lekkoatleci wykazują następujące ostatnio dobre wyniki:

Tyczka: Sefton i Meadows po 442 ctm. 1 mila: Lash 4:09.4. 2 mile: Lash 9:22.5. 220 y: Orr 21 sek. 440 y: Malott 47.1. Wzwyż: Walker 203 ctm. Wdal: Nuutking 746 ctm. Kula: Watson 15.89 m. Dysk: Zagar 48.46 m.

Należy wspomnieć, że niestowarzyszony 18-letni zawodnik amerykański, murzyn Harriers, rzucił dyskiem poza konkursem 53,54 m. Wynik ten lepszy jest od rekordu świata Niemca Schroedera o 44 ctm.

Nowy rekord świata ustanowił znany biegacz amerykański Cunningham na półtorej mili angielskiej wynikiem 6:34 min. Dystans ten równa się 2.413 m. Poprzedni rekord na tym dystansie należał do Nurmiego, ustanowiony w kwietniu 1925 r. i był o 8,5 sek. gorszy.

Piłka nożna

Zmieniony skład Rumunów. Wczoraj zjechali do Łodzi piłkarze rumuńscy, którzy wystąpią w niedzielę na stadionie ŁKS przeciwko reprezentacji Polski. W reprezentacji gości zaszły pewne zmiany związkowy p. Kałuża, zaś w niedzielę przyjedzie prezes PZPN pkł. Glabisz.

W czasie zawodów będą funkcjonowały na stadionie specjalne punkty lekarskie oraz drużyny Czerwonego Krzyża. po spotkaniu ze Szwecją. W rezultacie w Łodzi grać będzie skład następujący: David, Sfera, Bürger, Vintila, Rafinsky, Moldoveanu, Govaci, Baratky, Bodola i Bogdan. Najsilniejszą linią drużyny rumuńskiej to pomoc. Nie mniej dobrymi są napastnicy. Atak rumuński cechuje gra b. celowa, bez zbytecznych kombinacyj, Dąży on niezwykle ambitnie do pola karnego przeciwnika, strzelając dużo. Wszyscy gracze rumuńscy doskonale główkują, cały zaś zespół hołduje grze półgórnej lub zgoła górnej. Rumuni jako południowcy odznaczają się jako zespół twardy, przebojowy. Starają się narzucić ostre tempo i nieprzebierają w użyciu siły fizycznej, nie grając przy tym jednak na faul.

Do Łodzi również zjechali z ramienia naczelnych władz piłkarskich dr Michałowski, który opiekować się będzie Rumunami podczas ich pobytu w Polsce. W dniu dzisiejszym przyjeżdża również kapt. Jak się dowiadujemy, ze wszystkich stron kraju przybędą do Łodzi liczne wycieczki sportowców, a m. in. specjalny pociąg z Poznania. Łódzkie władze piłkarskie wystarały się dla mieszkańców okolic podmiejskich o specjalne ulgi na tramwajach. Posiadacz biletu na zawody Polska — Rumunia, będzie miał prawo do 50% zniżki na tramwajach podmiejskich w obie strony.

Dziś dalej do Warszawy

Łódź. — W biegu „Dokoła Polski" kolarze ukończyli w sobotę siódmy etap, prowadzący na dystansie 112 km z Włocławka do Łodzi.

Zwyciężył zdecydowanie J. Kapiak w czasie 3 g. 32:58 przed Ignaciakiem 3 g. 36:15. Dopiero po dalszych trzech minutach przybyła zwarta grupa kolarzy, których kolejność ustalona została następująco: 3) Napierała, 4) M. Kapiak, 5) Kluj, 6) Wasilewski, 7) Moczulski, 8) Wiśniewski z czasem 3 g. 39:15, 9) przybył Kołodziejczyk a 10) Tzapu (Rumunia). Węgier Eles uległ wypadkowi i został odwieziony do szpitala, przez to zdekompletowana została drużyna węgierska.

Po wynikach sobotniego etapu, kolejność drużyn jest następująca: 1) Polska I — 76 g. 52:08, 2) Polska III — 76 g. 56:18, 3) Polska II — 76 g. 57:36, 4) Polska IV, 5) Rumunia.

Indywidualnie prowadzi Napierała 38 g. 18:34, 2) Wasilewski 38 g. 21:06, 3) Kapiak J. 38 g. 32:58, 4) Ignaciak, 5) Urbański.

Do ostatniego etapu startują zawodnicy w niedzielę o godz. 15,15 z placu Wolności. Dystans wynosi 144 km, a meta znajdować się będzie w Warszawie na Dynasach.

Reprezentacyjna drużyna Rumunii, która rozegra dziś, w niedzielę, 7 bm., mecz w Łodzi z reprezentacją Polski. Zdjęcie dokonano tuż po przyjeździe gości, których powitał ppłk Gabrysiak na dworcu w Łodzi.

Największym powabem kwiatów jest — zapach

Największym powabem kobiety są czysta i świeża cera i piękne, puszyste włosy. Mydło **TROPIKA** daje zdrową i czystą cerę, Krem **MIAFLOR** udelikatnia cerę, Lotion **MIA** wzmacnia włosy i usuwa łupież, oryginalne z firmy

Henryk ŻAK - Poznań 10

FABRYKA PERFUM, MYDEŁ i KOSMETYKÓW

Pg 28 783/4-Z. 603/5

CODZIENNA KOMUNIKACJA POWIETRZNA PRZEZ PÓŁNOCNY ATLANTYK

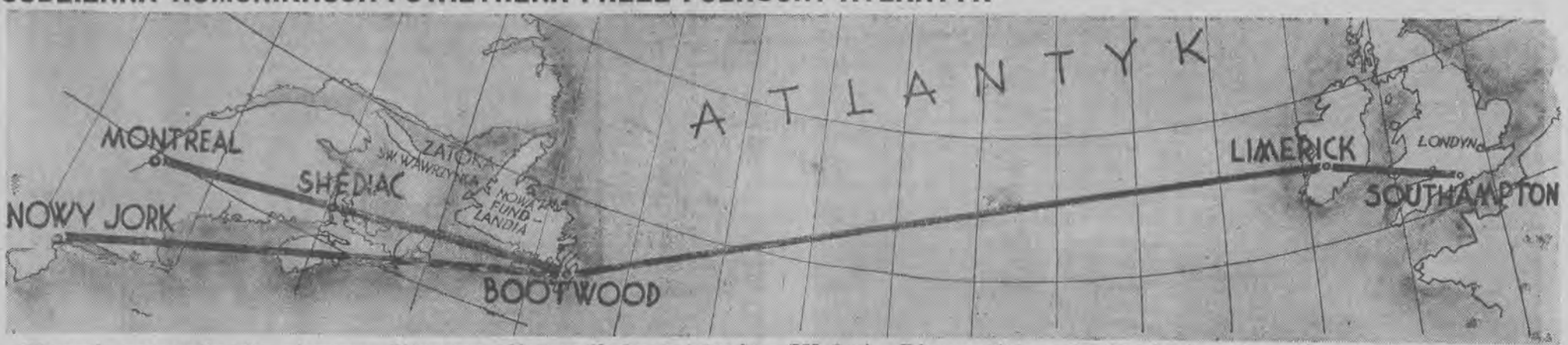

Wczoraj rozpoczęły się pierwsze próby stałej komunikacji powietrznej przez północny Atlantyk. Z Nowego Jorku odleciały dwa hydroplany, zaś jeden z Southampton.

Trasa dzieli się na trzy odcinki. Pierwszy: z Nowego Yorku do lotniska Bootwood na Nowej Fundlandii (1725 km), drugi z Bootwood przez Atlantyk do miejscowości Limerick w Irlandii nad rzeką Shannon (3210 km) i ostatni Limerick - Southampton — (525 km). Równocześnie z Bootwood stworzona została odnoga do Montrealu, największego miasta Kanady, z lądowaniem w miejscowości Shediac w Nowym Brunszwiku. Narazie przewożona będzie pomiędzy Europą i Ameryką wyłącznie poczta. Czas trwania lotu z Montrealu, wzgl. Nowego Yorku do Southampton oblicza się na około 30 godzin.

KRÓLEWSKIE ZAMKI NAD LOARĄ

AMBOISE

Mury 15 metrów grube — Wieża, na którą wjeżdżano konno — Tragiczna śmierć Karola VIII. — Grób Leonardo da Vinci — Ciekawa historia władcy Algeru, Abd-el-Kadera — Odpowiedź emira dana Niemcowi — Chińska pagoda na francuskiej ziemi

Amboise, 1 lipca

Nie na darmo prowincja Tourraine — myślałam sobie wysiadając w Amboise — nosi miano „ogrodu Francji". Wszędzie, jak okiem sięgnąć, rozciągają się pola, winnice, sady. Krajobraz piękny i tak wyjątkowy spokojny. Takąż jest i tutejsza ludność, sympatyczna i uprzejma, a mówiąca taką czystą francuszczyzną, jakiej nie często słyszy się w Paryżu. W tej części kraju mówi się najpoprawniejszym językiem nie tylko w wyższych warstwach społeczeństwa, ale i w ludzie.

Przechodzę wspaniały most, długości około 250 m., a przede mną wznoszą się potężne, majestatyczne mury obronnego zamku Amboise, położonego tuż nad Loarą.

Zamek Amboise został po części wykuty w „falaise" czyli łupkowej skale. Mury jego wynoszą 4 m grubości u szczytu, a u dołu dochodzą nawet 15! Dzięki temu można było skonstruować tak potężne wieżyce — zachowana jest jedna — którymi rycerze wjeżdżali do zamku... konno.

Karol VIII tutaj się urodził i upodobawszy sobie tę siedzibę starał się jak najwspanialej ozdobić. Prace te zostały zwłaszcza energicznie prowadzone po powrocie króla z sławnej kampanii włoskiej. Za królem bowiem przybyli do Amboise liczni artyści włoscy. Wpływ też włoskiego renesansu znajdujemy w bardzo licznych zamkach francuskich w Tourraine.

Karol VIII umarł tragiczną śmiercią w Amboise. Prowadząc pod rękę królowę Annę de Bretagne uderzył nieostrożnie z całej siły głową o niskie odrzwia i zmarł z odniesionej rany w 26 roku życia.

Ludwik XII, a zwłaszcza Franciszek I, za którego panowania rozpoczyna się prawdziwe życie dworskie na zamku, przebywają często w Amboise. Franciszek I bardziej jeszcze od Karola VIII upodobał sobie włoską sztukę i sprowadził do Amboise wielkich artystów Italii z Leonardem da Vinci na czele.

Znajduję się właśnie przed pomnikiem, wznoszącym się na tarasie zamku, a gdzie uprzednio był kościół św. Florentyna, w którym wielki ten artysta został pochowany. Po zburzeniu jego znaleziono kości, należące prawdopodobnie do Leonarda da Vinci i przeniesiono je do przepięknej kaplicy św. Huberta, wznoszącej się stromo na krańcowej części tarasu. Z niego to widać na lewo, w głębi miasteczka pałacyk „Clo-de-Lucé", gdzie artysta skonał na rękach króla Franciszka I.

W Amboise znajduje się również testament Leonarda da Vinci, powierzony w 1518 r. pieczy „królewskiego notariusza Bourreau". Dowiadujemy się z niego, że da Vinci nie pominął w nim nikogo, bo zapisał swym towarzyszom Włochom ogrody, jakie posiadał obok Florencji, a wiernej służącej „Mathurine" sztukę czarnego sukna.

Dodajmy, że kaplica, w której obecnie spoczywają jego kości, jest cudownym klejnotem gotyckiej architektury. Fronton jej zdobi nadzwyczaj finezyjna płaskorzeźba, przedstawiająca nawrócenie rycerza Huberta, któremu na polowaniu ukazał się jeleń z ognistym krzyżem na głowie. Jest on też patronem łowców. Na lewo płaskorzeźby znajdujemy epizod z legendy św. Krzysztofa i Antoniego.

Ale wejdźmy do zamku. Jego mury, kominy, sufity zdobią jeże, jaszczurki, gronostaje. Są to emblematy jego królewskich mieszkańców. Wewnątrz zamku znajdujemy kilka renesansowych kufrów, stare odrzwia, piękne kapitele. Wchodząc na salę gotycką na pierwszym piętrze zwróci uwagę każdego zwiedzającego mały portret, przedstawiający Araba. Jest to nie kto inny, jak... Abd-el-Kader, władca Algerii, zwyciężony przez marszałka Bugeaud i księcia D'Aumale. Spędził on bowiem w Amboise długie miesiące więzienia. Ale to cała i bardzo ciekawa historia:

Działo się temu sto lat. Abd-el-Kader, odważny wódz, bronił się jak lew. W ostatniej fazie podboju Algerii przez Francuzów zrozumiawszy, że taka jest wola „Allacha" poddał się „sułtanowi Francuzów", ale z mieczem w ręce prosząc wzamian, by mu wyznaczono za miejsce pobytu Syrię, muzułmańską ziemię. Rząd francuski jednak z powodu różnych intryg nie dotrzymał zrazu tej obietnicy. Abd-el-Kader został wraz z ukochaną matką Zohrą i świtą, liczącą około 100 osób, przewieziony do Tulonu, potem do Pau, a wreszcie wsadzono ich na statek w Bordeaux i małym parowcem odbywa podróż Loarą aż do zamku Amboise.

Mieścina ta przyjęła swych egzotycznych gości z należnym szacunkiem. Abd-el-Kader przebywał zazwyczaj w pięknej sali zamku — przedstawia ją nasza fotografia — spędzając czas na modlitwie, pracy, zajmowaniu się wykształceniem dzieci, pisaniu wreszcie poematów. Ale wilgotny klimat Tourraine nie sprzyjał tym afrykańskim dzieciom. Coraz to nowe arabskie groby wyrastały w Amboise.

Gdy nastąpiły rządy „księcia-prezydenta" — późniejszego Napoleona III — Abd-el-Kader jest coraz lepiej traktowany. Wojsko prezentuje przed nim broń, a okoliczna arystokracja zaprasza go do siebie.

I oto pewnego październikowego poranka 1852 r. na zamku Amboise zapanowało ogólne poruszenie. W rezydencji Franciszka I, a goszczącej teraz ostatniego władcę Algerii, zjawił się „książę-prezydent". Przyszły cesarz oświadczył więźniowi, iż przywraca mu wolność. Emir do głębi wzruszony całuje rękę siostrzeńca Napoleona. Jest następnie z pompą przyjmowany w Paryżu, asystuje na galowym przedstawieniu w operze, a publiczność gotuje mu owację.

Kiedy wreszcie Abd-el-Kader wyjedzie do Syrii i zamieszka na stałe w Damaszku, to Francja będzie w nim posiadała najlepszego przyjaciela. Napoleon III odznacza go „grand cordon de la Légion d'Honneur". Skoro zaś pewien wysłannik Niemiec chciał wybadać jego zamiary względem Francji i obelżywie się o niej odezwał, to Abd-el-Kader w odpowiedzi wstał, wyszedł do sąsiedniego pokoju i powrócił przepasany wielką trójkolorową wstęgą o barwach francuskich i ozdobiony Legią Honorową.

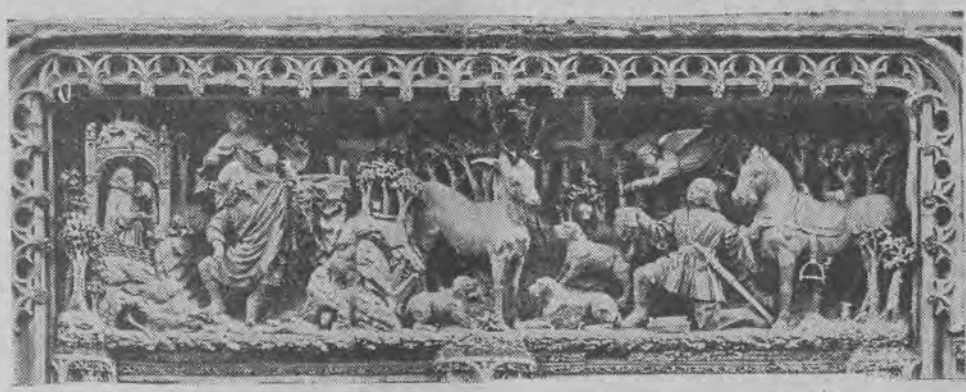

Wspaniała płaskorzeźba, przedstawiająca nawrócenie się rycerza Huberta, później świętego i patrona myśliwych.

Przypominając sobie te wypadki, tak ciekawie opowiedziane przez biografa Emira, p. Józefa Le Gras, wyszłam na balkon zamku, z którego więzień Amboise musiał tylekrotnie wyglądać. Z każdego miejsca przemawiają tu do nas liczne wspomnienia historyczne. Na tym np. gotyckim balkonie zostali także powieszeni, albo zeń tłumnie zrzuceni zbuntowani protestanci, gdy chcieli porwać króla Franciszka II!

Amboise jest też wyjątkowo bogata w liczne, a jakżeż różnorodne wspomnienia. Opuściwszy bowiem piękny park zamku, dominujący nad uroczym krajobrazem i schludną mieściną, wąską uliczką dostałam się na polną drogę. Na prawo i lewo kołyszą się łany zbóż, a w głębi widać piękny las. Zbaczam ku niemu i co widzę? — Na tle tego najbardziej francuskiego krajobrazu wznosi się chińska pagoda „Chanteloup", nieco jedynie sfrancuszczona. Jej pochodzenie? — Fantazja wielkiego pana, a mianowicie ministra Ludwika XV Choiseula, który popadłszy w niełaskę, został wygnany do Amboise wraz z całą rodziną. Zamek jego został zburzony, a pozostała po nim tylko pagoda. a po pani Choiseul szafa i książka do nabożeństwa, którą znalazłam na strychu ratusza.

I. BRIARES

JUDAICA

Żydzi i strajki

Nie jest to wcale dziełem przypadku, że u nas Żydzi są fabrykantami, a np. w Ameryce bronią... robotnika przed „wyzyskiem kapitalizmu". Tu kapitaliści — tam proletariusze, tu wyzyskiwacze — tam „wyzyskiwani" i „obrońcy" wyzyskiwanych.

Rzecz to stara jak świat: gdzie interes — tam Żyd.

Snać dobrym interesem jest być przywódcą robotniczym w Ameryce i stąd ta wielka liczba Żydów organizujących tam olbrzymie strajki, terroryzujących przemysłowców żądaniami wielotysięcznych mas robotniczych wodzonych na pasku „delegata". Statystyka, którą poniżej zamieszczamy wykazuje, że na przestrzeni ostatnich lat wszystkimi większymi strajkami kierowali Żydzi. I tak jest zresztą po dzień dzisiejszy.

I tak:

1. Strajk okupacyjny w wielkiej fabryce samochodów Chrysler — prowadził Ryszard (!) Frankenstein — Żyd.
2. Strajkiem w fabryce samolotów Douglas kierował Adelman — Żyd.
3. Strajk w zakładach Wolworta (Żyd Żydowi oka nie wykole...) prowadził Miks Hirsz — Żyd;
4. Strajk kierowców taksówek w Chicago zorganizował i prowadził Józef Jacobs — Żyd;
5. Rozruchy w nowojorskich zakładach okrętowych wywołał Glickstein — Żyd;
6. Strajk kierowców taksówek w Baltimoore prowadził Józef Cohen — Żyd;
7. Rozruchami w Santa Rosa (1935) kierował Sol Nitzenberg — Żyd;
8. Czerwoną propagandą wśród robotników ziemnych w Kalifornii kierują: Elaine Black — Żyd i Lloyd Lehman — także Żyd;
9. Homer Martin i John Lewis (ostatnia walka z Fordem) — przywódcy olbrzymich strajków okupacyjnych w przemyśle samochodowym USA nie są wprawdzie Żydami, ale działają według instrukcyj wydawanych przez pewną organizację, na czele której stoi Dawid Dubiński — Żyd. (Dubiński znany jest m. in. z tego, że zebrane przez siebie w ciągu jednego miesiąca 78 000 dolarów wysiał do czerwonego Madrytu);
10. Przywódcą strajkujących robotników portowych w San Francisco był Harry Bridges — Żyd australijski.

Nie ma co! obrotny naród ci Żydzi. Ciekawe tylko i bardzo charakterystyczne, że żadnego z tych strajków robotnicy nie wygrali. To jedno, a po wtóre ci „proletariusze", patentowani „obrońcy" robotnika są ludźmi bez wyjątku zamożnymi.

Czy to przypadkiem nie nowa forma wyzysku robotnika?

Zwycięstwo de Valery

Londyn. (Tel. wł.) W czwartek odbyły się w Irlandii wybory do parlamentu, rozwiązanego dekretem rządu de Valery przed kilku miesiącami.

Nie są jeszcze znane dokładne wyniki tych wyborów. Obliczenia częściowe wskazują jednak niedwuznacznie, że rząd de Valery uzyskał zdecydowaną większość.

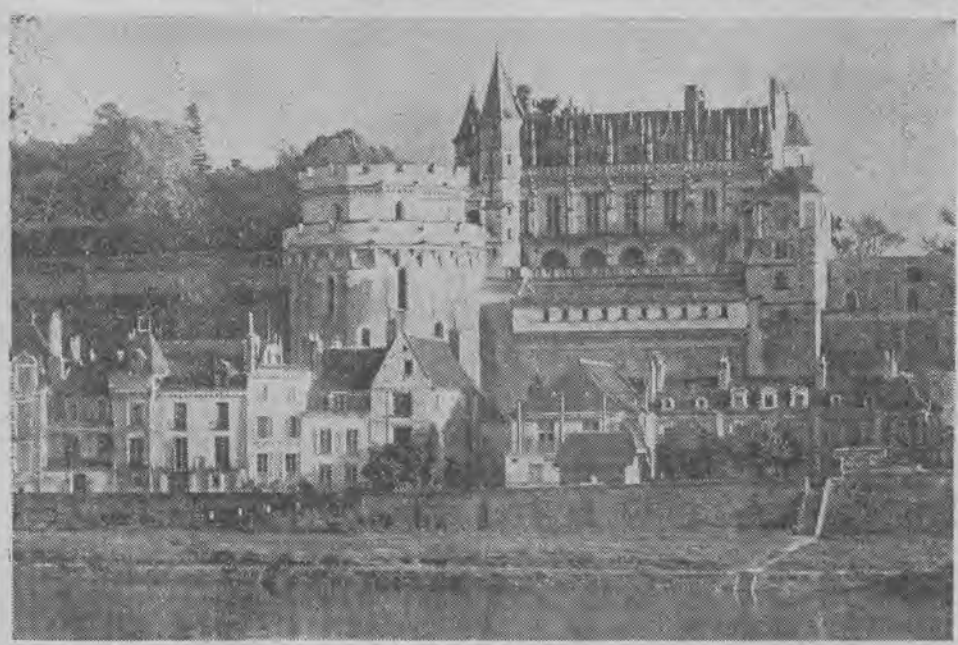

ZAMEK AMBOISE
Na lewo wieżyca, którą konno wjeżdżano na pierwsze piętro.

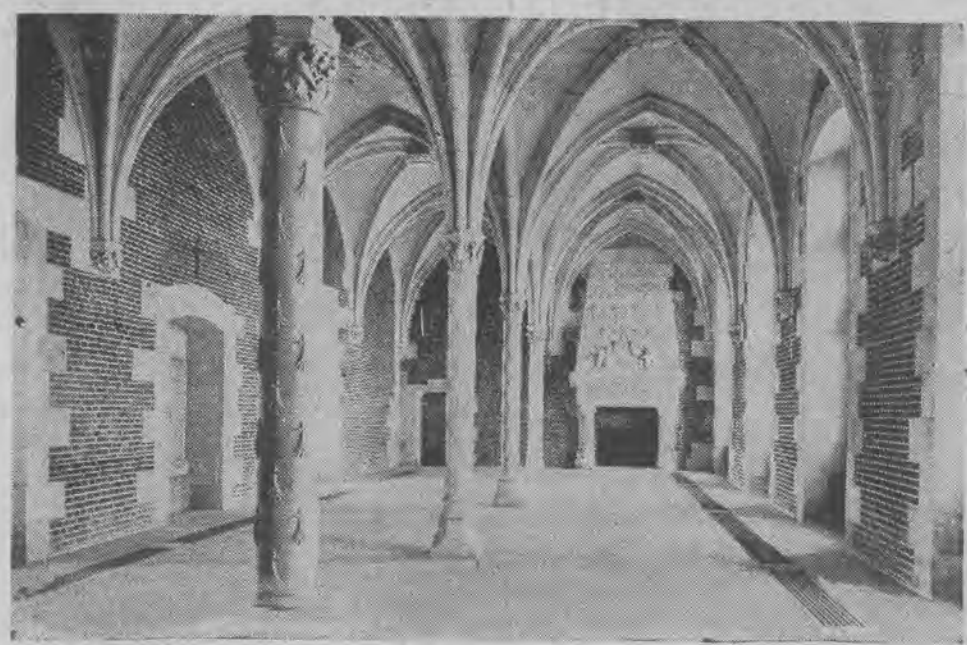

HONOROWA SALA,
którą swego czasu zamieszkiwał Abd-el-Kader, ostatni władca Algerii.

gundii po świecie. Imiona takie, jak Jan bez Trwogi, czy Filip Dobry zasługiwały na szacunek, o zasługach dawnych władców mówiły głośno i trwale zabytki kulturalne miasta.

Zdziś odwrócił się niechętnie. Tym razem znów nie rozumiał życia. Francuzi imponowali mu dotąd swoim umiłowaniem wolności i poszanowaniem praw człowieka. W tej chwili oburzyli go brakiem pietyzmu. Pomyślał więc sobie, że podróże po świecie nie tylko uczą poznawania obcych stron, obcych ludów i ich zwyczajów, nie tylko mogą przejmować podziwem dla cudzej kultury, ale ponadto umacniają własne poczucie wartości narodowej przez rozumne i sprawiedliwe porównywanie złych i dobrych stron kultury cudzej.

Z dumą pomyślał o szacunku, jaki otaczał groby królewskie na Wawelu, o tym, jak chętnie i z jaką dumą mówiło się w Poznaniu o Przemysławie, ile to Pomorzanie potrafili naopowiadać o Świętopełku.

Gdy Zdziś wrócił wieczorem do hotelu La Cloche ogarnęła go znów poprzednia melancholia. Cisza zupełna panowała na marmurowych schodach dawnego pałacu, obce i piękne stały w klatce schodowej stare antyczne szafy i lustra, przez wysokie, renesansowe okna widać było opuszczony park, chylące się w chłodnym wietrze wysmukłe konary odwiecznych topoli.

Smutna była twarz Nielsa Skansstroema, siedzącego w głębokim, stylowym fotelu, naprzeciw pustego marmurowego kominka.

Zdzich zatrwożył się tą ogromną różnicą jaka zaznaczyła się nagle między gwarnym i przyspieszonym życiem Paryża, a tą ciszą, panującą na prowincji francuskiej.

ROZDZIAŁ 46.

Zdziś z wielkim trudem wżywał się w swoją nową rolę.

Początkowo, gdy Niels Skansstroem był jeszcze bardzo słaby i cierpiący, chłopiec z pełnym oddaniem i poświęceniem pielęgnował go, czesał, ubierał, oczyszczał mu ubranie i przynosił sprawunki. Odczuwał potrzebę dopomagania komuś, kto sam rady sobie dać nie może. Każde życzenie odczytywał niejako z oczu barona, każdy jego uśmiech witał z radością, każde skrzywienie bólu i jemu również sprawiało przykrość. Marzył tylko o tym, by Niels Skansstroem wyzdrowiał jak najprędzej.

Z chwilą jednakże, gdy stało się tak rzeczywiście Zdziś sam nie zdając sobie z tego sprawy, odczuł rozczarowanie. Sytuacja zmieniła się. Był teraz tylko służącym, którego cisnęła liberia i dusiły pęta zależności.

Zdziś przywoływał na pomoc rozsądek, który mu mówił, że to wszystko jest przecież tylko przejściowe, że gdy zarobi dosyć pieniędzy — a oszczędzał każdy grosz — wówczas powróci do Paryża i zajmie się swoim licencjatem. Trudno mu było jednak wytrwać i chwilami żałował swobodniejszego stosunkowo zajęcia w fryzjerni. Tam był przecież niezależny, a zdjąwszy wieczorem płaszcz z wyłogami, biegł na kursy, jak każdy inny inteligent.

Przykrości miały się dopiero teraz zacząć.

Pewnego wieczora, gdy Skansstroem wysłał swego służącego po ciepłą wodę do zagrzania lekarstwa a Zdzich w tym celu udał się do kredensu hotelowego, spotkał tam służącą, ruchliwą, czarnooką Arlettę. Rzekł uprzejmie:

— Proszę o ciepłą wodę. Musi być gotująca.

Ale dziewczyna zakręciła przed nim pirouettę i zawołała:

— Podgrzej sobie sam, na kuchence. Cóż to? Hrabia jesteś? Patrzcie go, lokaj! I chce, żeby go ktoś obsługiwał!

Zdzich zaczerwienił się:

— Nie jestem wcale lokajem! Panna Arlette nie potrzebuje mi robić uwag!

Ale Francuzeczka roześmiała się urągliwie:

— On nie jest lokajem! Phi! To raczej ty, jako mężczyzna możesz mnie obsłużyć, a nie ja ciebie. Voilà!

A Zdziś, zamiast się uspokoić i załatwić jakoś polubownie sprawę z wodą, rozzłościł się na dobre i krzyczał rozczerwieniony:

— Panna Arlette pozwala sobie za dużo! Nie potrzebuje wyświadczać grzeczności służbie. Powiem baronowi, że w hotelu nie chcą dać wody i koniec.

To mówiąc odwrócił się gwałtownie i pobiegł z prożnym dzbankiem do barona.

Ale Niels Skansstroem zniecierpliwił się:

— Powinieneś sam umieć załatwiać podobne sprawy. Zadzwoń na dziewczynę!

Zdziś strapiony nacisnął dzwonek. Zjawia się natychmiast Arletta w białym fartuszku, uśmiechnięta, usłużna.

Jak gdyby przypadkiem, zauważyła na stole próżny dzbanek. Pochwyciła go skwapliwie i wybiegając, zawołała:

— Zapewne pan baron życzy sobie ciepłej wody? Za minutkę przyniosę!

Niels Skansstroem spojrzał pytająco na swego służącego. Zdziś wzruszył ramionami. Nie rozumiał przewrotności niewieścicj.

Niebawem miał się przekonać, że nie koniec na tym.

Nazajutrz żarówka nad łóżkiem barona nie chciała się palić.

ścia, ogłada, kultura. Gdyby z tym postępowaniem łączył się tytuł i majątek, ludzie ci ugięliby przed nim czoła, służyliby mu grzecznie, może nawet pokornie. Ale człowiek, który uważa się za inteligenta, a pełni tylko podrzędną rolę lokaja, zasługiwał w ich przekonaniu na pogardę. Im bardziej odczuwali jego wyższość kulturalną, tym bardziej starali się występować przeciw niemu z brutalnością. Niech się nauczy, jak smakuje praca, niech przestanie dążyć do czegoś, co dla nich było nieosiągalne.

Zdziś przechodził ciężką szkołę życiową, poznał pracę od przykrzejszej strony.

ROZDZIAŁ 47.

Niels Skansstroem tymczasem wyzdrowiał już prawie zupełnie i wyjeżdżał raz po raz na krótkie, kilkogodzinne podróże, tak, że Zdziś miał dużo wolnego czasu. Doskonale mu to służyło, zaczął się rozrastać i nabierać sił, długie spacery na świeżym powietrzu i lekkie zajęcie zmieniły prędko wyblakłego mieszczucha na zdrowego młodzieńca. Było to zresztą konieczne, gdyż po ciężkiej, fizycznej pracy w Berlinie i po kilkomiesięcznym pobycie w dusznych fryzjerniach paryskich miał teraz nareszcie wakacje, na które sobie rzetelnie zasłużył.

Pewnego dnia więc, gdy baron wyjechał do Clermont-Ferraud, Zdziś zrzucił liberię, włożył swoje stare ubranie, wypakował kieszenie bułkami i pozwoliwszy sobie na luksus wynajęcia małej łódeczki wybrał się na daleki spacer po rzece.

Allier rozlewał się tu szeroko i kapryśnie, nieuregulowany i senny .Środkiem rzeki płynęło kilka silniejszych prądów, po bokach tworzyły się miłe, ciche zatoki, przylegające do puszystych, zielonych łąk, leżących płasko. Na horyzoncie wznosiły się łagodne, uwieńczone starymi, olbrzymimi orzechami, pagórki.

Z trudem opanował rozstrój wewnętrzny, jaki go ogarnął.

ROZDZIAŁ 45.

W Vichy Zdziś wynajął apartament w hotelu de l' Amirautée i z całą gorliwością zajął się kuracją barona. Wczesnym rankiem wybiegł z hotelu, by przynieść wodę ze źródła Hôpital, przed południem prowadził barona do kąpieli, potem odwoził go z powrotem dorożką. Czuwał nad dietetycznym obiadem, podawanym w pokoju, w wieczór spieszył znów po nową porcję wody źródlanej, a nocą zrywał się z łóżka, by pod drzwiami barona słuchać, czy śpi spokojnie. Zdawało mu się, że w jego rękach spoczywa zdrowie Nielsa Skansstroema, że od jego obowiązkowości zależy, by kuracja powiodła się należycie.

Miał z tym wszystkim dużo słuszności, gdyż baron z dniem każdym wyglądał lepiej.

Po dwu tygodniach więc można było już podjąć codziennie, dalekie spacery powozem, w okolice Vichy. Tu też po raz pierwszy nawiązała się rozmowa między Zdzisiem, a jego chlebodawcą.

Znajdowali się właśnie na wysokiej szosie, wijącej się zakosami wśród wzgórz Owerenii. Powóz mijał małe gospodarstwo rolne, o pięknych murowanych zabudowaniach. Na pobliskim polu dojrzał Zdziś mały, poziomy wiatraczek, wytryskujący wodą dokoła. Zdziwiony wychylił się i patrzał na nieznany sobie przyrząd.

Niels Skansstroem, widząc zainteresowanie chłopca odezwał się nagle:

— To jest sztuczne nawadnianie. Nie widziałeś tego nigdy?

— Nie, panie baronie. Muszę się dowiedzieć, jak to jest zrobione. Choć u nas w kraju, raczej jest zawsze za dużo opadów, niż za mało.

— Istnieją również turbiny, do osuszania łąk.

Zdzich poruszył się zaciekawiony.

— Turbiny? Jak to wygląda? Czy to bardzo kosztowne urządzenie? I dodał jeszcze w zamyśleniu:

— Być może, że takie jakieś turbiny możnaby zastosować do osuszenia naszego Polesia. Zawsze myślę o tym, że szkoda tych mokradeł, niezdatnych dla uprawy. Chciałbym, żeby u nas była taka kultura rolna jak tu we Francji. I te wspaniałe budynki, zamiast ubogich strzech. Niels Skansstroem spojrzał zdziwiony na swego służącego. Dotąd nie interesował się nim bynajmniej. Rad był, że chłopak obsługuje go zręcznie, że jest uczciwy i inteligentny. Sprawy osobiste chłopca nie zajmowały go zupełnie.

Rzekł więc zamyślony:

— Żeby się znać na tych sprawach trzeba mieć przygotowanie naukowe. Turbiny pędzi się zazwyczaj siłą wiatru. Urządzenie nie jest więc kosztowne.

Zdziś nie śmiał wypytywać się dalej. Poucza go przecież pan Beytout, że obowiązkiem służącego jest przede wszystkim milczeć i spełniać dokładnie rozkazy. Markiza objaśniła go również, że Niels Skansstroem jest człowiekiem zamkniętym w sobie i nie udzielającym się towarzystwu. Zdzich rozumiał doskonale, że nie wypadło mu prowadzić dyskusji z człowiekiem, którego należało uważać za swego pana. Zrobiło mu się jednak niezmiernie przykro. Buntował się przeciw swojej pozycji socjalnej, która wydawała mu się krzywdząca.

A Niels Skansstroem zamilkł również. Nie sądził, żeby jego służący mógł mieć naukowe zainteresowanie dla urządzeń technicznych. Wiedział przecież tylko, że Sidi Voitin, pomocnik fryzjerski jest rzetelnym pracownikiem, któremu można z zaufaniem powierzyć bagaż i bilety kolejowe.

Zdziś wysilał się jak mógł, obracał ją w tę i tę stronę, ale napróżno.

Przywołany na pomoc instalator stwierdził spokojnie, że jest ona poprostu wykręcona. Widocznie pan Sidi manipulował niezgrabnie przy lampie.

W kilka dni później kran przy umywalni zaciął się tak, że woda ani rusz nie chciała płynąć. Zdzich kręcił na odmianę obydwa kurki, ale nie mógł im dać rady. Nie rozumiał, dlaczego popsuły się tak nagle. Ale służba hotelowa i tym razem zauważyła przyczynę. Jakoby boy hotelowy spotykał adorator Arlettty. Jakoby boy hotelowy spotykał

się nieustannie ze wszystkimi i nie omijał żadnej okazji, żeby dokuczyć Zdzichowi.

Umykał więc z liftem na górę, gdy właśnie Zdziś zjawił się przed drzwiami windy. I na odwrót. Zjeżdżał szybko w dół, gdy tylko zauważył, że służący pana barona biegnie korytarzem z jakimś sprawunkiem.

Gazety znikały rano z hallu, tak, że chłopiec musiał wybiegać na ulicę, żeby je kupić. Ginęły zapałki, zapodziewały się gdzieś popielniczki, a potem znajdywały się nagle w ręku kelnera, który w miejsce opieszałego służącego podawał je baronowi.

Tysiącznymi ukłuciami naszpilkowany był dzień, od wczesnego rana do wieczora nie było spokoju. A wszystko to działo się jakoś nieuchwytnie, podstępnie, psotom towarzyszyły niewinne uśmiechy.

Zdziś, początkowo zamierzał poskarżyć się baronowi. Sądził, że on go zrozumie, obroni. Potem jednak zaniechał tej myśli, wstyd mu było. Zaciął się więc w sobie, nie mówił nic i dumnie unikał spotkania z Arlettą i Robertem.

W rezultacie otrzymał przydomek „chanteclair" którym służba witała go na zakrętach korytarzy.

Zdziś, wracając do swego pokoiku łykał gorzkie łzy.

Zrozumiał prędko, jaka była istotna przyczyna tej komedii. Miał nieostrożność, w pierwszych dniach pobytu w „L'Amirautee" wygadać się przed portierem ze swoich planów na przyszłość. Oświadczył z brawurą, że nie jest wcale służącym, że to tylko przypadkowe, przejściowe zajęcie. Portier uśmiechnął się drwiąco. Nie uwierzył. Ale reszta służby uznała go za intruza w zawodzie, za kogoś, kto wynosi się ponad innych. Nie chciano darować mu tego, że miał wyższe aspiracje, że posiadał lepsze wychowanie, że sposób jego bycia cechowała pewna delikatność obej-

SPRAWY KOBIECE

Jarzyny jako — środki kosmetyczne

Rozpoczynamy obecnie pełny sezon jarzyn, z których również kosmetyka czerpie doskonałe, a naturalne środki Bezwzględnie najlepszym są ogórki, z których wyciśnięty i umiejętnie przyrządzony sok dostarcza nam wybielającego, a miłego w użyciu płynu lub kremu.

Krem ogórkowy przyrządzamy w sposób następujący: wosku białego rozgrzanego 30 gr, soku z ogórków 15z

Biały kapelusz przybrany wstążką w trzech kolorach jest odpowiedni do każdego letniego stroju.

gr, olbrotu 25 gr, olejku migdałowego 100gr, lanoliny bezwodnej 15 gr, dokładnie utrzeć i przechować w chłodnym miejscu. Sok z ogórków otrzymujemy przez utarcie na miazgę obranych świeżych ogórków, drobno pokrajanych, a potem przefiltrowanych przez gazę, watę lub bibułę.

Przykładanie świeżych łupin ogórków usuwa doskonale opaleniznę. Dodatnie wyniki uzyskujemy w pielęgnacji cery, pijąc trzy razy dziennie sok z surowej marchwi, która oprócz własności dobrze wpływających na czystość cery ma również i lecznicze. Marchew czysto umytaa należy zetrzeć na tace i miazgę wycisnąć przez gęste sitko lub gazę, sok, w ten sposób otrzymany, powinien być użyty tego samego dnia w ilości dwóch łyżek stołowych na raz.

Woda, w której mokła cały dzień pietruszka, przekrajana na kilka części, nadaje się do wybielania skóry, pokrytej piegami, które bledną, a cera delikatnieje i bieleje. Smarować można również bezpośrednio miejsca pokryte piegami sokiem z niedojrzałych porzeczek. Owoce z zastosowaniu kosmetycznym mają duże i miłe w użyciu znaczenie. Poziomki, truskawki, które bezpośrednio lekko rozgniatamy na twarzy, pokrywając ją sokiem owocowym na przeciąg najmniej godziny, doskonale wpływają na cerę. Aby kuracja owocowa dała pożądany rezultat, musi być przeprowadzona najmniej w okresie dwudziestu dni; do spłókania twarzy należy użyć wody deszczowej lub różanej. Bardzo dobrze odświeża i chroni od zmarszczek jabłko gotowane w mleku, a zachwalany ogólnie jest sok z brzoskwini, pozostawiony na twarzy na przeciąg godziny i zmyty następnie wodą deszczową lub różaną. Sądząc z omówionych powyżej naturalnych środków, dział ich jest spory, a co najważniejsze dostępny. Korzystajmy przeto z okresu letniego wypoczynku, aby zapoznać się z nim bliżej w imię zachowania młodości i urody jak najdłużej.

Przepisy

Zupa z zielonej fasoli.

50 dkg mięsa wołowego rosołowego, 20 dkg włoszczyzny, 50 dkg fasolki, 2 dkg masła, 2 dkg mąki, 2 żółtka, cukru, cytryny, soli do smaku.

Ugotować smak z mięsa. Fasolkę pokrajać w drobne paseczki (jak makaron) i ugotować oddzielnie na rosole. Na pół godziny przed wydaniem zmieszać fasolkę z przecedzonym rosołem, zaprawić zasmażką, zagotować i przed samym wydaniem zaciągnąć żółtkami. Podaje się z grzankami lub groszkiem ptysiowym.

Zupa z groszku zielonego.

25 dkg mięsa wołowego rosołowego, 20 dkg włoszczyzny, 2½ l .wody, 50 dkg groszku łuskanego, ¼ l. śmietanki, 2 żółtka, 2 dkg masła, cukru i soli do smaku, 2 dkg mąki.

Ugotować smak. Groszek wypłókać, zalać rosołem i gotować do miękkości. 4 łyżki groszku zostawić do zupy w całości, resztę przetrzeć przez sito i na pół godziny przed wydaniem rozprowadzić smakiem, zaprawić zasmażką, zagotować i zaciągnąć żółtkami rozbitemi w śmietance. Podaje się z grzankami lub groszkiem ptysiowym. M. Z.

Torcik kruchy z kremem waniliowym i owocami.

Proporcja na ciasto: 40 dk mąki pszennej, 25 dk masła deserowego, 10 dk cukru pudru, szczypta soli, 3 żółtka, łyżka kwaśnej śmietany. Zagnieść ciasto podług powyższej proporcji. Wynieść do zimna, a po upływie pół godziny rozwałkować, wyciąć duży krąg, z reszty ciasta uformować rant ukarbować go palcami. Położyć tort na kręgu białego papieru wysmarowanego masłem, wsunąć ostrożnie na blachę, upiec na złoty kolor. Zdejmować z blachy po wystudzeniu. Gorący łatwo się łamie.

Krem waniliowy.

Proporcja: 6 żółtek, 10 dk cukru pudru, pół laski wanilii, łyżeczka mąki, szklanka mleka, 20 dk masła deserowego. Zagotować mleko z wanilią pokrajaną w kawałki, przykryć, pozostawić pół godziny, żeby nabrało aromatu.

W międzyczasie ubić do białości żółtka z pudrem, dodając łyżeczkę mąki kartoflanej. Przecedzić mleko przez muślin, zagrzać ponownie, wlać żółtka z cukrem, podgrzewać aż do zgęstnienia, mieszając bezustannie i uważając, aby się jajka nie ścięły. Do lekko przestudzonego kremu dodać masło, ucierać na lodzie pół godziny. Krem dobrze zrobiony powinien być lekki, puchny. Przybywa go w czasie ucierania drugie tyle.

Ułożyć tort na płaskim, okrągłym półmisku, napełnić kremem, wyrównać powierzchnię przykryć warstwą bardzo dojrzałych, dorodnych drobnych owoców: poziomki, maliny, truskawki, jagody winogronowe, albo też brzoskwinie, czy morele dzielone na niewielkie kawałki. Można też użyć czarnych wisien, ale bardzo dojrzałych, wydrążonych i przesypanych zawczasu obficie cukrem pudrem . Przed nałożeniem tortu trzeba wiśnie doskonale osączyć z soku na sicie.

Likier z zielonych orzechów włoskich.

10 orzechów włoskich niedojrzałych, ale już wyrośniętych, utłuc drobno w naczyniu kamiennem albo drewnianem. Po utłuczeniu zalać je 2 litrami mocnej wódki, dodać kilka goździków i gałki muszkatołowej. Tak stać powinny dwa miesiące, po czym płyn należy scedzić, rozpuścić w nim 20 dkg cukru, albo więcej, jak kto lubi, i przefiltrować przez bibułę. Likier ten ma śliczny zielony kolor.

Surówka z buraków.

30—40 dkg buraczków, 1/8 l. śmietany, cytryny i cukru do smaku.

Obrane buraczki utrzeć na tarce, wymieszać ze śmietaną i doprawić do smaku. Smaczniejsze są z dodatkiem chrzanu.

Surówka z marchwi.

30—40 dkg marchwi, 1/8 l. śmietany lub śmietanki, cytryny i cukru do smaku.

Obraną, utartą lub poszakowaną marchew wymieszać ze śmietaną i doprawić do smaku. Zamiast śmietany można brać oliwę.

Refleksje pokongresowe

Uderzmy sie w piersi!

Kongres Eucharystyczny będący wyrazem gorących uczuć dla Chrystusa-Króla dobiegł do końca. Wysłuchałyśmy wiele wzniosłych referatów i przemówień, przeżyłyśmy moc wrażeń, a w sercu zostały refleksje. Wróciłyśmy spod pomnika Serca Jezusowego, u stóp którego ślubowałyśmy Mu miłość i wierność do zgonu. Setki tysięcy kobiet, przybyłych z najodleglejszych zakątków Polski, wróciły do swych domow.

Teraz zastanówmy się nad wykonaniem tych zobowiązań, które doprowadzone do rezultatu winne być realnym dowodem naszego przywiązania do nauki Chrystusa. Odrazu wprowadzajmy w czyn nasze dobre zamiary i najlepsze chęci. Za ideał i wzór wszelkich cnót weźmy Matkę Najświętszą.

Każdy Kongres Eucharystyczny — wedle słów Ojca Świętego — ma być jednym z licznych filarów, na których opiera się Królestwo Boże na ziemi.

My kobiety-matki ze świętym zapałem przyłóżmy ręce do budowy tego Królestwa. Prostujmy nasze zasady i drogi życia, niejednokrotnie rozpocznijmy życie na nowo.

Uderzmy się w piersi, przyznajmy do win i zaniedbań; przeciwstawmy się złu, chwytającemu przemocą świat mackami liberalizmu i komunizmu.

Chciejmy zrozumieć, że obecne rozluźnienie obyczajów dąży do tego, by kobietę gwałtem wyrwać z ogniska domowego i rzucić ją na pastwę igraszek losu. O ile jest matką chce ją oderwać od męża i dzieci, pannę od domu rodziców. Wciąga kobietę nowoczesną — rzekomo wyzwoloną — w życie cukierni, dancingu i kabaretu; każe jej tracić czas i pieniądze na stroje i zbytki. Kobiecie „wyzwolonej" braknie właściwie czasu dla swoich w domu. Wraca z miasta zmęczona, przepojona plotkami dusznej atmosfery cukierni czy kawiarni, pełna kłopotów o pieniądze. Mąż i dzieci widzą ją w domu zniechęconą, zmęczoną i zgorzkniałą. Siły przeznaczone dla ogniska domowego trwoni w życiu pozadomowym. Dalsze konsekwencje nerwowego życia nie dają długo czekać na siebie. Wnet przyjdą nieporozumienia, a stargane nerwy spowodują zerwanie — nieraz długoletnich węzłów małżeńskich i zachęcają do próby stworzenia „nowego" życia. Stąd nie ma dnia, abyśmy nie słyszały o rozejściu się tego lub owego małżeństwa, o nieszczęściu porzuconych dzieci, całym sercem kochających ojca i matkę, cierpiących nad ich rozłąką Gaśnie dla nich słońce i ciepło domowego ogniska, zacznie się twarde i okrutne życie. Nagminnie szalejąca grypa duchowa ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa. My kobiety nie przypisujmy winy ani kobiecie ani mężczyźnie, lecz zastanówmy się nad groźną sytuacją. Bądźmy o tym przekonane, że gdy kobieta wypełni swój czas życiem domowym, opustoszeją cukiernie, dancingi, domy gry i inne lokale rozrywkowe.

Mężczyzna nie będzie szukał żony w tłumie ulicznym, lecz w zacnym ognisku domowym. Kobiety skromne, nieumalowane lalki, poważne i zrównoważone wychowają całe zastępy dzieci zdrowych moralnie i fizycznie. Takiej kobiecie powierzy każdy mężczyzna swój los, odda jej pieczy szczęście swoje i dzieci, pozatem honor osobisty, ogniska domowego i całego swego rodu. Kobieta w i e r z ą c a będzie jego życiem, ciepłem, a sama szczęśliwą i dostojną. Po wielu latach dobrego pożycia zamieni się w postać matrony polskiej. Puklerzem w burzach życiowych będzie dla niej w i a r a, niewinność i niema miłość.

Kobieta-matka tego pokroju będzie wiedziała, że nie wystarczy nauczyć dziecko pacierza, ale przede wszystkim przez swoje życie i duchowe nastawienie musi być wzorem d'a dzieci. Każdy jej krok i czyn będzie owiany duchem Chrystusowym. Taka matka musi zrodzić dobre dzieci. Może niejednej matce wydaje się chwilowo, że łatwiej przebyć piaski Sahary — jak wychowywać dobre dzieci. Mimo wszystko dodatni wynik da praca tych, które mają cierpliwość i wiedzę, że praca rozłożona jest nie na dni, ale na długie lata, że dzieciom swym zawsze są potrzebne, często aż do końca życia. A dobra matka umie być anielsko cierpliwą.

Skłońmy więc głowy w głębokiej pokorze ducha przed majestatem Chrystusa-Króla i prostujmy ścieżki nasze i naszych dzieci.

W. J.

Fragment mszy polowej przy katedrze w Łodzi w „Dniu Morza".

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska

niniejszym komunikuje, że został już wypuszczony na rynek orzeźwiający napój zdrowotny

KEFIR

W detalicznej sprzedaży po 20 gr butelka:
Polecamy nadal znane nasze produkty:
mleko pełnotłuste

Piękny przykład chłopów piotrkowskich

P i o t r k ó w, 4. 7. Na jednym z zebrań Stronnictwa Narodowego w dniu 29 ub. m. we wsi Bagno, po wysłuchaniu referatu w kwestji żydowskiej, zebrani przyjęli wobec siebie zobowiązanie, mające na celu bojkot handlu żydowskiego.

Zobowiązali się mianowicie na wniosek p. J. Smugi opodatkować dobrowolnie na zł 25, jeżeli jeden drugiego zobaczy w żydowskim sklepie.

Płacić karę ma oczywiście Wojtek żydowski.

Oto jak pojmuje się walkę z Żydami na wsi dziś, kiedy system „sanacyjny" wycisnął swe piętno moralnej niewiary w siebie.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na „Caritas" okr. pom.: J. R. 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 57.55 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: A. T. 5,—, T. Wojciechowski, Pleszew 5,—, H. K. 10,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 150,— zł.

Na biednych parafii Naramowice: S. S. 7,—, razem 7,— zł.

Na chleb św. Antoniego: S. H. procent od pensji 4,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 60,70 zł.

Na marginesie

Atak lewicy na Kościół

Prasa lewicowa rozpoczęła na swoich łamach burzę walki przeciw Kościołowi katolickiemu. Wystąpieniami na łamach „Robotnika" pp. Niedziałkowskiego i Czapińskiego zajął się w „Kurierze Warszawskim" p. B. K. Artykuły p. Czapińskiego p. B. K. nazywa „ostatnim słowem nienawiści do duchowieństwa". . Socjaliści w ogóle wciąż piszą o rzekomym dążeniu duchowieństwa do opanowania władzy i o popieraniu przez Kościół „rządów kapitalistycznych". Tymczasem ci, którzy czytają encykliki dobrze wiedzą, co myśli Kościół o nadużyciach egoizmu kapitalistycznego. Socjaliści potrafią nawet mówić o braku patriotyzmu w szeregach duchowieństwa polskiego, jak gdyby nie było tysięcy męczenników za Wiarę i Ojczyznę zesłanych na Sybir, ani przeciwników Kulturkampfu, ani bohaterów Chełmszczyzny. Nikt nie bronił Polski, gdy Pius XI przypomniał Jej wieczne prawa. A czy może nieznane są słowa kardynała Merciera, mówiącego, że „religia Chrystusa czyni z patriotyzmu prawo" i że „nie masz doskonałego chrześcijanina, który by nie był doskonałym patriotą" .

„W takich oto warunkach pewna część socjalistów polskich ogłasza krucjatę przeciwko Kościołowi w Polsce, udzielając z góry i bez dyskusji aprobaty wszelkim natchnionym ich duchem krokom, pochwalając je i — o czym się nie mówi, ale co już wynika z natury rzeczy — poczytuje je za taki zwrot polityczny, jaki nie może nie być zauważony na lewicy".

„Światło, które spadło na nas tak piorunująco ze strony przeciwników i wrogów Kościoła, nie pozostanie bez śladów".

Teraz wiadomo, kto pracuje na rzecz dwóch krańców w Polsce...

RENDEZ-VOUS CAŁEJ ŁODZI w najwykwintniejszym kąpielisku „ZDROWIE" ŁÓDŹ - PARK im. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO
Na miejscu bufet tani i obfity. — PLAZA, łódki, kajaki, koncert
Dojazd tramwajem 3, 14, 15.
B 5845

PRACA POLSKA

Ręka rękę myje...

List otwarty Zw. Zaw. „Praca Polska" do Inspektora Pracy w Łodzi

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o opublikowanie:

„Związek Zawodowy Prac. Przem. Włókienniczego „Praca Polska" Zarząd Główny w Łodzi.

„Do Pana Okręgowego Inspektora Pracy w Łodzi.

„Dnia 2 lipca rb. dowiedzieliśmy się o zwołanej na ten dzień konferencji porozumiewawczej w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego w przemyśle włókienniczym.

„Inicjatorami powyższej konferencji byli przedstawiciele zrzeszonego przemysłu włókienniczego, którzy też rozesłali zaproszenia do wszystkich związków zawodowych pomijając jedynie nasz związek. Ponieważ sądziliśmy, że zaszła zwykła omyłka, zwróciliśmy sie do osób zainteresowanych z zapytaniem oświadczając jednocześnie, że dla dobra obu stron rezygnujemy z moralnie przysługującego nam prawa strony obrażonej i zaproponowaliśmy swój udział w konferencji. Niestety, nasza jak najdalej idąca propozycja została odrzucona, a tym samym pominięto przy układach i tę część robotników-włókniarzy, którzy są zrzeszeni w Związku Zawodowym „Praca Polska".

„Stanowisko takie jest dla nas zupełnie niezrozumiałe, gdyż jak dotąd nigdy nie staraliśmy się zawarcia porozumienia utrudniać, czego dowodem jest fakt, jaki miał miejsce przy zawieraniu poprzedniej umowy zbiorowej w 1933 roku. Wówczas socjalistyczny Klasowy Związek Zawodowy przez usta swych przedstawicieli oświadczył, że wycofuje się z finalizowania umowy zbiorowej, o ile „Praca Polska" będzie brała udział w pertraktacjach.

„Zdawaliśmy sobie sprawę, iż takie stanowisko klasowego związku jest podyktowane jedynie względami politycznymi i że nasza nieustępliwość może opóźnić zawarcie umowy, co w konsekwencji byłoby ze szkodą dla mas robotniczych i dlatego mając na uwadze dobro ogólne niesłusznemu żądaniu Klasowego Związku Zawodowego uczyniliśmy zadość. Mimo wszystko po zawarciu umowy zbiorowej w r. 1933 zgłosiliśmy na ręce Pana Okręgowego Inspektora Pracy akces, co było dowodem naszego pozytywnego stosunku do spraw, obchodzących ogół włókniarzy.

„Jak z powyższego wynika, dotychczas klasowcy nie chcieli obradować ze związkiem „Praca Polska", a obecnie czynią to także i przemysłowcy, a więc dwa skrajne obozy — daje to wiele do myślenia i nasuwa pewne wnioski.

„W tym stanie rzeczy nie możemy się zgodzić na dalsze pomijanie naszego związku, albowiem mogłoby się to odbić szkodliwie na interesach robotników-włókniarzy i członków Związku Zawodowego „Praca Polska".

„Zakładamy więc na ręce Pana Okręgowego Inspektora Pracy stanowczy protest przeciwko samowolności zarówno przedstawicieli przemysłu jak też i tych związków zawodowych, które usiłowały i nadal usiłują pozbawić nas wpływu na sprawy robotnicze, nie kierując się przy tym względami na dobro mas robotniczych, ale działających wyłącznie z pobudek politycznych.

„Jednocześnie stwierdzamy, że jesteśmy gotowi do prowadzenia pertraktacji, aby rażący konflikt w przemyśle jak najprędzej załagodzić. Ale tym niemniej stanowczo musimy oświadczyć, iż nie możemy ręczyć za dalszy bieg wypadków, o ile nadal będziemy pomijani!

„Takie bowiem postępowanie uważamy jako pozostawienie nam wolnej ręki, a dbając o dobro naszych członków i o ogół robotników-włókniarzy, zmuszeni będziemy wedle swego rozumienia i w zależności od sytuacji pozostawioną nam wolność wykorzystać.

„Uczynimy to w czasie i w sposób, którego dziś jeszcze nie możemy określić, przy czym cała odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków siłą rzeczy nie na nas spadnie.

„O powyższym komunikujemy Panu Okręgowemu Inspektorowi Pracy dla uniknięcia w przyszłości nieporozumień oraz w poczuciu obowiązku moralnego informowania Pana Inspektora Pracy o naszym stanowisku, tym bardziej, że dalszy rozwój wypadków najprawdopodobniej spoczywać będzie w ręku Pana Inspektora.

„Z uwagi na ogólno-społeczny charakter naszego protestu, którym zainteresowani są w pierwszym rzędzie robotnicy-włókniarze, nasi członkowie, pozwoliliśmy sobie odpis niniejszego przesłać do wiadomości publicznej.

„Za Zarząd: Prezes (—) Bednarczyk. Sekretarz (—) E. Piotrowski."

Część uczestników uroczystości poświęcenia proporca S. N. Koła Wola Bobrowska.

Życie organizacyjne

ŁÓDŹ

Dnia 27 czerwca rb. o godz. 10 rano odbyło się ogólne zebranie członków Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego „Praca Polska" w Łodzi w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9-11 w obecności przeszło 80 osób. Zebranie zagaił prezes p. J. Klemberg, a następnie p. Tokarek złożył sprawozdanie ze Zjazdu Kongresowego Związków Spożywczych „Praca Polska" z całej Polski, który odbył się w Krakowie dnia 20 ub. m. pod hasłem „Obrony pracownika, zawodu i pracy", a który zgromadził delegatów wszystkich prawie Okręgów Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska".

Z kolei odczytana została umowa zbiorowa, jaką zawarli w niedawnym czasie robotnicy firmy Haberbusch i Schile ze swymi pracodawcami. Zebrani zajęli wobec tej umowy naogół stanowisko krytyczne. Po obszernej dyskusji na ten temat zebranie zakończono.

*

Również dnia 27 czerwca rb. o godz. 11 rano odbyło się ogólne zebranie członkowskie Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska" w Łodzi w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9-11 przy udziale przeszło 200 członków. Zebranie zagaił prezes p. M. Lasota, po czym na temat aktualnych spraw zawodowych przemawiał nowy kierownik Związku Dozorców p. R. Gacek. Następnie zebrani jednogłośnie przyjęli i zatwierdzili uchwałę zarządu o usunięciu dotychczasowego kierownika p. Józefa Tomaszewskiego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

BIELSKO

W dniu 30 ub. mies. bawiła na terenie fabryk włókienniczych pp. Jankowskiego i Molendy w Bielsku specjalna delegacja w celu badania warunków pracy i zarobków robotniczych. Udział wzięli wojewoda śląski p. Michał Grażyński, okręgowy inspektor pracy w Łodzi.

Komisarz demobilizacyjny inż. Maska z Katowic oraz inspektor pracy z Bielska p. inż. Kimmel przybyli w towarzystwie przedstawicieli Zw. Przemysłowców Bielska-Białej. (ś. p.)

WADOWICE

W Wadowicach w firmie „Mapo" odbyła się konferencja z udziałem dyr. Jaremkiewicza, sekretarzami „Pracy Polskiej" A. Kieską i Fran. Dybałem i delegaci robotników, w wyniku której robotnicy uzyskali żądaną podwyżkę płac w wysokości od 10 do 35 groszy.

Akcja „Pracy Polskiej" na terenie Wadowic zyskuje sobie rosnące uznanie w sferach robotniczych całej okolicy. (j. p.)

Nowa filia „Pracy Polskiej". W dniu 30 ub. mies. w sali Domu Polskiego odbyło się zebranie organizacyjne pod kierownictwem red. Zajączka, na którym zebrani postanowili założyć oddział Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych „Praca Polska", na terenie Bielska i okolicy.

Jest to pierwszy oddział pracowników umysłowych czysto polski na terenie Podhala. (j. p.)

OSTROWIEC

Dnia 27 ub. mies. w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 15 odbyło się zebranie członków „Pracy Polskiej" pod przewodnictwem prezesa p. Heby. O sytuacji obecnej w Polsce mówił przewodniczący, następnie odbyła się dyskusja. Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

KRAKÓW

Klęska socjalistów w fabryce „Iskra i Karmański". Na terenie znanej fabryki „Iskra i Karmański" w Krakowie obok zadomowionego już związku klasowego, powstał przed mniej więcej pół rokiem narodowy związek zawodowy „Praca Polska", który w szybkim tempie zaczął zjednywać sobie szerokie rzesze członków i sympatyków — wśród robotników i robotnic, zrażonych tak do ideologii związków klasowych jak i do ich postępowania, które dotyczyło wszystkiego tylko nie spraw naprawdę robotnika polskiego obchodzących.

W dniu 1 maja rb. związek „Pracy Polskiej" postanowił pracować normalnie, mimo iż socjaliści dążyli do całkowitego zatrzymania fabryki w tym dniu. Robotnicy narodowi, zrzeszeni w „Pracy Polskiej" i kilkudziesięciu ich sympatyków pracowali w tym dniu normalnie, zaś w pochodzie 1-majowym wzięła udział tylko garstka socjalistów. Duża część pracowników fabryki, dawniej zazwyczaj maszerująca w pochodzie majowym tym razem w pochodzie udziału nie wzięła, jakkolwiek — wobec pogróżek socjalistów obawiała się jeszcze stanąć do pracy.

Wobec tak jawnej i sromotnej porażki związek klasowy postanowił się „odegrać" a uczynił to w rezultacie kosztem utraconych kilku tygodniowych zarobków robotniczych. Klasowy związek w parę dni po 1 maju wywołał strajk okupacyjny jako cel strajku wysuwając żądanie podwyżki płac i domagając się usunięcia z pracy 9 z pośród najczynniejszych członków „Pracy Polskiej". Jak się okazało, celem głównym strajku było usunięcie narodowców, a nie podwyżka płacy. Strajk bowiem trwał 7 tygodni, a jego przywódcy odbyli szereg konferencyj tak z dyrekcją fabryki jak i z inspekcją pracy, na których to konferencjach, już po 3 tygodniach strajku domagali się tylko usunięcia narodowców, nie wspominając zupełnie o podwyżce płac. „Praca Polska" wiedząc, że strajk jest wyłącznie przeciw niej skierowany i że dążeniem socjalistów jest prowokowanie zajść z członkami „Pracy Polskiej" zajęła stanowisko wyczekujące, oświadczywszy tylko, że żadnej, najmniejszej nawet krzywdy swym członkom uczynić nieda, a na próby zastosowania w walce strajkowej siły i teroru, odpowie taką reakcją, po której socjalistom odechcą się już wogóle zaczepki narodowców.

Po 7 prawie tygodniach strajku po ciągłych prowokacjach klasowego związku i jego delegatów, po nieustannych napaściach prasowych i próbach czynnych zaczepek — socjaliści widząc, że nic nie uzyskają w dalszym trwaniu strajku, a tylko stracą tych już prawie ostatnich członków, widząc też coraz większe pod ich adresem wzburzenie robotników, do domów których zaczęła zaglądać nędza — chyłkiem, nocą ze środy na czwartek opuścili teren okupowanej fabryki przypieczętowując w ten sposób swoją —w ostatnich czasach zresztą nie pierwszą — klęskę. Jedynym rezultatem strajku jest utrata przez robotników tej fabryki 7 tygodni pracy. Oto socjalistyczna „pomoc i opieka" nad niedolą robotnika.

RYBNIK

Maleją szeregi Z. Z. Z. Na terenie kopalni Ema w Radlinie I odbyły się w ub. czwartek wybory do rady zakładowej, przy czym mimo energicznej agitacji Z. Z. Z. jako organizacja zawodowa poniosła poważną klęskę. Lista Z. Z. Z. spod znaku Kapuścińskiego, oparta o centralę w Warszawie, otrzymała zaledwie 77 głosów tak, że nie otrzymała ani jednego mandatu. Druga lista Z. Z. Z. z centralą w Katowicach, protegowana przez wojewodę śląskiego dra Grażyńskigeo, otrzymała 184 głosy i uzyskała raptem jeden mandat. Inne związki zawodowe, a mianowicie Z. Z. P. otrzymał 749 głosów, C. Z. G. (PPS) 542 głosy i R. R. U. 66 głosów. Związek zawodowy „Praca Polska" ze względów taktycznych nie wystawił własnej listy, mimo posiadania wśród załogi kilkuset członków. Było to zarządzenie celowe, nie pozbawiające jednak członków danej organizacji należytej obrony w radzie zakładowej, bezwzględnie zobowiązanej do dbałości o interesy robotnicze.

Wyniki wyborów uzupełniających w Staszowie

Stronnictwo Narodowe zbojkotowało wybory i odniosło poważny sukces — Porażka socjalistów

Kielce. — Dnia 27 czerwca br. odbyły się w Staszowie wybory uzupełniające do Rady Miejskiej. Do wyborów zgłoszono 3 listy: jedną żydowską i dwie polskie (nr 2 — kryptosocjalistyczną burmistrza Raczyńskiego i nr 3 — neo-„sanacyjną", czyli „ozonową"). Stronnictwo Narodowe w Staszowie nie stanęło do wyborów, protestując w ten sposób przeciwko fatalnej gospodarce obecnej socjalistyczno-żydowsko-„sanacyjnej" Rady i burmistrza Raczyńskiego. Narodowcy domagali się całkowitych wyborów, a w wyborach uzupełniających, które w najlepszym nawet razie nie mogły zmienić składu Rady, postanowili udziału nie brać, odrzucili również propozycję wystawienia wspólnej listy z „ozonuiacymi" „sanatorami". Skutek zbojkotowania wyborów przez Stron. Narodowe był taki, że na 4.729 uprawnionych do głosowania głosowało 1.859 osób, czyli zaledwie 40 pct, gdy przy poprzednich wyborach samorządowych procent głosujących wynosił przeszło 90. Jeśli się uwzględni, że wśród uprawnionych było około 50 pct Żydów, to trzeba przyjąć, że na skutek stanowiska Str. Narod. przeszło 1.500 Polaków w Staszowie powstrzymało się od głosowania, a były to przecież tylko wybory częściowe. Wynik głosowania był taki, że Żydzi otrzymali, jak było do przewidzenia, 3 mandaty, lista socjalistyczna burmistrza Raczyńskiego (nr 2) otrzymała tylko 240 głosów — bez mandatu i lista nr 3 („ozonowa"), na którą głosowało wielu niezdecydowanych sympatyków narodowych, 611 głosów — 2 mandaty. Zwraca uwagę porażka listy socjalistycznej pomimo powstrzymania się od głosowania narodowców. Właściwie socjaliści w Staszowie skończyli się

Blaski i nędze Polski

Miasto nędzy

Radoszyce, w lipcu

Na trakcie Końskie — Kielce o 19 km oddalona od Końskich leży stara, zubożała mieścina Radoszyce. Dawniej pamiętająca lepsze czasy, dziś zubożała, zażydzona, miasto nędzy, brudu i upadku gospodarczego. Skąd ta nazwa pochodzi, nie wiadomo. W każdym bądź razie zapewne od jakiegoś pogańskiego nazwiska — Rados.

Żydzi nie lubią, gdy ich się fotografuje...

Że jest starą mieściną, świadczy stary kościół, wybudowany w roku 1024, a więc w kilka lat po przyjęciu przez państwo polskie chrześcijaństwa. Jeżeli Radoszyce jako stare miasteczko nie zostało rozbudowane i uprzemysłowione, to tylko dlatego, że jest o kilkanaście km oddalone od stacji kolejowej.

W kronikach parafialnych można wyczytać, że Kazimierz Wielki będąc na polowaniu w okolicach Przedborza złamał nogę i był przez felczera w Radoszycach opatrywany. Innych ważniejszych wydarzeń nie notuje kronika.

Dziś Radoszyce, jako miasteczko na prawach samorządu wiejskiego, posiadające 5 tys. mieszkańców, w tym przeszło 1.800 Żydów, posiada posterunek policji państwowej, urząd pocztowy, urząd gminny, szkołę 7-klasową. To jest też wszystko, co można zanotować.

W DZIEŃ TARGOWY

Ale posiada jeszcze Żydów, o których nie można milczeć, zwłaszcza, że radoszyckie „beduiny", jak tu ich nazywają, wodzą rej i nadają ton Radoszycom. Radoszyce słynne są z tego, że żył tu i działał „cudotwórca" rebe Finklen. Gdy przyjdzie sierpień, do Radoszyc żydy jak Turcy do Mekki ciągną, aby pomodlić się na grobie „rebe" i prosić choćby o to, żeby znienawidzonych „endeków" szlag trafił.

Jest środa. Dzień jarmarczny. Na ulicach krzyk, wrzask, harmider. Zewsząd suną żydy, rozpychając się, wystawiają swoje „klamoty" ciągnąc chłopów za sukmany, kobiety za spódnice, ażeby, jeżeli się tylko da, oszukać. Są jednak tak pocieszni w swoim „umundurowaniu", jak mówi dr K., że koniecznie trzeba ich sfotografować. Nie łatwa to jednak sprawa. Co którego wezmę na „muszkę" aparatu, to się kręci jak w ukropie. Wreszcie udało mi się po wielkim wysiłku „złapać" dwóch oryginalnych „beduinów".

W okropnej sytuacji żyją w Radoszycach szewcy-chałupnicy, którzy w niemiłosierny sposób są wyzyskiwani przez Żydów. Mało tego, że wyzyskiwani. Dyktują im swoje prawa. Komu chcą, to dadzą pracę. Około 150 szewców-chałupników żyje w skrajnej nędzy. Zarabiają nieraz tygodniowo 3 zł. Czy to nie skandal?

IDZIE ODRODZENIE

Fala uświadomienia narodowego nie ominęła Radoszyc. Został tu początkowo zorganizowany Obóz Wielkiej Polski, a później Stronnictwo Narodowe. Dzięki pracy narodowej powstają placówki polskie, stragany, sklepiki itd. Została założona Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa. Odrodzenie Radoszyc, gospodarcze i moralne, idzie powoli naprzód.

MIECZ, BRZUCHANIA

Radoszycki „beduin".

P. Prezydent w Juracie

Gdynia. (Tel. wł.) Dziś o godz. 7.20 pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Gdyni Pan Prezydent R. P. i udał się w dalszą drogę do Juraty na Helu.

W Juracie P. Prezydent spędzać będzie tegoroczne wywczasy letnie i 11 lipca przybędzie do Gdyni na uroczystości „Dnia Morza".

W czwartek, dnia 1 lipca 1937 r., zmarł długoletni nasz członek-jubilat, ś. p.

Adam Piotrowski

Prezes Honorowy Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Odszedł w zaświaty pełen poświęcenia pracownik na niwie narodowej i społeczno-organizacyjnej. Przeszło 40 lat brał czynny udział w życiu Towarzystwa naszego. Swoją ofiarną i bezinteresowną pracą społeczną był wzorem gorliwego Polaka-patrioty.

Za Jego trudy i znoje, poniesione dla sprawy narodowej, niech Mu ziemia polska lekką będzie!

Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 4. bm. o godzinie 18 z kaplicy przedpogrzebowej przy Wałach Jana III. Członków uprasza się o liczny udział w pogrzebie pod sztandarem. N 46 531

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji

W. CZIDEL

Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53.

Poleca w dużym wyborze: WEŁNY na płaszcze, kostjumy i suknie, JEDWABIE gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bieliźniane i stołowe. Firanki odpasowane i na metry. Tiule wszystkie szerokości i koronki siatkowe na story i kapy. BIELIZA damska i męska, pończochy, rękawiczki, skarpetki, kołdry watowane i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku, ceny jaknajniższe. n 43 998

RESZTKI

na ubrania męskie, płaszcze, letnie, komplety i suknie damskie oraz na mundurki poleca tanio w dużym wyborze

A. Wasilewska

Łódź, ul. Nawrot 13

wejście z bramy. n 44 007

MASZYNY

DO WYROBU

Swetrów, Pończoch i Rękawiczek

we wszystkich podziałach i szerokościach, nowe używane. Długoterminowe spłaty. Fachowe przeprowadzenie gruntownych przeróbek i reperacyj

Igły i części zamienne. Nowonabywców wyuczamy robót wchodzących w zakres trykotarstwa. Na żądanie szczegółowe oferty

Fabryka Maszyn Trykotażowych n 44 00

A. Linke, Łódź, ul. Urzędnicza 9 Tel. 227-31

PARAMENTA - SZTANDARY

POLECA

WIELKOPOLSKI ZAKŁAD HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

K. KĘDZIERSKA

POZNAN, UL. SKARBOWA 3

Lody PINGWIN -świetne, choć tanie n 44 887

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60

W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE: wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.**

Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych.

Dla sklepów rabaty. n 1 **Dla sklepów rabaty.**

CHRZEŚCIJAŃSKA TKALNIA MECHANICZNA

„JANISZEWICE" właśc. A. SZWAJDLER

ZDUŃSKA WOLA — wieś JANISZEWICE. Skrytka pocz. 54.

WYRABIA: Surówki, (Metkale) zwykłe i bielone, prześcieradłowe, pościelowe w kraty, oksfordy kieszeniowe i na bluzy robocze. n 41 006

Chcesz mieć wygodne obuwie?

to zamów do swojej nogi formę i każdy szewc ci zrobi wygodne buty. Wytwórnia najnowszych fasonów form i prawideł szewskich i dla fabryk gumowych, kaloszy, botów itp. F-ma „Świt", Łódź, Kilińskiego 126, tel. 204-88. Firma Chrześcijańska. n 46 626

PARCELE BUDOWLANE

w Kobylepolu, Junikowie, Żabikowie, Plewiskach i Przeźmirowie pod Poznaniem — na dogodnych warunkach sprzedaje Pg 28774-26 26/7

BIURO PARCELACYJNE, Poznań, Pl. Wolności 11. Tel 58-15

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca

A. KOPROWSKI

Łódź, Zgierska 56. Wyrób własny n 44010

Obrączki, ślubne i wszelką biżuterję

zegary, zegarki i platery

poleca

W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41. n 42 311

DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE

Młocarnia

Lanz 60x22, Lokomobila, Prasa po gruntownym remoncie. Żniwiarki używane i nowe do sprzedania **Markowski Poznań, Jasna 16**

Pg 28 556-25,148

Wytwórnię wózków

rowerków, drezyn i samochodzików dziecięcych, oraz wszelką reperację w tym zakresie.

B. MICHALAK

ŁÓDŹ, ul. św. Andrzeja 24.

n 46 627

LICEUM PRZEMYSŁOWO TECHNICZNE ŻEŃSKIE

Tow. Szkół Pracy Twórczej. Zał. w roku 1928.

Kurs nauk dwuletni, podzielony na 4 semestry. Ostatni semestr poświęcony specjalizacji w działach:

I. **Badanie produktów spożywczych, wosków i olejów mineralnych, artykułów kosmetycznych.**

II. **Farbiarstwo, barwienie lnu, wełny, bawełny, jedwabi, piór, skór.**

Dyplom zatwierdzony przez państwowe władze szkolne, nadający tytuł zawodowy: laborantki-chemiczki.

Zapisy na podstawie ukończonego gimnazjum lub świadectwa 6 klas szkoły średniej przyjmuje **Sekretariat Liceum, Warszawa, ul. Szopena 1 m. 16, Tel. 9-74-47.** Pg 28 634-5-62.459/60

Osady z parcelacji majątków

1. Maj. Lubosz, pow. międzychodzki. Terminy parcelacyjne każdy poniedziałek na miejscu.
2. Maj. Biezdrowo, pow. szamotulski. Terminy parcelacyjne każdy wtorek na miejscu.
3. Maj. Grochowiska Szlacheckie, pow. żniński. Terminy parcelacyjne każdą środę w folwarku Gostąbka.
4. Maj. Krzycko Małe, pow. leszczyński. Terminy parcelacyjne każdy czwartek przed południem na miejscu
5. Maj. Długie Stare, pow. leszczyński. Terminy parcelacyjne każdy czwartek po południu na miejscu.
6. Maj Błociszewo, pow. śremski. Terminy parcelacyjne każdy piątek przed południem na miejscu.
7. Maj. Feliksowo, pow. śremski. Terminy parcelacyjne każdy piątek po południu na miejscu.
8. Maj. Luciny, pow. śremski. Terminy parcelacyjne każdą sobotę na miejscu.
9. Maj. Mechlin, pow. śremski. Terminy parcelacyjne każdą sobotę na miejscu.
10. Maj. Michorzewo, pow nowotomyski. Terminy parcelacyjne każdą sobotę na miejscu.

Szczegółowych informacyj udziela

BIURO PARCELACYJNE

Poznań, Plac Wolności 11 - telefon 58-15

P 38 776-26.25

P. T. Obywatelom miasta Zduńskiej - Woli i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, **że z dniem 1. 7. rb. otworzyłam w Zduńskiej - Woli, przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 16** (obok K. K. O.) **jedyny**

chrześcijański sklep

z artykułami stołowemi i galanterią z porcelany fajansu, szkła itp. Wypożyczam sprzęt stołowy na uroczystości weselne, zabawy etc.

Moim zadaniem będzie Szanownych Klientów solidnie obsłużyć.

Proszę o łaskawe poparcie z poważaniem

n 46 775 **Łucja Gołecka**

PRZYSZŁOŚĆ TWĄ WIDZI. Najsłynniejszy jasnowidz psycho-grafolog, uznany przez Związek Międzynarodowy Metapsychików Mistrz Wiedzy Tajemnej WOMOUTH obdarzony fenomenalnym darem jasnowidzenia w transie medialnym. Powie Ci czy masz i kiedy — szczęście w grze loteryjnej, oraz wybierze według obliczenia daty urodzenia Twej planety, zupełnie bezpłatnie szczęśliwy numer losu, który pod gwarancją musi być wygrany. Niezamożnym, jednak mającym szczęście w grze loteryjnej wyłoże ze swoich pieniędzy 10 zł na los, aby przekonać o prawdziwości wygranej. Dowodem tego są w moim posiadaniu setki listów podziękowań od osób, które na wskazane przezemnie losy wygrały po 100.000, 50.000, 20.000 i 10.000 zł. Na żądanie przepowiadam przeszłość i przyszłość — opracowuję horoskopy i analizy grafologiczne. Rady i wskazówki, dając możność zdobycia trwałej miłości pożądanej osoby. Nie zwlekaj pisz jeszcze dziś nic nie ryzykując a skorzystasz wiele. Podać czytelnie im i nazwisko, datę urodzenia, załącz 1.— zł znaczkami pocztowymi na koszty pocztowo kanc. Bez załączenia znaczków odpowiedź nie nastąpi. Adres: Jasnowidz WOMOUTH. Kraków, Lenartowicza 11/6.

n 46 341/2

Lipiec
4
Niedziela

Kalendarz rzym.kat.
Niedziela: Józefa Kalasantego, Teodora b.
Poniedziałek: Antoniego zak.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Wielisława
Poniedziałek. Prokopa
Słońca: wschód 3,36
zachód 20,17
Długość dnia 16 g. 41 min.
Księżyca: wschód 0,05, zachód 16.20
Faza: 4 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 133-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i Ska (Żyd) pl. Kościelny 8. Charemza, ul. Pomorska 12. Wagner i Ska, ul. Piotrkowska 67. Zajączkiewicz i Ska ul. Żeromskiego 37. Gorczycki, ul. Przejazd 59. Epsztajn (Żyd), ulica Piotrkowska 225. Szymański, ul. Przędzalniana 75.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — Park Staszica o godz. 16 i 21 „Dudek".

Piotrkowska 94 — „Gdzie diabeł nie może".

KINA

Capitol — „Głos serca".

Corso — „Kły i pazury" i „Srebrna torpeda".

Ikar — „Burzliwa młodość" i „Królowa tańca".

Oświatowy - Słońce — „Piekielny wąwóz" i „Piotruś".

Palace — „Po burzy".

Przedwiośnie — „Pani minister tańczy".

Stylowy — „Tajemnica starego zamku".

Rialto — „Czardasz, tokaj i miłość"

KOMUNIKATY

Komunikat „Pracy Polskiej" Zarząd Zw. Zaw. Dozorców Domowych „Praca Polska" w Łodzi zawiadamia członków, że dotychczasowy kierownik Związku p. Józef Tomaszewski przestał pracować z dniem 20 czerwca rb. Od tej chwili p. Tomaszewski nie ma prawa inkasowania składek, wpisowego, ani żadnych ofiar na rzecz Związku. Tym samym upoważnienie p. Tomaszewskiego traci swą ważność.

We wszystkich sprawach należy się zwracać do sekretariatu Związku przy ul. Bandurskiego 9/11 w godzinach od 9 rano do 8 wieczorem. Kierownikiem Związku jest p. Gacek Rajmund.

Odwołanie wycieczki na lotnisko. Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P podaje do wiadomości zainteresowanych, że projektowana w dniu 4 lipca rb. (niedziela) wycieczka na lotnisko łódzkie została przełożona na niedzielę następną, tj. na dzień 11 lipca 1937 r. Słuchacze ostatnich kursów instrukcyjnych L. O. P. P., którzy zadeklarowali swój udział w wycieczce, zbiorą się w dniu 11. 7. rb. o godz. 9 na placu Reymonta przy stacji Tramwajów podmiejskich, gdzie będzie oczekiwał instruktor Obwodu, który wycieczkę poprowadzi na lotnisko łódzkie. Zarazem Obwód komunikuje, że wycieczka no lotnisko w dniu 11. bm. będzie ostatnią w bieżącym sezonie letnim, gdyż władze lotniska dalszych wycieczek w miesiącach lipcu i sierpniu rb. nie będą przyjmowały.

Prosi o pomoc. P. Ignacy Wiśniewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Abramowskiego 13, II. ptr., staruszek, od 7 lat złożony poważną chorobą nie ma należytej opieki i żadnych środków na dalsze leczenie — tą drogą zwraca się z apelem do szlachetnych serc z prośbą o przyjście mu z pomocą.

KRONIKA MIEJSCOWA

Łodzianie zwiedzają schron przeciwgazowy. Propagandowy schron przeciwgazowy L. O. P. P. mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 1, cieszy się dużą frekwencją zwiedzających. Oto w ciągu 6 miesięcy rb., tj. od dnia 1 stycznia do dnia 30 czerwca 1937 r. zwiedziło schron 263 wycieczek o łącznej liczbie 14508 uczestników. Wycieczki do schronu należy na 3 dni przed terminem zgłaszać do biura Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. (ul. Piotrkowska 149) tel. 106-20). Zwiedzanie schronu odbywa się pod kierunkiem delegowanego przez Obwód instruktora który wygłasza krótki wykład, zapoznaje szczegółowo z urządzeniami schronowymi oraz udziela objaśnień.

Zagubione rzeczy w tramwajach. W czerwcu rb. pozostawiono w tramwajach łódzkich niżej wyszczególnione rzeczy, które odebrać można w biurze dyrekcji K. E. Ł.: 24 parasole i parasolki, 17 portmonetek, 31 par lub pojedyńczych rękawiczek, 7 kapeluszy, 4 papierośnice, 2 zegarki, 6 teczek, książkę i zeszyty, 7 sakiewek, kołnierzyk, prześcieradło, 2 laski, pas parciany, 2 ręczniki, ks. ubezpieczalni, blok rysunkowy, 2 puszki, bloczki, 4 czapki, aparat fotograficzny, abonament tramwajowy, pasek 2 porfele, wykałaczki, palto dziecięce, spodnie, pałkę sprężynową kostium kąpielowy, torebkę dziecięcą, 2 p. okularów skóry ks. wojskową, 4 berety, paczkę chlorku, materiał letni, książkę, piłkę ręczną 2 nesesery, kowadło, fotografie, spodnie, książeczkę P. K. O., trzewiki, haleczkę, 3 pary pantofli gimnastycznych, piłkę, 4 koszule, bandaż, nożyk, pióro wieczne, spinki do mankietów, przędzę, widokówki, zeszyty ze sprawozdaniami, pastę oraz rozsuwaną laskę.

Przed zamknięciem wystawy w Liskowie

Ofiarność społeczeństwa łódzkiego — Kulminacyjny punkt uroczystości

Łódź, 3. 7. W dniu 4 bm. zgodnie z programem nastąpić ma uroczyste zakończenie wystawy „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie. Zakończenie odbędzie się w obecności marsz. Śmigłego-Rydza, który przybywa specjalnie celem przyjęcia od społeczeństwa województwa łódzkiego darów i ofiar zebranych na Fundusz Obrony Narodowej.

Zestawienie ogólne wykazuje, że ludność wiejska województwa łódzkiego zebrała na FON 272.564 zł, m. Łódź 256.960 zł, miasta powiatów brzezińskiego 15.830 zł, kaliskiego 42.530, kolskiego 6.777, konińskiego 6.790, łaskiego 18.400, łęczyckiego 13.870, łódzkiego 11.760, piotrkowskiego 16.680, radomszczańskiego 34.240, sieradzkiego 11.030, tureckiego 800, wieluńskiego 6.940.

Niezależnie od powyższego świat pracowniczy, a więc pracownicy i robotnicy zebrali 197.700 zł, gdy tymczasem świat przemysłowy i kupiecki dał 198.700 zł.

Ponieważ lwią część przemysłu i handlu mają w swych rękach Żydzi, z porównaniu cyfr wnioskować można o wielkiej ofiarności naszej mniejszości. Z innych źródeł na FON wpłynęło z terenu województwa łódzkiego 46.200 zł. Pracownicy Zarządu m. Łodzi zaofiarowali 28.000 zł.

Niezależnie od kwot, jakie przekazane zostaną na ręce P. Marszałka Śmigłego-Rydza, równocześnie 4. bm. w Liskowie przekazany zostanie do rąk Wodza Armii sprzęt, a mianowicie 4 haubice z zaprzęgiem, 8 granatników, samolot, 40 ciężkich karabinów maszynowych z pełnym zaprzęgiem.

Wielka zabawa ogrodowa „Pracy Polskiej" w Milanówku. W niedzielę, dn. 11 lipca rb. w pięknym ogrodzie „Milanówku" przy końcu ul Brzezińskiej, odbędzie się zabawa ogrodowa, urządzona staraniem Zjednoczenia Zaw. „Praca Polska", na którą zaprasza się wszystkich członków i sympatyków wraz z rodzinami. Komitet zabawowy przygotowuje moc różnych niespodzianek i atrakcyj. Bufet na miejscu tani i obficie zaopatrzony. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Cena wstępu 0,75 gr, dojazd tramwajami nr. 1 i 6.

Lampy na ulicach szwankują. W ub. roku liczne były wypadki, że wskutek uszkodzenia lamp na ulicach całe odcinki pogrążone były w ciemności, albowiem elektrownia łódzka, choć bierze pieniądze z oświetlenie za cały rok, nie kwapiła się z naprawą. Na skutek podnoszonych alarmów zaprowadzono specjalne pogotowia, które objeżdżały ulice i dokonywały naprawy. Ostatnio znów widocznie ze względów oszczędnościowych kontrolę ograniczono, co ma ten skutek, że niejednokrotnie po kilka dni nie dokonywuje się naprawy uszkodzeń, a ponieważ w ślad za jedną zniszczone zostają dalsze lampy, przeto ulice toną w ciemnościach. Władze miejskie, opłacające należności za oświetlenie ulic, winne żądać usprawnienia kontroli. x

Łódź na pogorzelców. W związku z olbrzymim pożarem w kolonii Słupsk, gdzie spłonęły 32 zagrody, wojewoda łódzki wyasygnował 2.000 zł z funduszu Urzędu Wojewódzkiego, celem rozdziału najbardziej potrzebującym pogorzelcom.

KRONIKA GOSPODARCZA

Przetargi. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości: 1) Składnica Materiału Intendenckiego nr. 4 sprzeda w drodze przetargu ograniczonego niżej wyszczególnione materiały: 30.000 kg otrąb żytnich, 3.365 kg odpadków z przemiału i 4.560 kg odpadków z przemłynkowania owsa.

Oferty na całą ilość lub część otrąb i odpadków z podaniem ceny jednostkowej loco magazyn Pabianickich Młynów Parowych i Łuszczarni „Spójnia" w Pabianicach, ul. Kolejowa nr. 4, należy nadsyłać do Składnicy Materiału Intendenckiego nr. 4 w Chojnach koło Łodzi, ul. Pryncypalna 100 do dnia 5 lipca 1937 r. godz. 9, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert, po czym odbędzie się przetarg ustny.

Wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy należy wpłacić do kasy Składnicy i dowód wpłaty dołączyć do oferty. Producenci rolni, stowarzyszenia i kółka rolnicze są zwolnione od wadium. W razie utrzymania się przy przetargu oferent uzupełni wadium do wysokości 10 proc. wartości zakupionego materiału. Producenci rolni, stowarzyszenia i kółka rolnicze są zwolnione od kaucji.

Sprzedaż odbędzie się za protokółem sprzedaży z wyszczególnieniem warunków sprzedaży.

Składnica Materiału Intendenckiego 4 zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości sprzedawanych materiałów.

2) Okręgowy Urząd Budownictwa nr. 4 w Łodzi ogłosił następujące przetargi na: a) wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych w kuchni dla obiektu wojskowego w Kutnie na dz. 7 lipca 1937 r. godz. 11, b) przebudowę Izby Chorych w Skierniewicach na dz. 9 lipca 1937 r. godz. 10 min. 30, c) instalację wodociągowo-kanalizacyjną w stajni w Sieradzu na dzień 16 lipca 1937 r. godz. 12, d) instalację wodociągowo-kanalizacyjną w warsztatach w Sieradzu na dzień 26 lipca 1937 godz. 10 min. 30.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanych terminach.

Ogólne i szczegółowe warunki budowy, kosztorysy ślepe, warunki przetargowe oraz ewentl. rysunki są do przejrzenia w Okręgowym Urzędzie Budownictwa nr. 4 przy ul. Jerzego 2 w godz. od 10—13 w terminie na 10 dni przed otwarciem ofert. (Nr. 097 Og-14/III/37 Bud).

ZE ŚWIATA PRACY

Delegacja sezonowców u nacz. Wrony. Wczoraj przedstawiciele związków zawodowych robotników sezonowych przyjęci zostali w Urzędzie Wojewódzkim przez naczelnika dra Wronę. Delegaci przedstawili szczegółowe żądania robotników sezonowych. W sprawie tej odbyć się ma w przyszłym tygodniu konferencja.

KRONIKA WYPADKÓW

Masowe zatrucie. We wsi Ruszków w zagrodzie Józefa Ławniczaka padło cielę i Ławniczak rozsprzedał mięso po tańszej cenie, oraz sam je jadł. Wskutek spożycia zdechłego cielaka uległo zatruciu 13 osób, a mianowicie 6 w rodzinie Kaczmarków, 2 w rodzinie Ławniczaków i 5 w rodzinie Łuczyńskich. Wszystkich w stanie groźnym przewieziono do szpitala. — Jedno dziecko zmarło wskutek zatrucia.

Spalił się samochód. Na szosie w Rudzie Pabianickiej wskutek defektu zapalił się ciężarowy samochód, stanowiący własność Żyda Przytyckiego z Wielunia. Pomimo ratunku samochód spłonął doszczętnie. Straty wynoszą 7.000 zł.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Z „Tygodnia Morza". Wzorem miast innych L. M. i K. i w Zduńskiej Woli w dniu 29 czerwca urządziła oprócz zbiórki ulicznej i pochód przez ulice miasta. Ale jak ten pochód wyglądał? Na wyznaczone miejsce zbiórki wszystkich organizacyj i pocztów sztandarowych do parku miejskiego przybyły zaledwie cztery poczty sztandarowe na oznaczoną godzinę. Na cały pochód złożyło się aż: osiem pocztów sztandarowych, z których połowa przyłączyła się po drodze. Taki to liczny pochód z parku ulicami przeszedł przez miasto w dodatku bez orkiestry. Rewelacją dnia było, że w pochodzie tym wziął udział sztandar „byłych więźniów piłtyckich" (socjalistyczny), który dotychczas pokazywał się zawsze 1 maja, a w dniu tym nawet poszedł do kościoła. Na marginesie tego warto by zapytać, dla czego to inne organizacje polskie, których jest kilkanaście, nie wzięły udziału w pochodzie? Czyżby nie doceniały czem jest Polskie Morze dla Polski?

Jeszcze jedna placówka chrześcijańska. Dzięki nieustającej pracy Stronnictwa Narodowego i pracy narodowej, front polski w Zduńskiej Woli coraz więcej się wyrównuje. Nie tak dawno święciliśmy tu otwarcie dużego bławatu polskiego p. Bielawskiego, po tym konfekcji p. St. Kaniewskiego, a w dniu 1. bm. został otwarty sklep ze szkłem, porcelaną oraz wszelkimi naczyniami kuchennymi p. Łucji Gołeckiej przy ul. Marsz. Piłsudskiego 16. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Masłowski. Nowej placówce polskiej tak potrzebnej u nas „Szczęść Boże"!

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji „Orędownika", ul. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Kino Luna — „Noc przed bitwą".

Wycieczka Stronnictwa Narodowego. Stronnictwo Narodowe w Pabianicach sekcja żeńska urządza w niedzielę, dn. 18. bm wycieczkę do Mogilni. Wyjazd nastąpi już w sobotę, dn. 17. bm., o godz. 18. Po przyjeździe na miejscu urządzone będzie ognisko. Zapisy przyjmuje się w lokalu S. N. przy ul. Pułaskiego 13/15.

Urlop. Komisarz P. P. w Pabianicach p. Kwapisz rozpoczął swój urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie instruktor st. przodownik p. Rutkowski.

Podrzucone niemowlę. W tut. Opiece Społecznej niejaka Michalakówna podrzuciła swoje trzytygodniowe dziecko płci żeńskiej i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Trawa na ulicy śródmieścia. Gdy z jednej strony miasto czyni starania o uregulowanie i upiększenie ulic miasta ,to z drugiej strony pozostają jeszcze ulice w zupełnym zaniedbaniu. I tak w śródmieściu przy ul. Zamkowej, ul. Strażacka zrobić musi na każdym przykre wrażenie w obecnym stanie zarośnięcia tak chodnika i jezdni trawą. Czas więc by było, ażeby uliczkę tą oczyścić, by nadal nie szpeciła miasta.

Dlaczego węgiel od Żyda. Dochodzą nas wiadomości, że niektórzy żydofile zaopatrują się już teraz na zimę w węgiel u Żydów, unikając dostawców chrześcijańskich, którzy walczyć muszą z nieuczciwą konkurencją żydowską. Ostatnio podano nam, że Józef Bartoszek, krawiec, zam. przy Fabrycznej 2, kupił 75 korcy węgla u Żyda ,mając niedaleko polskich węglarzy. Czas by był nareszcie, ażeby każdy Polak, a tembardziej rzemieślnik polski zerwał z tą przyjaźnią z Żydami i zrozumiał, że obowiązkiem każdego Polaka jest popierać tylko swoich.

Zabawa w Ksawerowie. Dziś, tj. dnia 4. bm. staraniem Korporacji Majstrów Tkackich, odbędzie się wielka zabawa taneczna w Ksawerowie, w ogrodzie K. M. T., połączona z różnemi atrakcjami. Początek zabawy o godz. 14, do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Czysty zysk przeznacza się na budowę szkoły w Ksawerowie.

KRONIKA ZGIERZA

Napad nożowy. Onegdaj w lesie Zarządu Miejskiego Zgierza t. zw. „Okręglik" Antoni i Leon bracia Podlascy spacerując ze swym młodszym rodzeństwem bez żadnych przyczyn zostali zaczepieni przez jakichś osobników im nieznanych, przez których zostali dotkliwie poranieni nożami. W wyniku napadu Leon Podlaski otrzymał kilka głębokich ciosów nożowych w twarz, a Leonowi Podlaskiemu zadano kilka ran w plecy tak, że przebito mu płuca. Sprawcy zuchwałego napadu po dokonaniu tego zbiegli w głąb lasów. Poważnie poranionych po udzieleniu im przez dr Romana Sołoniewicza pierwszej pomocy, przewieziono ich do szpitala w Łodzi. Za sprawcami czyni dochodzenie kom. P. P.

Z Zarządu Miejskiego. Zarząd Miejski Zgierza przy prowadzeniu robót publicznych wobec zmian przeprowadzonych w budżecie w pewnych pozycjach na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, rozszerzył etat robotników sezonowych. Ostatnio przyjęto jeszcze 48 robotników. Obecnie z terenu Zgierza na robotach miejskich i powiatowych zatrudnionych jest około 850 osób po 4 dni w tygodniu.

KRONIKA ŁASKU

Kary na Żydów kombinatorów. W dniu 30. ub. m. przed sądem starościńskim w Łasku stanęło dwóch pabianickich Żydów kombinatorów Hil Bialek (zam. ul. Majdany 1) i Hirsz Berek Leib (zam. ul. Warszawska 31). Obaj ci Żydzi posiadając w Pabianicach mechaniczne tkalnie włókiennicze, nie zgłaszali swych pracowników do Ubezpieczalni Społecznej, za co pierwszy został skazany na 300 zł grzywny, z zamianą na 20 dni aresztu, drugi zaś na 200 zł z zamianą na 15 dni aresztu. Tego samego dnia Jakub Arenowicz również Żyd z Widawy, został skazany na 2 dni aresztu za to, że posiadał skład drzewa porządkowego bez zaprowadzonego projektu urządzenia. Równocześnie opieczętowano jego skład z drzewem.

Kradzieże. Dn. 28. ub. m. na szkodę St. Woźniaka we wsi Kopyść pod Łaskiem skradziono rower, wartości 95 zł. Dnia 29. ub. m. we wsi Piątkowisko, gm. Górka Pabianicka na szkodę Br. Stencla skradziono również rower wartości 100 zł. Dnia 30. ub. m. w osadzie Lutomiersk z mieszkania S. Jasińskiego skradziono radio odbiornik, wartości około 150 zł.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76 33-07. 44-61 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-76 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9 45

1. DOMY - PARCELE

Place
w Stokach okazyjnie tanio sprzedam. Informacje i sprzedaż: dwór Stoki i Łódź, Sienkiewicza 89 — mieszkanie 5. n 45 858

Domek
ładny ogród sprzeda Staniszewski osada Łagiewniki koło Łodzi. Cena podług ugody. Wiadomość: Rzepczyński, Szosa Łagiewnicka piwiarnia pod „Lasem". n 46 623

Tynk szlachetny fasadowy
„Terrana"
dostarcza gdzie nie ma zastępstwa firma „Terrana" Oborniki. zd 12 528

Sprzedam
kamienicę, nowa, czynszową, w centrum Ostrowa, Bartkowiak, Luboń, Krótka. zd 3 437

Dom
nowy, 12 ubikacyj, 1 morga ogrodu, chlew, sprzedam korzystnie. Ciesielski Marcin, Środa, Leszczyńskich 5. n 46 726

Domek
nowy pod dachówką, pokój kuchnia, sień, ogrodem sprzedam za 2 900. Karpiński, Żabikowo, parcele Aniołowej. zd 4 970

Parcelę
1 800 kwadratowych zamienię na dom, może być niewykończony, dopłata 5 000. Wedzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 4 967

Domek
dwa pokoje kuchnia ogród sprzedam Osiedle Warszawskie. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 958

W Puszczykowie
ul. Zalesie domek 5 pokoi oraz w Poznaniu parcele przy ul. Ks. Kordeckiego i Palacza tanio, na korzystnych warunkach sprzeda. Bank Pożyczkowy, Marsz. Focha 47. P 28 796-56.140

Żninie
2 domy czynszowe, trzypiętrowe z ogrodem i rolą korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 913

Okazja! — Dom
placem budowlanym, spiesznie sprzedam 15 000.—, wpłaty 10 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 910

Dom
piętrowy, rynek, najlepsze położenie, składem rzeźnickim, mieście powiatowym wielkim przemyśle sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 46 765

Parcela
3000 m² Sołacz zaraz na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 853

Kiosk
centrum — okazyjnie z powodu wyjazdu sprzeda „Jur". Poznań, Piekary 26, m. 2. zd 4 900

Dom
nowy, 10 ubikacyj, piekarnia nowoczesna, sprzedam, wydzierżawię korzystnie, powód wyjazd. Poznań-Ławica, Bukowska, piekarnia. zd 4 931

Dom
masywny nadaje się na każde przedsiębiorstwo w Krotoszynie 6 000,— wpłaty 3 000.— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 4 362

Dom
dochód 2900,— cena 14 500,— przy tramwaju sprzeda właściciel. — Ofery Orędownik, Poznań zd 4 436

Domek
mały owocowym w małym mieście kupię gotówką, kościół, dworzec, cenę. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 728

Dom
i 5 000 m² ogrodu na sprzedaż 8 tysięcy, Żabikowo, ul. Rejtana 10. zd 4 734

Parcele
budowlane 800 m², ul. Kopanina, elektryczność, ulica brukowana sprzedam. Poznań, M. Focha 160 skład papieru. N 46 491

Swarzędzu
mieście, jezioro, 10 km Poznania wille, domy ogrodami, przemysłowe, parcele. Mellerowicz, Swarzędz, Ogrodowa. zd 4 469

Parcelę
1 513 m² Antoninek blisko dworca, opłotowana, przewłaszczenie sprzeda właściciel. Wskaże Kurier Poznański zdg 4 605/6

Dom
ośmiopokojowy nowoczesny, 2 morgi ogrodu, miasto gimnazjalne, 6 000,— wpłaty 4 000.— Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 46 305

Dom
Gnieźnie, piekarnia, 2 składy, ogród, dochód 2 200,— 14 000,— wpłaty 8 000.— Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 46 306

Dom
2 piętrowy, 2 składy, dochód 5 000 cena 34 000,— wpłaty 24 000.— Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 46 303

Dom
bezpodatkowy, ogród, Dębiec — sprzedam. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 4 216/7

Parcela
1 320 mtr. kw. materiałem budowlanym, dzielnicy will przy Gnieźnie, cena 1 800,— Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 46 304

Dom
nowy, masywny, pół morgi ogrodu małym mieście na sprzedaż od właściciela. Cena według ugody. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 46 742

Parcele
Poznań, Palacza, Promienista — sprzeda Rozmiarek, Poznań, Górczyńska 34. zd 4 552

Willa
Puszczykowie piętrowa, balkonem, morga ogrodu dla emeryta ładnym położeniu lesie 8 500,— Adres Orędownik, Poznań zd 4 517

Dom
masywny, chlewy, ogród owocowy, 4 ubikacje w Krotoszynie 4 000.— zł. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 4 363

Willę
mniejszą Osiedle Warszawskie — sprzedam, bez hipoteki, gotówką, powód wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 905

Dom
nowy piętrowy, skład przedmieściu, bez długu 14 000 sprzeda właściciel. Adres Orędownik, Poznań zd 4 134

Kamienicę
sprzedam powodu starości, dwupiętrową, 3 mieszkania czteropokojowe, 3 mieszkania dwupokojowe wszelkie wygody, cena według ugody. Wejherowo, Św. Jacka 22. n 46 248

Kamienica
19.000,— wpłaty 13.000, dochód 2.000,— wolny podatku, stempli. Małecki, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 4 187

Kupię
domek dochodowy składem możliwie ogródek, mieście prowincjonalnym do 8 000,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 595

Parcelę
pięciomorgową przy Mosinie z powodu choroby, wyjazdu sprzeda 1000 zł Winkler, Mosina, Garbarska 3. zd 3 515

Do
sprzedania w Mosinie, nowy, murowany dom, 3 pokoje, kuchnia, pół morgi ogrodu warzywnego — ostachetowanego 5.500.— Wiadomość Mosina, ul. Kolejowa 10. — Kamiński. Wymarzone dla emeryta. zd 3 889

Dom
z piekarnią w mieście, blisko Poznania, dobrze prosperująca, sprzedam z powodu choroby. — Oferty Orędownik, Poznań zd 3 972

Parcele
w Poznaniu 80 groszy m² hipoteka czysta, przewłaszczenie natychmiast sprzeda właściciel. — Szamotulska 25, Zielińska. zd 4 350

Ogród
pod budowę 3000 m². 55 frontu, centrum Mosiny, całości, częściowo sprzedam. Jakubowska, Słowackiego 13 n 46 755

Dom
2 pokoje kuchnia, piwnica, pół morgi ziemi sprzedam. Cena ugodowa. Mosina, ul. Słoneczna 1. n 46 754

Parcelę
z zatwierdzonym rysunkiem przy Poznaniu 2720 m², cena 1.900. — Tomczak, Lasek, ul. Poznańska. zd 4 711

Dom
nowy pokój kuchnia, morga ogrodu, bez długu. Mosina. 2 700.— sprzeda. Baraniak, Mosina, Rynek 10. zd 4 765

Kamienica
nowa Mosina, 9 ubikacyj, składem, ogrodem, elektryką, bez długu 12 800,—. Baraniak, Mosina, Rynek 10. zd 4 766

Dom
nowy, Mosinie, skład kolonialny, 3 ubikacje, morga ogrodu 5 300.— sprzeda, Baraniak, Mosina, Rynek 10. zd 4 767

Dom
piętrowy duży ogród owocowy, czysta hipoteka, Szamotuły sprzedam zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 4 770

2. PIENIĄDZ

4 000,—
posiada inteligentny, wykształcony, bezwzględnie uczciwy kupiec. Prosze propozycje „Par" Poznań pod „Wszechstronny 56,60". P 28 519-56,60

3 000,—
poszukuję na I hipotekę dom Poznaniu, procent pół roku z góry. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 619

3 000,—
pożyczki poszukuję na dwa lata w procencie wolne mieszkanie w nowej willi. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 430

4 000,—
pożyczki na stu morgowe gospodarstwo przy Poznaniu, bez długu, krótki czas potrzebuje. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 414

8.000,—
pożyczki poszukuje inteligentny, starszy kawaler, na I hipotekę domu, wartości 35 000.—. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 052

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Leśniczówce
lub w dworku pokoju z utrzymaniem, całoroczny pobyt poszukuje zaraz. Oferty do Orędownika — Poznań zd 4 042

Pokoje
dla letników utrzymaniem do wynajęcia 3—3.50. Osmański, Powidz. zd 5192

4. OSOBISTE

Unicum
usuwa jedynie pod gwarancją i bez bólu stwardnienia skóry odciski. — Wszędzie w aptekach, drogeriach. P 28 867-22.62

6. OŻENKI

Bogate
Amerykanki z dolarami. — Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1.000—500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrymonialne „Głos Serca" Stanisławów, Słowackiego 20 Podać dane z wymaganiem, załączywszy złotego znaczkami. Wysyłamy adresy i fotografie n 4 464

Panny
32, 34 zamieszkale na prowincji posiadające wyprawę, gotówkę szukają mężów. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 657

Wdowa
lat 33 krawcowa, bez majątku, pragnie poznać pana poważnego, cel matrymonialny. Oferty do Orędownika, Poznań zd 4 646

Kawaler
lat 50, szklarz, poszukuje panny lub wdowy do lat 40, wymagana gotówka, celem powiększenia interesu. Cel matrymonialny. — Oferty fotografią Orędownik — Pabianice. n 46 756

Kawaler
29, kupiec, poślubi panne wdowę byle wierna. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 826

Panna
po 30, inteligentna, dobra, szlachetnego charakteru, gospodarna oszczędność, pozna pana, jednostkę wartościową, idealistę na stanowisku. Cel matrymonialny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 796

2
kawalerów przystojnych, lat 24, 16 tysięcy, poszukują pań gotówką cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 790

Kawaler
rolnik, posiadający Szkołę Rolniczą, lat 30, posiada 5000 zł gotówki, z braku znajomości pragnie poznać pannę z gospodarstwem lub gotówką. Cel matrymonialny Rzecz traktuje się poważnie. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 3 489

Wdowiec
z córeczką 7-letnią, lat 48, posiadający gotówkę i dobrze prosperujący interes w powiatowym mieście poślubi panią z mniejszym majątkiem dla wspólnego dobra. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 563

Kawaler
35, małego wzrostu, rzemieślnik, stałej posadzie pozna wdówkę, pannę. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 064

Panna
29 z gotówką 5.000 szuka męża, panowie stanowiskach samodzielni, najchętniej kolejarze. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 870

Która
pani po 30 dopomoże technikowi kreślarzowi odnalezienie jakiejkolwiek pracy biurowej w zamian późniejszego ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 006

Kawaler
lat 30, rzemieślnik na posadzie, bez nałogu pozna stosowną pannę Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 937

Kawaler
malarz dekoracyjny, 28, średni, pozna pannę dobrej rodziny, majątek dla wspólnego dobra. Orędownik p 20 827

Kawaler
blacharz, instalator, 27, średni pozna pannę dobrej rodziny, majątek dla wspólnego dobra. p 20 828

Przystojną
panne, wdowę majątkiem poślubi wdowiec 45 lat, 2 dzieci, posada, nieruchomość. Oferty Orędownik Poznań p 20 830

Kawaler
lat 38, zapewnione skromne utrzymanie pozna towarzyszkę życia samotną, te same warunki lub podobne do lat 40. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 585

Wdowiec
lat 42, na stałej posadzie szuka żony, sieroty mile widziane. — Oferty Orędownik, Poznań zd 5 119

Kawaler
lat 27, na kierowniczem stanowisku pozna panne celem ożenku cośkolwiek gotówka. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 762

Kupiec
kawaler, 28 lat, poślubi panią niezależną — majętną. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 825

Pan
samotny, starszy, inteligentny, własny interes, szuka dobrej żony, małym majątkiem, domkiem lub interesem. Szczere zgłoszenia Orędownik, Poznań n 46 762

Kupiec
kawaler po trzydziestce właściciel składu 12 000,— wartości poszukuje żony z majątkiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 579

Wdowiec
po 40, kupiec, właściciel poważnego przedsiębiorstwa handlowego szuka z braku znajomości tą drogą odpowiedniej żony. Panie z zamiłowaniem do kupiectwa raczą swe oferty złożyć do Orędownika, Poznań, pod zd 4 525

Kawaler
rolnik nieruchomość Poznaniu — wartości 60 tysięcy złotych szuka żony do lat 30. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 4 548

Starszy
kawaler posiadający 11 morgowe gospodarstwo poślubi pannę posiadającą 1 500,— Oferty Orędownik, Poznań zd 4 555

Spólniczki
do lat 40 poszukuje kupiec inwal. wojenny, gotówki do 1 500,— cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 490

Blondynka
lat 21, religijna, gospodarna pragnie poznać pana na stanowisku najchętniej urzędnika, cel matrymonialny. Poważne oferty proszę kierować do Orędownika, Poznań pod zd 4 502

Panna
po trzydziestce posiadająca 3 000 gotówki poślubi pana stałej posadzie, wdowcy niewykluczeni. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 376

Wdowiec
lat 48, solidny poślubi pannę — krawcową cośkolwiek gotówki pożądana dla otwarcia interesu. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 355

Mistrz
piekarski lat 48, szuka żony cośkolwiek gotówką celem usamodzielnienia się. Oferty Orędownik Poznań zd 4 354

Kupiec
samodzielny lat 30, inteligentny, przystojny, braku znajomości poszukuje żony, skład lub gotówkę. Fotografię dołączyć, którą zwrócę. Oferty Orędownik Poznań zd 4 353

Wdowiec
lat 34, państw. posada, 4 dzieci szuka żony z cośkolwiek gotówką Oferty Orędownik, Poznań zd 4 673

Blondynka
21, przystojna, inteligentna, posag 40 000.— wyjdzie za mąż. — Piotr Mrówka, Poznań, św. Wojciech 2 a — 1. zd 4 670

Kawaler
lat 40, niezależny 11.000 oszczędności poślubi pannę, posiadającą nieruchomość, lub gotówkę. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 686

Kawaler
lat 50, katolik szuka niewiasty, celem poślubienia, gotówką 6.000 zł. Posiadam dobrze zaprowadzony interes, kamienice oraz parcele. Panny lub wdówki bezdzietne zechcą złożyć swe oferty do Orędownika zd 4 684 Agenci wykluczeni. zd 4 684

Małżeństwa
kojarzy dyskretnie wielki wybór „Wita". Poznań. Dąbrowskiego 10 — 15, II ptr., front. zd 4 745

Szukam
towarzyszki do lat 40, gotówka 1 500, celem założenia pewnego przedsiębiorstwa, późniejszy ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 718

7. SPRZEDAŻE

Magle
udoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Egz. od 1889 r. n 43 707

Place
w Stokach okazyjnie tanio sprzedam. Informacje i sprzedaż: dwór Stoki i Łódź, Sienkiewicza 89 — mieszkanie 5. n 45 857

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie do sprzedania, tanio. Wiadomość u dozorcy, Łódź, Kopernika 10. n 46 625

Wyżeł
w 3 polu, brunatny, krótki włos na sprzedaż. Liske, Zaniemyśl, powiat Środa. n 46 176

Piekarnia
pewna egzystencja korzystnie sprzedam. Adres poda Orędownik, Poznań zd 4 008

Porzeczki
ca 30 ctr. sprzedam. Zakład Polskawieś, per Pobiedziska. zd 2 542

Kolonialka
urządzeniem towarem bez konkurencji, powiecie szamotulskim pewna egzystencja sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań n 45 936

Zakład fryzjerski
w Gdyni, Starowiejska 26 obok hali targowej sprzedam powodu zgonu żony. Urządzenie zakładu dębowe, 3 obsługi męskie, 3 damskie, 3 aparaty do trwałej, cena 7 000.—. n 46 244

Skład obuwia
pracownia mieszkanie, pryncypalnej ulicy, istniejący od 30 lat powodu choroby do sprzedania. Do objęcia ca 10 tys. gotówki. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 3 482/83

Na sprzedaż
pod Poznaniem, 2 domy z ogrodami i łąką, willa z ogrodem i szereg parceli, 20 minut od tramwaju. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 015

Gospodarstwo
73 morgowe. Batorowie pod Poznaniem, dobrze zagospodarowane, pełne żniwa, sprzeda Sternal. zd 4 166

Gościniec
kolonialka, sala do zabaw, okolicy Poznania korzystnie odstąpię powodu wyjazdu. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 4 146

Fabryka Grzebieni, Guzików i Wyrobów Galanteryjnych
Żądajcie oferty — Durczewski i Ska, Chełmża, Pomorze. d 23 633

Skład galanteryjny
dobrze prosperujący od 34 lat, firma zaprowadzona, świetne warunki handlowe z powodu stosunków rodzinnych za 2 000.— zł na sprzedaż. Bronisława Hołodniukowa, Przedbórz, woj. kieleckie. zd 4 640

Skład
kolonialny z przyległem mieszkaniem za zgodą gospodarza sprzedam. Wskaże Orędownik, Poznań zd 4 633

Skład
kolonialny pełnym biegu, duże mieszkanie, tania dzierżawa, klientela gotówkowa, tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 4 614

Baczność
okazyjnie sprzedam wille wraz z maszynami do wyrobu kaszy i wraz interesem zbożowym. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 602

Fryzjerski
zakład — bez konkurencji — duża wieś — damski, męski, blisko Poznania tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 3 429

Dom
nowy, 5 ubikacyj, zabudowania gospodarcze, morga owocowego, peryferie Poznania. Zuzanna Kosińska, Poznań 11, Minikowo. zd 3 533

Sprzedam
nieruchomość i pięćmorgową parcelę. Pośrednicy obejrzą objekta lub podadzą adres. Winkler, Mosina, Garbarska 3. zd 3 516

Nieruchomość
śródmieście, dochód 2 160, ogród. Powód: choroba, samotność, wyjazd, cena ugodowa. Winkler — Mosina, Garbarska 3. zd 3 517

Skład
towarów krótkich i papieru w dobrej dzielnicy miasta Poznania natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 46 428

Kawiarnię
restauracją — winiarnia, dobra egzystencja, dobrym położeniu w Poznaniu sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 4 053

Ślusarnia
Na naprawy samochodów, maszyn rolniczych, dobrze zaprowadzona korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia do Agentury Nakło n. N. n 46 741

Basen
do wody drewniany na 3 000 ltr. tanio sprzedam. Jakubowski, — Września, Warszawska 9. n 46 745

Skład
kolonialny, magiel, mieszkanie — Łazarz, 14 lat jednych rękach, dzierżawa niska. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 4 178

Skład
spożywczo, delikatesowy przy pryncypalnej ulicy Leszna z powodu wyjazdu sprzedam do objęcia 3 500,— zł. Kempa, Leszno, Łazienna. n 46 094

Skład
spożywczy mieszkaniem, urządzeniem, maglem, dobrze zaprowadzony powodu nagłej zmiany tanio sprzedam. Adres Orędownik Poznań zd 4 519

60
mórg dobrej ziemi, masywne budynki, inwentarze kompletne 24 tys. wpłata umowa. Poznań, — Wierzbięcice 31. Tomczak. zd 4 559

Kowalskie
narzędzia sprzedam tanio zaraz, warsztat do wydzierżawienia. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 603

Skład
towarów kolonialnych w fabrycznej wsi przy Poznaniu sprzedam ca 3 500,— Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 4 580

Skład
towarów kolonialnych przy Poznaniu wioska fabryczna sprzedam, Oferty Orędownik, Poznań zd 4 578

Gościniec
skład kolonialny, pełna koncesja tania dzierżawa, prowincji z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 575

Piekarnię
przepisową, centrum sprzedam 3 000,— Piotrowski, Poznań, Wysoka 12, m. 21, front III (przy kościele Marcińskim). zd 4 518

Tanio
sprzedam sieczkarkę, szprycę do kiełbas, wagę rzeźnicką ciężarkami, Poznań, Palacza 118, m. 4. zdg 4 425/6

Skład
spożywczy, magiel sprzedam korzystnie ruchliwej ulicy, lokal opróżnię natychmiast. Adres Orędownik, Poznań zd 4 491

Piekarnię
sprzedam bezkonkurencyjną, objęcie 1 000,— czynsz 90,— zł w Poznaniu. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 4 501

Rakarnię
prosperującą, budynkami, ziemią, inwentarzem, maszyneria, dobrym położeniu sprzedam natychmiast. Zgłoszenia oferty Orędownik, Poznań zd 4 740

Gospodarstwo
46 pszennej drenowanej, budynki masywne, inwentarz żywy, martwy, żniwa 13 000,— Mindler, — Krotoszyn, Piastowska 12. zd 4 361

Gospodarstwo
54 pszennej drenowanej, budynki masywne, inwentarz martwy, żywy, żniwa 11 000,— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 4 360

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 672

Żniwiarka
samowiązarka dobrym stanie mało używana od zaraz do sprzedania. Antoni Dreczkowski, Kiekrz zd 4 422

Kajak
dwuosobowy w dobrym stanie, sprzedam za 40 zł. Zgłoszenia, telefon 34-69. d 23 648

200
mórg resztówka, piękne położenie przy płynącej wodzie, wpłata 30 tys. sprzedam. Staszewski, Pobiedziska, Kazimierzowska 9. zd 4 447

100
mórg dobrej, wpłata 20 000.— 77 mórg wpłata 9 000.— sprzedam Staszewski, Pobiedziska, Kazimierzowska 9. zd 4 446

Kolonialkę
dobrze prosperującą, ładne mieszkanie, magiel, tanio sprzeda. — Adres Kurier Poznański zdg 3 681

Gospodarstwo
24 morgowe na sprzedaż. Jan Fiwek, Zagórów, pow. Konin. n 46 311

Ciężarówkę
Chevrolet 4 cyl., gotowe do jazdy sprzedam. Rex, Środa. n 46 769

Motory
leżące 24 — 12 PS ropne, 2 elewatory, komplet łyszarkę, gniotki kamienie młyńskie, siebmaszynę sprzedam Siódmiak, Gąsawa, Żnin. n 46 763

Piekarze
okazja, sprzedam zaraz korzystnie urządzenie do piekarni. Zgłoszenia Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 4 862

Skład
kolonialny i zakład fryzjerski w Orłowie, dobrze prosperujące — sprzedam. Oferty Orędownik — Gdynia „Zaprowadzony" n 46 250

Kolonialkę
dwa pokoje, łazienka, magiel zaprowadzone dobrze tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 5 040

10. MAJĄTKI

Folwarczek
100 buraczanych, blisko Poznania, inwentarzami, żniwami — 30.000,— wpłaty 16.000.— Jakusz, rzeczoznawca rolny, Poznań, ul. Pocztowa 15. zd 4 749

Sprzedam
100 mórg budynkami 22 km Poznania, 23 000.— wpłata według ugody. Lipowicz, Poznań, Ratajczaka 11 — 52. zd 4 756

Majątek
310 buraczanej, zabudowania masywne, 40 krów, przy mieście Kujawy, wpłaty 50 000.—. Kwiatkowski, Poznań Działyńskich 10. zd 5 045

Gospodarstwo
80 mórg pszennej, nowe zabudowania bardzo korzystnie 9 000.—. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10 zd 5 046

Resztówka
160 pszennej dworek, sześć pokoi, nadkompletna, blisko miasta. — wpłaty 20 000.—. Kwiatkowski Poznań, Działyńskich 10. zd 5 044

11. KUPNA

Chrześciańska
sortownia odpadków wełnianych, kamgarnowychi kupuje odpadk, w każdej ilości, Łódź, Młynarska 58, Tomaszewski. n 46 624

Rzeźnictwa
przepisowego dobrym położeniu poszukuje, Serafin, Kowalewo, p. Margonin, pow. Chodzież. zd 552

Gospodarstwo
kupię 10—20 mórg ziemi, wpłace 4000. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 4 849

18. DZIERŻAWY

Kuźnia
do wydzierżawienia zaraz. Poznań-Dębiec, Dębiecka 33. Zgłoszenia Paetz. zd 4 046

Ubikacja
na fryzjernię bez konkurencji. — Poznań Dębiec, Dębiecka 33. — Zgłoszenia Paetz. zd 4 045

Warsztat
kołodziejski do wydzierżawienia. Poznań-Dębiec, Dębiecka 33. Zgł. Paetz. zd 4 044

Piekarnia
do wydzierżawienia w pełnym biegu, miasto powiatowe, przy głównej ulicy. Oferty Orędownik Poznań zd 3 973

Dzierżawy
50—150 mórg od właściciela poszukuję natychmiast bez pośrednictwa. Skórzak, Główieniec, Poznań 14. zd 4 162

Piekarni
w dzierżawę poszukuje, miejscowość obojętna. Oferty z opisem i zapodaniem warunków dzierżawy do Orędownika, Poznań zd 4 550

Piekarnia
dobrym punkcie bezkonkurencyjna Poznaniu na dogodnych warunkach od zaraz do objęcia. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 562

Restauracja
z wyszynkiem, wielka sala, parkiem w Ostrowie od zaraz do wydzierżawienia. Grześczyk, — Ostrów Wlkp., Starotargowa 2. (Odpowiedź znaczek.) zd 4 352

Rzeźnictwo
Lasek nowoczesnym urządzeniem wolne od 15. od właściciela. Lasek, Sobieskiego 92. zd 4 457

Okazyjna
dzierżawa 115 buraczanych, inwentarzami, żniwami, objęcie 4.800.— Jakusz, zaprzysiężony rzeczoznawca rolny, Poznań ul. Pocztowa 15. zd 4 750

Resztówka trzystamorgowa
Kujawskim żniwami inwentarzem, objęcie 22.000.

Trzystamorgowe
żniwami, inwentarzem, średzkim objęcie 15.000.

Stosiedemdziesiątmorgowe
wysokiej kulturze, leszczyńskim objęcie 9.000.— oraz wiele innych dzierżaw do wyboru polecam.

Nowak,
Poznań, Św. Marcin 22. dg 23 639-40

Dzierżawa
dwadzieścia mór pszenno-żytniej, żniwami, zabudowaniem — bez inwentarzy, objęcie 300 wydzierżawi Nowak, Poznań, Św. Marcin 22. d 23 638

Dzierżawa
110-morgowe, buraczanej żniwami zabudowaniami, bez inwentarza, dwunastoletnie objęcie 1.300.— Nowak, Poznań, Święty Marcin nr. 22. d 23 637

Roli
pod ogrodnictwo 4—10 mórg poszukuje dzierżawę. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 894

Piekarnię
przepisową wydzierżawię od zaraz. Gniezno, Św. Wawrzyńca 29 n 46 309

Skład
rzeźnicki z rzeźnią, mieszkaniem wydzierżawię. Miejsce wycieczkowe. Kiekrz, pow. Poznań. — Frydrych. zd 4 848

Poszukuję
zaraz dzierżawy gościncem kolonialki z rolą w dobrej okolicy — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 994

23. ROZMAITE

Masła
dostawy stałej beczkami cenie przystępnej poszukuję, ewentualnie jajka i sery. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 921

Oddam
ślubne, półroczne dziecko chłopca na własne w dobre ręce za wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 5 103

Kanapy
leżanki, tapczany, materace wykonuje szybko tanio. Zakład tapicerski Jan Demski. Jarocin, św. Ducha 3. n 44 985

Fotografie
Kongresu wielkim wyborze do nabycia tanio. Fotoexpress-Majewski, Poznań, św. Marcin 6 zd 4 834

Dla zegarmistrza
okazja korzystnego usamodzielnienia się w śródmieściu — dzierżawa 50 zł. T. Pawlicki, Poznań, Dąbrowskiego 2. zdg 2 797

24. NAUKA

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność, natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie. Tg 21 118

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gosposia
z dobrym gotowaniem, do starszych państwa, z mniejszym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik Poznań zd 4 679

Mulatka
IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 44 651/8

Dziewczyna
szuka posady do wszystkiego za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 117

b) Inni

300 zł
kaucji wstawię na posadę, inkasenta, lub inną posadę. Kowalski, Śrem, Mała Rzeźnicka 1, m. 1 zd 5 102

Biegła
stenotypistka, znająca księgowość, język niemiecki, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 5 101

Piekarz
mistrz samotny, fachowiec, dzielny, powód stosunki familijne poszukuje samodzielnej posady. — Matena, Mrowino, poczta Rokietnica. zd 5 104

Robotnik
uczciwy i silny w krytycznym położeniu szuka jakiejkolwiek pracy, włada polskim, francuskim i niemieckim. Oferty Kurier Poznański zdg 5 059/60

Inteligentna
uczciwa, wyższą szkołą gospodarczą, szycie, roboty ręczne, szuka posady wyręczycielki, może prowadzić dom samotnej osoby, — również pracę biurową, inkasentki, kaucją, zaufana. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 797

Były
urzędnik poszukuje posady inkasenta lub tp. może złożyć kaucję Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 4 431

Fryzjerka
dobra siła szuka posady od zaraz Oferty kierować do Orędownika, Poznań zd 4 357

Cukiernik
znający piekarstwo — poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 4 473

700,—
kaucji bankowej złoże za jakąkolwiek posadę. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 498

Poszukuję
posady woźnego, inkasenta lub innej pracy, złoże kaucję bankową 200,— zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 474

Czeladnik piekarski
zamierza odbyć dalszą praktykę za wyżywienie. Zgłoszenia Kurier Poznański ng 46 735-6

Szofer
mechanik, 5-letnią praktyką, kaucja 200,— zł, szuka posady, małym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 2 773

Piekarz
znający się na cukiernictwie, samodzielny, 8-letnią praktyką poszukuje posady od 15 lub później Świadectwa pierwszorzędne, Zgł. Henschke Edmund, Mirosław, — poczta Ujście, nad Notecią. n 46 747

27. WOLNE MIEJSCA

Ekspedientka
do filii piekarskiej potrzebna, — kaucja 100,— zł. Tuszyn, Piekarnia chrześcijańska, Siudenicki. n 46 622

Fryzjerka
lub fryzjer z kartą rzemieślnicza potrzebny natychmiast. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 46 767

Panna
do kiosku z kaucją, pensja 50.— i mieszkanie zaraz potrzebna. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 4 919

Czeladnik
piekarski piecowy, dzielny, kaucja pożądana, może objąć tanio piekarnię na rachunek. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 5 054

Poszukuję
przedstawiciela na poważny artykuł, 2 tygodnie próbne, później stała pensja. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 810

Dyrygent - nauczyciel muzyki
znajdzie zajęcie — możliwie emerytowany urzędnik lub wojskowy Zgłoszenia Straż Pożarna, Książ Wlkp. n 46 760

Wspólnika
bardzo rentownego przedsiębiorstwa spożywczego na procent Poznaniu szuka kulturalny, współpraca 3 000.—. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 789

Wspólnika
do kina z gotówką 1 000 zł przyjmę zaraz. Fachowość zbyteczna. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 761

Stała
posada woźnego-inkasenta od zaraz wolna. Gwarancja trzysta złotych gotówką. Zgłoszenia szczegółowe Orędownik, Poznań zd 4 746

Poszukujemy
zaufanego pana (zawód i miejsce zamieszkania obojętne), któremu na miejscu urządzimy samodzielną rejonową składnicę wysyłkową (bez składu. Stały miesięczny dochód zł 580.— Zgłoszenia pod „239" do „Adama" — Box 187, Klagenfurt-Austria. Pg 28 786/7-26.59/60

Domokrążnych
sprzedawców przyjmie zaraz na towar 10,— zł kaucji, zarobek 5 dziennie. „Barwol", Poznań, ul. Strzelecka 14 a. zd 4 464

Zastępca
urzędy, banki, kawiarnie, większe składy, prowizja przy wydajnej pracy stale. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 333

Domokrążni
potrzebni po wsiach. Pokupna nowość codziennego użytku. Zarobek 10,— dziennie. Zgłoszenia: Poznań, Skrytka 180. P 28 782-56.122

Pracownika
z pożyczką 1 200.— do wytwórni chemicznej poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 4 668

Bednarski
czeladnik zaraz potrzebny. Zgłoszenia Guhr, Ostrów, (Pozn.) n 46 740

Młodszy
szwajcar potrzebny zaraz. Ochowiak, Janikowo, poczta Główna 10. zd 4 330

Fryzjer
pomocnik zaraz potrzebny. Poznań, Chwaliszewo 37. zd 4 622

Wychowawczyni
do trojga dzieci wiek 1½, 3, i 4 lata wykwalifikowane i tylko z bardzo dobrymi poleceniami. Znajomość niemieckiego na wieś. — Oferty Orędownik, Poznań zd 4 171

Mistrz
kowalski poszukuje ucznia. — Władysław Pik, Marszew, poczta Pleszew. n 46 729

29. ROZRYWKA

Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławska 15

Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 994

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 5 lipca.

6.15 audycje poranne: **11.57** sygnał czasu: **12.03** dziennik południowy: **12.15** „Praca gospodyń w czasie żniw" — pogadanka dla gospodyń wiejskich; **12.25** marsze artystyczne (płyty); **12.40** od warsztatu do warsztatu: praca drukarza (z Poznania); **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** Gdy wielcy ludzie byli mali: „Mały korsykanin", obrazek, audycja dla dzieci starszych (ze Lwowa); **16.15** utwory fortepianowe na 4 ręce Juliusza Zarembskiego; **16.45** „Tajemniczy człowiek — pułk. Lawrence" — felieton; **17.00** muzyka; **17.50** „Żubr" — pogadanka (z Krakowa); **18.05** Chór Dana i orkiestra Eugeniusza Wolffa (płyty); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** audycja żołnierska; **19.30** po 4-tym biegu kolarskim dookoła Polski — felieton; **19.40** „Pływactwo polskie na przełomie" — pogadanka sportowa; **19.50** wiadomości sportowe; **20.03** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół salonowy Józefa Stena i Jerzy Klimaszewski — piosenki; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** w setną rocznicę urodzin Władysława Żeleńskiego. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Olga Martusiewicz (fortepian) i Mieczysław Salecki (śpiew). Słowo wstępne wygłosi prof. Karol Stromenger; **22.50** ostatnie wiadomości.

Wtorek, 6 lipca.

6.15 audycje poranne: **11.57** sygnał czasu: **12.03** dziennik południowy; **12.15** skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski; **12.25** koncert orkiestry wojskowej pod. dyr. Antoniego Szałkowskiego (z Poznania); **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** „Czym jest twój tatuś? — pilotem linii lotniczej" (transmisja z lotniska na Porubanku) — audycja dla dzieci starszych (z Wilna); **16.20** mandoliny i ksylofon (płyty); **16.45** „O najdziwniejszej puszczy w Polsce" — felieton z Wilna; **17.00** w setną rocznicę urodzin Władysława Żeleńskiego. Wykonawcy Helena Körff-Kawecka — śpiew, Michał Zabojda-Sumicki — śpiew, Lidia Kmitowa — skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Rafał Halber — wiolonczela, Ignacy Rosenbaum — fortepian; **17.50** aktualna pogadanka turystyczna; **18.00** przegląd aktualności finansowo - gospodarczych; **18.10** program na jutro; **18.15** serenady instrumentalne i wokalne (płyty); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** „Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru" — wesoły dialog pacjentki z dr Eskulapem (ze Lwowa); **19.15** I audycja z cyklu „Symfonie Beethovena" (płyty); **19.50** „Urlop, wypoczynkowy czy sportowy" — pogadanka; **20.00** muzyka lekka i taneczna w wyk. orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Luby Lewickiej (śpiew) z Wilna; w przerwie około godz. **20.45** dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze; **21.45** „Wielki świat Capowic" — Jan Lama — recytacja (II) ze Lwowa; **22.00** pieśni węgierskie w wyk. Beli Csoka. Przy fort. prof. Ludwik Urstein; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Poniedziałek, 5 lipca.

Warszawa II — (Mokotów). **13.00** kwartety Debussy'ego i Ravela (płyty); **14.00** parę informacyj; **14.05** koncert rozrywkowy — płyty; **15.00** pogadanka aktualna; **15.10** „Życie kulturalne stolicy"; **15.15** koncert solistów. Wykonawcy: Irena Gadejska — śpiew, Stanisław Staniewicz — fortep.; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** muzyka lekka (płyty); — **23.00** „Książki niepokojące" — szkic literacki; **23.15** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **12.15** „Praca gospodyń w czasie żniw" — pog. dla gospodyń wiejskich (z Warszawy); **12.25** śpiewa Toti dal Monte — płyty; **13.00** orkiestry i soliści — płyty; **15.00** koncert rozrywkowy — płyty; **15.40** wiadomości z Pomorza; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** z polskich utworów skrzypcowych — płyty; — **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **23.00** gra do tańca orkiestra Roberta Renarda — płyta za płytą.

Lwów — **12.15** V. Hruby: Od Wiednia przez świat, potp. — płyty; **12.25** G. Puccini: Potp. z op. Puccini'ego — (Berl. Filh.) — płyty; **13.55** muzyka lekka z płyt; **14.55** giełda lwowska; **15.00** lekkie utwory wielkich kompozytorów — płyty; **15.35** lwowskie wiadomości bieżące; **18.00** „Rumunia leży nad Czarnym Morzem" — pogadanka; **18.10** wyjątki z oper (płyty); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; **23.00** z albumu speakera; **24.00** koncert nocny w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego oraz solistów i konferansjera.

Katowice — **12.15** wiadomości bieżące; **12.20** „Życie kulturalne Śląska"; **12.25** piosenki włoskie i hiszpańskie (płyty); **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka lekka (płyty). Wykonawcy: Wiedeńska orkiestra „Boheme", Chór Dana i Eugeniusz Bodo — śpiew; **15.30** poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego; — **15.43** wiadomości giełdowe; **18.00** „Nad morzem u schyłku lata" — pogadanka; **18.15** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — **12.15** kilka informacyj; **12.25** muzyka „za 3 grosze" (płyty); **13.55** muzyka lekka w wyk. orkiestry tanecznej „Columbia" i chóru Eryan (płyty); **15.05** „Krakowski dziennik sportowy"; **15.10** odczyt: „Jak komary chorują"; — **15.25** tenor i jego piosenki — Józef Schmidt (płyty); **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); **18.00** skrzynka techniczna; **18.15** muzyka skandynawska (płyty); **18.45** lokalne wiadomości sportowe; — **23.00** z Warszawy II: „Książki niepokojące" — szkic literacki; **23.15** z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

Łódź — **12.20** parę informacyj; **12.25** marsze artystyczne — płyty z Warszawy; **13.55** godzina piosenek — koncert południowy (płyta za płytą); **15.00** „Literatura przez mikrofon dla wszystkich" — „Ramotki" — A. Wilkońskiego — część I-sza; **15.15** o wszystkim po troszku; **15.20** utwory wiolonczelowe (płyty); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** „Baluty w płomieniach" (Wspomnienia z pożaru) — fel. spot.; **18.10** „Życie artystyczne"; **18.15** muzyka skandynawska (płyty z Krakowa); **18.45** wiadomości sportowe lokalne; — **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 6 lipca.

Warszawa II — **13.00** koncert rozrywkowy (płyty); **14.00** parę informacji; **14.06** koncert orkiestry filharmonii łódzkiej z udziałem Józefa Szigeti'ego — skrzypce. Dyr. Tomasz Beecham (płyty); **15.00** muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** muzyka lekka (płyty); **23.00** „Życie rozdrobnione" — odczyt; **23.15** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

Toruń — **12.15** „Hodowla bażantów — jako użytek uboczny rolników" — pogadanka rolnicza; **13.00** z oper i baletów — płyty; **15.00** melodie z operetek — płyty; **15.40** wiadomości z Pomorza; **16.20** muzyka salonowa — płyty; **18.10** skrzynka techniczna; **18.20** chóry revellersów — płyty; **18.45** wiadomości sportowe z Pomorza; **19.15** I-sza audycja z cyklu „Symfonia Beethovena" — płyty z Warszawy; **22.39** muzyka kameralna — płyty; **23.00** tańce i piosenki — płyty.

Lwów — **12.15** gazetka informacyjna w języku ukraińskim; **13.55** muzyka rozrywkowa z płyt. W przerwie o godz. **14.00** pogadanka Zw. K. K. O.; **14.55** giełda lwowska; **15.00** koncert rozrywkowy z płyt; **15.40** lwowskie wiadomości bieżące; **16.20** z dawnych wspomnień — płyty; **18.25** „Mickiewicz w przekładach ukraińskich" — szkic literacki; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; — **19.15** symfonie Beethovena — płyty z Warszawy; **22.30** muzyka węgierska z płyt; **23.00** koncert życzeń; **23.30** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" (z Warszawy II); **24.00** koncert nocny w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego oraz solistów i konferansjera.

Katowice — **12.15** wiadomości bieżące; **12.20** życie kulturalne Śląska; **13.00** koncert życzeń; — **13.15** muzyka ludowa — płyty; **15.30** muzyka taneczna — płyty; **15.43** wiadomości giełdowe; **16.20** mandoliny i ksylofon — płyty z Warszawy; **18.15** „Godka o syryńskim świetliku" — podanie ludowe z okolic Syryni (pow. Rybnik); **18.30** piosenki w wyk. Józefiny Baker — płyty; **18.45** wiadomości sportowe lokalne; — **19.15** I-sza audycja z cyklu „Symfonia Beethovena" — płyty z Warszawy; **22.30** pieśni włoskie i hiszpańskie — płyty. Wykonawcy: Enzo de Muro Lomanto — tenor, Erna Sack — sopran.

Kraków — **12.15** kilka informacji; **13.55** muzyka lekka — płyty; **15.05** „Czy wiecie, że...": **15.25** Comedian Harmonists śpiewają — płyty; **15.40** lokalne wiadomości gospodarcze (Izba Rzemieślnicza); **16.20** muzyka lekka — płyty; **18.15** „Ignacy Paderewski gra" — płyty; **18.45** lokalne wiadomości sportowe; **19.15** I-sza audycja z cyklu „Symfonia Beethovena" — płyty z Warszawy; **22.30** muzyka węgierska — płyty z Warszawy; **23.00** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — **12.20** parę informacji; **13.55** koncert symfoniczny — płyta za płytą; **15.00** „Kwadrans dla pesymistów"; **15.15** o wszystkim po troszku; **15.20** muzyka salonowa w wyk. orkiestr cygańskich — płyty; **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **16.20** polscy rewellersi — płyty; **18.10** pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej; **18.25** melodie polskiego żołnierza — płyty; **18.45** wiadomości sportowe; **19.15** muzyka — płyty z Warszawy; **20.55** pogadanka popularna pt. „Na urlop"; **22.30** „Czar nocy księżycowej" — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Koenigsw. Muzyka popołudniowa.
17.30 Kolonia. Utwory Klary Schumann. **17.35 Praga.** „Indigo" opera J. Straussa.
18.00 Hilversur I. Muzyka organowa. **18.35 Londyn Reg.** Recital fortep. — **18.45 Królewiec.** Wesoła audycja muzyczna. **18.50 Wrocław.** — Koncert kwartetu (Beethoven i Schubert).
19.00 Monachium. — Wieczór tańca. **19.10 Hilversum I.** I koncert chóru dziecięcego. — **19.30 Lipsk.** „Wesele Figara" op. Mozarta. **19.25 Wiedeń.** Od Rossiniego do Pucciniego (ork. i sol.).
20.00 Bruksela franc. Muzyka lekka i pieśni. **Droitwich.** Pieśni i duety. **Frankfurt.** Melodie operowe. **20.03 Bruksela flam.** Muzyka symf. **20.10 Koenigsw.** Koncert kwartetu Lutze. **Królewiec.** Wyborowa muzyka wiecz. **20.30 Lille.** Koncert symf. w wyk. profesorów konserwatorium w Tourcoing. **Lyon.** „Peer Gynt" słuchowisko muzyczne. **20.40 Radio Paris.** Koncert symf. — **20.45 Oslo.** Sonata Beethoven. (skrzypce i fortep.). — **Budapeszt.** Festival Brahmsa, wyk. ork. oper. (dyr. Dohnanyi i solistka Maris Basinides).
21.00 Berlin. Muzyka taneczna. **Koenigsw.** Muzyka rozrywkowa. **Mediolan.** Koncert symf. **Rzym.** „Il Ventaglio" komedia muz. Cuscini. **21.10 Monachium.** Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu. **21.25 Kopenhaga.** Koncert zespołu wokalnego. — **21.40 Wiedeń.** Kwartet smyczkowy esdur Beethovena.
22.00 Lahti. Muzyka wyborowa z płyt. **Sztokholm.** Koncert ork. wojsk. **22.20 Mediolan.** Koncert chóru bazyliki rzymskiej. — **Droitwich.** Sonaty na skrzypce i fort. — **22.30 Koenigsw.** Muzyka nocna. **Kolonia.** Muzyka lekka i taneczna. **22.35 Berlin.** Muzyka rozrywkowa. **22.40 Monachium.** „Anneliese" opera Ehrenberga.
23.00 Wiedeń. Koncert rozrywkowy. **Berlin.** Muzyka lekka i taneczna. **23.15 Mediolan.** Muzyka do tańca.
24.00 Sztutgart i Frankfurt. — Koncert nocny — sonata wiosenna Beethovena (skrzypce-fortep.). płyty i włoskie pieśni ludowe.

Wtorek, 6 lipca.

15:00 Lipsk. Płyty. **15.15 Koenigswusterhausen.** Płyty.
16.00 Wrocław. Muzyka popoł. **16.05 Wiedeń.** Muzyka symfoniczna. **Praga.** Koncert.
17.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. **17.15 Monachium.** Wesoła audycja.
18.00 Hilversum I. Muzyka lekka. **Lion.** Muzyka kameralna. **18.30 Luksemburg.** Koncert pop.
19.00 Lipsk. Koncert ork. dętej. **Sztutgart.** Z oper włoskich. **19.40 Wiedeń.** Koncert, w którym dyryguje czterech kapelmistrzów austriackich.
20.00 Bruksela fr. Koncert symf. **20.10 Koenigsw.** Muzyka taneczna. **20.25 Praga.** „Moja ojczyzna", cykl poematów symfonicznych Smetany. **20.30 Paris P. T. T.** Koncert symf. **Strasburg.** „Wenecja", opt. Richepina. **R. Paris.** „Bocaccio", opera kom. Suppego.
21.00 Rzym. Muzyka organowa. **21.15 Lipsk.** Koncert kwartetu. **Bruksela fr.** Koncert symf. utworów Lully'ego. **Kolonia.** Muzyka taneczna.
22.00 Sztokholm. Płyty. **22.10 Bruksela flam.** „Pajace", op. Leoncavalla. **22.40 Mediolan.** Muzyka taneczna.
23.00 Droitwich. Muzyka taneczna. **23.10 Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska.
24.00 Frankfurt i Sztutgart. Koncert rosyjski.

Humor zagraniczny

— Pan, panie kominiarzu, ma pewno przed domem też taki mały ogródek?
— Nie, nie. Nie lubię pracować w ogrodzie, bo za bardzo się przy tym brudzę. (M)

(Lustige Blätter, Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

SERCE na rozdrożu

powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

12)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dla czytelników, którzy nie czytali od początku powieści napisanej specjalnie dla „Orędownika" przez młodego, utalentowanego pisarza poznańskiego, Witolda Zaświecia, podajemy streszczenie pierwszych jej odcinków:

Rok 1914. Chmury burzy wojennej gromadzą się nad światem. Wywiady wszystkich państw pracują z wytężoną energią. Terenem szczególnie ożywionej działalności szpiegów, których ścieżki krzyżują się co chwila powodując krótkie, krwawe spięcia, jest Rosja.

Środowisko robotnicze wielkiej fabryki konserw w Petersburgu nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego, że naczelny dyrektor fabryki Gremin człowiek elegancki i układny ma też drugie oblicze, tajemnicze i zakryte. Zajęty swymi sprawami zawodowymi i tajemniczymi konszachtami Gremin próbuje zdobyć względy jednej z pracownic fabryki, pięknej Nataszy Radeckiej, ale nie udaje mu się to. Natasza z całą stanowczością opiera się zakusom dyrektora, znajdując — dla swej postawy oparcie i pomoc w rodzinie Bukowych ludzi nawskroś uczciwych, którzy ją — córkę powstańca polskiego — wychowują.

Nie tylko na polu miłosnym spotykają Gremina niepowodzenia. Jego zaufany sekretarz Laszenko po pijanemu nagadał głupstw agentom policyjnym, chcąc nie chcąc więc, szajka musiała skończyć z nim. Laszenko zostaje skreślony z listy żyjących. Poza tym na trop akcji Gremina wpada przypadkowo niejaki Iwan Iwanowicz Zotow, poczciwota, przejęty lekturą sensacyjną, domorosły detektyw. Jego wkroczenia w robotę przyczyniają Greminowi dużo kłopotu.

Dużą satysfakcję Greminowi po tych wszystkich przykrościach dają udana afera której ofiarą pada dwukrotnie oficer sztabowy Rybkow, oraz wysadzenie w powietrze fabryki amunicji.

Szajka, w której działa Gramin z Żydkiem Kornem spotyka się obecnie w mieszkaniu dentysty Rubina, także członka szajki i omawia wyniki dotychczasowej akcji. — Gremin mówi, że Korna podejrzewa o coś policja.

— Ja radzę to samo — wtrącił się swym grzmiącym basem Rubin. — Nie ma sensu pakować się niepotrzebnie i sypać siebie i innych. Tchórzami nie jesteśmy, ale zbytnie ryzykanctwo też nie popłaca.

— Dobrze, dobrze. Pojadę. Ale dokąd?

— Chyba do... Moskwy? — podsunął Rubin.

W tej chwili rozległo się ciche, miarowe stukanie do drzwi wejściowych: trzy razy, potem dwa krótkie dzwonki. Spiskowcy umilkli i wlepili oczy w drzwi, ku którym pośpieszył Rubin. Zajrzawszy na korytarz przez „judasza" wpuścił przybysza do mieszkania.

Był to obdarty, zmizerowany robotnik. Wychudzona twarz pomięta była jakaś i zżółkła, jakby pergaminem obciągnięta. Skłonił się niezdarnie przed obecnymi i niezdecydowanie przestępował z nogi na nogę. Gremin podszedł do niego i klepiąc go protekcjonalnie po ramieniu zapytał:

— No i cóż, Anton?

— „Łapa" melduje, że wszystkie drogi i dworce obsadzone policją. Rewidują i badają każdego. Kilka osób aresztowali — wyrecytował jednym tchem.

— Acha, acha... i co jeszcze?

— Nic. To wszystko.

— Dobrze! Powiedz „Łapie", niech przysyła teraz tylko telefoniczne raporty. Ale ostrożnie. Bardzo ostrożnie! Powtórz mu to. Możesz już iść! — zarządził Gremin.

Robotnik skierował się ku wyjściu.

— Nie tędy, nie tędy! Chodź za mną! — skoczył ku niemu Rubin i poprowadził go do tylnego wyjścia.

Gremin przyglądał się temu ironicznie i z pod oka zerkał ku blademu jak ściana Kornowi. Widać było, że tamten boi się i denerwuje. Gremin czuł się jak bohater. On jeden jest spokojny! No, ale też sprytnie się urządził! Ot, głowa! Jak zręcznie zaprosił się do samochodu policmajstra w powrotnej drodze z Tarchowki. Być w samochodzie policyjnym w chwili wybuchu, udać się w towarzystwie policmajstra na miejsce zamachu, asystować mu przy pierwiastkowym śledztwie i zbierać przy tym dla siebie wiadomości — to się nazywa spryt, to się nazywa... alibi!

— No i cóż, Korn? Chyba zostaniesz, co? Ale bądź ostrożny! Oni o jakimś żydku coś wiedzą... — kpił zeń w żywe oczy.

— Czarna godzina na tych gałganów! — zaklął Korn, a Rubin solidaryzował się z nim w myśli. Na niego spadał ciężki obowiązek otoczenia Korna opieką. A przecież i sam nie był zupełnie bezpieczny!

Tajemnicza willa i jej wrogowie

Tego wieczora Tania nie mogła zasnąć. Przewracała się z boku na bok, wzdychała, liczyła do stu, zapalała światło i próbowała czytać — nic nie pomagało.

Trochę było w tym i winy flegmatycznego Anglika z sąsiedniej „daczy". Dotąd ciemno było w oknach jego sypialni, znak, że nie wrócił jeszcze do domu. Zdarzało mu się to w ostatnich dniach coraz częściej, ku rozpaczy Tani, która podejrzewała syna Albionu o jakieś nocne eskapady i hulanki Bardzo ją bolało serduszko na samą myśl o tym i często nie mogła, tak jak dziś, zasnąć z tego powodu.

Postanowiła wyjść trochę do ogrodu. Narzuciła szlafroczek i wysunęła się przez hall do ogrodu. Snuła się jak cień po alejach i ścieżynach, gdy nagle przystanęła.

W oknach sypialni Anglika błysnęło światło, zgasło i wreszcie zapaliło się znowu. Na story kładł się cień długiej postaci Wooda. A więc był w domu!

Odetchnęła z ulgą i siadła na ławeczkę, z której doskonale mogła obserwować pokój Anglika. Niestety nie długo trwały te obserwacje, gdyż w pewnej chwili światło zgasło, by się już nie zapalić.

Tania westchnęła. Wczoraj po południu siedziała na tej samej ławeczce, a Anglik stał na balkonie zamyślony i patrzył w ich ogród. Zdawało się Tani, że raz po raz spoglądał i na nią — i wtedy serduszko chciało wyrwać się jej z piersi.

Znowu westchnęła. Taki cudny wieczór. Leciutkie chmurki wędrują spacerkiem po niebie jak żagle na przestworzy oceanu, a księżyc wśród nich — sielankowy pasterz, przechadzający się w złocistych szatach wśród białych owieczek; wietrzyk ciepły leciutko trąca liście drzew i krzewów, grając cichutką serenadę.

Czyjeś ostrożne kroki i przyciszone głosy przerwały Tani wątek rozmyślań. Chciała jak ptak spłoszony sfrunąć z ławeczki i pobiec do domu, ale bała się zwrócić na siebie uwagę. Kroki zbliżały się coraz bardziej, rozmowa stawała się coraz wyraźniejsza. Szły dwie osoby, tuż przy płocie ogrodu.

— Tam jest salonik — mówił jakiś zachrypły, przyciszony głos — naprzeciw drzwi jest duży obraz. Naciśniesz lewy dolny narożnik, i już będziesz. Resztę wiesz...

— Dobrze, dobrze — niecierpliwił się drugi, — a gdyby Woduś wszedł?

— Trudno! musisz go wykończyć, bylebyś to zrobił bez hałasu!

— Co, mnie będziesz uczył!?

— Nie denerwuj się. Ja mam też nie lekką robotę. Może też będę musiał zrobić ją na mokro...

Głosy oddaliły się. Tania siedziała jak sparaliżowana. „Wuduś" to chyba Wood? A więc jej ukochanemu grozi niebezpieczeństwo?!

Zerwała się z ławeczki i pobiegła do płotu. Wspięła się nań cicho i wyjrzała na drogę. Jakiś cień stał przy płocie ogrodu Anglika i rozglądał się, a drugi właśnie okrakiem siedział na płocie, zeskoczył i za chwilę zniknął w głębi ogrodu. Tajemniczy osobnik, stojący na czatach rozejrzał się jeszcze raz na wszystkie strony, wspiął się na płot i także zniknął w ogrodzie.

Tania zmartwiała. Co tu zrobić, jak ostrzec Wooda o grożącym mu niebezpieczeństwie?! Może go chcą zamordować? Ta myśl podnieciła ją do tego stopnia, że zapomniała o niekompletnym swym stroju, o formach towarzyskich, o tym, co nie wypada. Zdecydowanym ruchem przeskoczyła płot i pobiegła przez ogród. Po schodach dopadła drzwi „daczy" i nacisnęła gwałtownie taster elektrycznego dzwonka. Rękoma przycisnęła walące gwałtownie serce. Drzwi otworzyły się nagle i w ogród wpadła smuga światła. W drzwiach stał lokaj Anglika, a za nim sam Wood, ubrany starannie, jakby właśnie wybierał się na spacer. Urywanymi słowami opowiedziała mu o podsłyszanej rozmowie i tajemniczych napastnikach

— Więc weszli do ogrodu? — zapytał spokojnie Anglik.

— Tak. Najpierw jeden przeskoczył płot, a potem drugi.

Anglik spojrzał na lokaja. Ten odwrócił się na pięcie i wyszedł ostrym, żołnierskim krokiem. Wood wskazał Tani fotelik w hallu i sam siadł opodal.

— Dziękuję bardzo za ostrzeżenie. Proszę, niech się pani uspokoi. Jest pani podniecona.

Spokojnym głosem próbował nawiązać uprzejmą rozmowę towarzyską. Jego spokój wpłynął wprawdzie uspokajająco na Tanię, ale... równocześnie uświadomiła sobie nierozwagę swego postępku. A nuż pomyliła się w swych obawach. Wpadła do domu obcego mężczyzny i w takim stroju! Rumieniec zalał jej twarz.

Nagle z ogrodu dobiegł odgłos głuchego strzału. Jeden, drugi, trzeci. Anglik zerwał się, rzucił jakieś przeproszenie i wybiegł.

Tania próbowała biec za nim, ale nogi ugięły się pod nią z przerażenia, serce jak ptak trzepotało się pod gardłem, zaćmiło się w oczach. Osunęła się bezwładnie na fotel. Po kilku minutach Anglik z lokajem wrócili prowadząc jakiegoś wysokiego kulejącego osobnika.

Tania zdawała sobie sprawę ze wszystkiego, co się dokoła niej dzieje. Nie chciało się jej jednak ruszać z miejsca i otwierać oczu. Jak przez sen słyszała rozmowę, jaką prowadził Anglik z lokajem po angielsku. Tania znała nieźle ten język, więc rozumiała wszystko.

— Drugi uciekł, panie majorze — meldował lokaj po wojskowemu. — Tego trafiłem w nogę.

Anglik był chłodny i opanowany zupełnie, jakby nic nie zaszło. Spojrzał na Tanię i mruknął:

— Tak. Ta mała miała rację... Ocuć ją, albo czekaj!... Dowiemy się, czego oni tu chcieli.

Lokaj zadał ujętemu pytanie po rosyjsku. Ten kręcił się niespokojnie, unikał wzroku pytającego i mówił łamiącym się głosem:

— Biedny jestem... nie mam co jeść...

— Hm. Zwykła kradzież? — mruknął Wood. Jak myślisz, John, czy to prawda? — Lokaj powątpiewająco kręcił głową.

— Ja sądzę, panie majorze, że tu coś jest.

Tania uznała, że nie warto dłużej udawać nieprzytomnej i że pora już, aby wtrąciła się do rozmowy. Odetchnęła głęboko, przesunęła ręką po czole i spojrzała błędnie wokół. Tak zwykle robiła stara księżna po omdleniu, wywołanym małżeńską sprzeczką. Udała przerażoną na widok ujętego osobnika i rewolweru lokaja.

— Co to za człowiek? Co się stało?!

— Ujęliśmy go w ogrodzie dzięki pani ostrzeżeniu — Anglik był bardzo uprzejmy i serdeczny.

Ranny spojrzał na Tanię uważnym, ponurym wzrokiem, aż ją przeszły ciarki.

— Boże! Oni chcieli pana zamordować...

— Zamordować?!

— Tak! Słyszałam to wyraźnie... — Tania wstała z fotelu. — Słyszałam jeszcze... Tu szło o coś ważnego! Ja nie wiem o co, ale pan będzie chyba wiedział. Nie jestem pewna. Ale może pozwoli mi pan wejść do salonu.

Wood otworzył przed Tanią prawe drzwi, zapalił światło i wszedł za nią do niewielkiego saloniku.

Tania rzuciła okiem na ściany. Na wprost drzwi wisiał duży obraz w złoconych ramach z dużymi, bronzowymi guzami w rogach. Podniecona napiętą sytuacją Tania śmiałym krokiem podeszła do obrazu i nim jej kto zdążył przeszkodzić, nacisnęła guz w lewym dolnym narożniku. Ściana z obrazem odsunęła się bezszelestnie i otwarła zamaskowany, jasno oświetlony, choć bez okien pokoik, pełen jakichś maszynek, drutów, słoi... Zaskoczona mimowolnym odkryciem Tania nie zdążyła nawet objąć wzrokiem zamaskowanego wnętrza, gdy Anglik doskoczył do niej i zamknął tajemnicze drzwi. Spojrzała na niego z przestrachem. Nie podejrzewała go o tyle energii i szybkości.

— Skąd pani o tym wie?! — zapytał szorstko.

— Oni mówili, że tu chcą wejść — odparła, przerażona jego tonem, prawie przez łzy. — Jeden miał tu wejść i pana zabić... słyszałam w ogrodzie.

Wood uspokoił się już całkowicie.

— Weź go na dół — rozkazał lokajowi — pogadamy z nim jeszcze.

Gdy lokaj z opryszkiem wyszedł, zwrócił się do Tani. Miał minę skruszonego grzesznika.

— Pojęcia nie ma pani, jak bardzo jestem jej wdzięczny. Uratowała pani kilka lat mej pracy. Pracuję od dłuższego czasu nad pewnym wynalazkiem przemysłowym i pertraktuję już z jedną z firm rosyjskich w sprawie sprzedania patentu. Zdaje się, że ten nieproszony gość był z firmy konkurencyjnej... Zresztą dowiem się jeszcze o tym. Nie wiem, jak potrafię odwdzięczyć się pani.

Pocałował ją w rękę z ujmującym uśmiechem. Wydał się jej w tej chwili czarujący. Pożegnał ją bardzo serdecznie i odprowadził do ogrodu Bałykinów, aż pod samą willę. Żegnając się raz jeszcze gorąco podziękował i prosił, aby go odtąd uważała za swego dłużnika i oddanego przyjaciela.

Ostrym krokiem wrócił do siebie. Uprzejmie uśmiechnięta twarz spoważniała. Rozważał coś w skupieniu. Zajrzał do tajemniczego pokoju i już zamierzał zejść do więźnia, gdy rozległ się dzwonek u drzwi wejściowych. Po chwili wszedł komisarz policji i dwóch posterunkowych.

— Winszuję panu udaremnienia napadu na pańską willę — mówił wesoło komisarz. — Patrol policyjny, który urządzał tu obławę usłyszał strzały w pańskim ogrodzie. Udało nam się schwytać jednego ze sprawców. Podobno pan ujął drugiego, czy prawda?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prot i Gerwazy w Afryce

Dla pewności wkrótce potem
Obwiedli chałupkę płotem.
Teraz biedy się nie boją,
Lecz o miłym życiu roją.

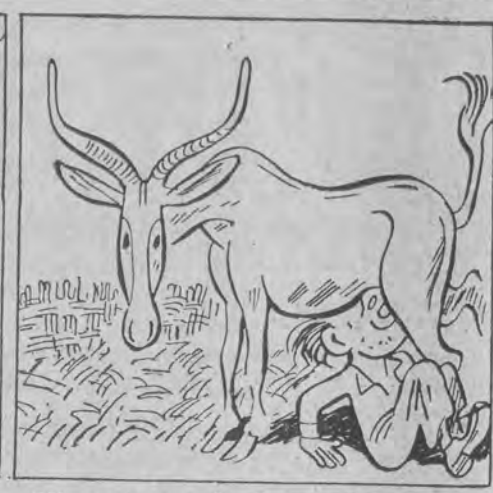

W prosty sposób chytre chłopy
Wyzyskują antylopy:
Prot jak każde zwierzę ssące
Ciągnie mleczko wzmacniające...

Dojenie nie łatwa sprawa
Tu konieczna pewna wprawa;
Gerwazy został kopnięty
I w honorze swym dotknięty.

Życie płynie im jak bajka,
Codzień mają świeże jajka
A jajko jak dynie duże,
Starczy za dwa mendle kurze.

Nie brak mięsa im na zupy
Żółwi łażą całe kupy
Jednym słowem dobrze żyją
Jedzą, śpią, a zresztą tyją.

Jedyna zaś rzecz zmartwienia,
to brak środków do golenia,
bo jak trawa piękną wiosną
Włosy na ich brodach rosn...

Prot w zwierciadle ciemnej wody
Podziwia obfitość brody:
Prawdę rzekłszy, w tej oprawie
Wygląda jak pigmej prawie.

Na nudy nie narzekają
Dzionki na łowach spędzają
Przy czym bardzo niszczą szaty
Z których wnet zostaną szmaty.

Prawie całkiem spadły z ciała
Jeno resztka pozostała,
Aby pokryć dolne kości,
I gwoli przyzwoitości.

Pyszna broda Gerwazego
Ma w sobie coś wspaniałego;
Jest prawie zupełnie taka —
Jak u Kaźmierza Nowaka.

Ogromne krokodylisko
Poczuło, że człowiek blisko.
Biada temu kogo capnie!
Ten napewno mu nie drapnie...

Nagle coś mu wpadło w oko
I zaryło się głęboko.
Protazego celna strzała
Potworowi bolu dała.

Ciągnąc z całych sił pospołem,
Wytaszczyli go z mozołem
Skóra zdjęta należycie
Będzie na dachu podbicie.

Martwo patrzą jak bez ducha
Bo wyjęli z zwierza brzucha:
Żyletkę, rewolwer nowy
Jakiś też kwit lombardowy.

Toć Hernesa to przedmioty!
Zginął biedak, jak sen złoty
Nie ulega żadnej kwestii,
Że grób znalazł w wnętrzu bestii.

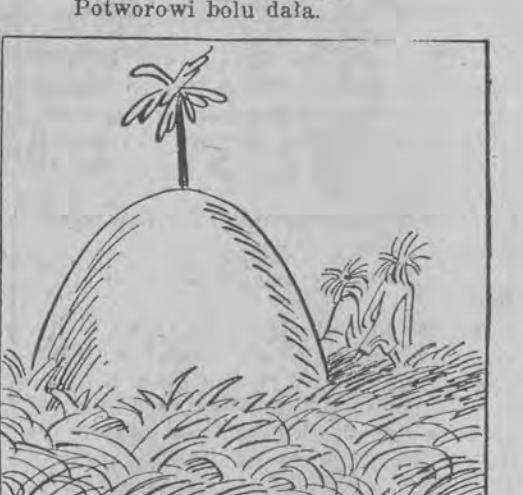

Potwór nawet kości strawił
Nic z Hernesa nie zostawił!
A że w brzuchu zginął chłopiec
Brzuch ten uczcił wielki kopiec.

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

Przedruk wzbroniony

Węgorz chyba zgłupiał całkiem
Kawał skacze za kawałkiem.

Bonifacy w wielkim znoju
Goni dzwona po pokoju.

Bies to jakiś, a nie ryba
Nie złapie go dzisiaj chyba!

Wreszcie kawałki połapał
Ale zdrowo się nasapał.